Dziś w numerze dodatki: GŁOS LITERACKO-NAUKOWY i TYDZIEN w RADJO

Dzień Pomorski

Sobota-Niedziela, 9–10 lutego 1935 – Nr. 34 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

20 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA - GAZETA MORSKA
DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. - Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

W 15-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza

J. KOŻUCHOWSKI
Prezes Rady Głównej L. M. i K.

Dzisiaj — dla jutra

Polska współczesna nie wydobyła z siebie jeszcze skończonego wyrazu w architekturze, w literaturze i w pieśni.

W ostatnich latach zaczęto używać terminu, polityka mocarstwowa, jako coś określonego, coś, co ma wyrażać współczesną Polskę.

Zaczęto również dzielić na Polskę przedwojenną — pokolenie, które skrwawiło się w czasie wojny i Polskę powojenną, pokolenie trzydziestolatków, które kończyło szkoły w czasach powojennych.

Jeszcze daleko do końca tego dzieła, które rozpoczęło się z chwilą wybuchu wojny. Skończyła się wojna, ale nie skończyła się budowa Państwa, jednoczenie narodu i organizacja siły gospodarczej kraju. Jeszcze czas na zamykanie jednego okresu i rozpoczynanie nowego.

Należy przedrzeć się przez gąszcz codzienności, aby zobaczyć wielkość zadań, które pojawiły się w ciągu tych piętnastu minionych lat.

Od odsieczy wiedeńskiej aż do legjonów Dąbrowskiego czekała Polska na wojsko współczesne, wojsko zorganizowane na wzór innych państw. Przez krótką chwilę i w oderwaniu od zorganizowanego dla obrony kraju — pojawia się Wojsko Polskie z Mazurkiem Dąbrowskiego. Dopiero dzisiaj „naród ma być jako Państwo", dopiero dzisiaj jesteśmy uczestnikami wielkiego procesu organizowania kraju dla obrony stworzenia wojska dla własnego państwa. Ci nowi, którzy dostają dzisiaj szlify oficerskie, stają przed tem samem zadaniem budowania wojska współczesnego, którego Polsce od tylu pokoleń było brak!

Jagiellońskie idee liberalne, organizowanie kultury, nauki, budownictwo, porządkowanie państwa, załamały się wewnętrznie pod naporem sił, których topór Batorego nie miał dość siły, by złamać i czasu, by opanować. Pochód szkół na wschód, każdy kilometr nowej drogi, organizacja samorządu terytorjalnego, gospodarczego, dającego równe prawa obywatelom, — to odrabianie zaległości i zaniedbań, powstałych już w okresie Polski pojagiellońskiej.

Imię Polski zrodziło się w walce z terenem, w dążeniu do morza, w tęknocie do wolności, do wielkich dróg handlowych, w epoce Piastów, Wielkiego Bolesława, który na Bałtyku szukał nie granic, ale wolności, a na granicach wbijał słupy żelazne. Epoka Piastów — to okres żelaza. Epoka sejmowładztwa przedrozbiorowego — to okres wosku, który zamiast żelaza miał wzmacniać układy, negocjacje i gwarancje dla Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Od czasów Piastów, Śląsk piastowy znowu złączono linją i drogą żelazną z Gdynią, która jest z żelaza i betonu. Ile wieków i ile pokoleń czekało na ten okres żelaza i betonu!

Czy ten młody wychowanek Szkoły Morskiej, który pod banderą polską prowadzi statek na wolnej drodze morskiej, jest dzisiejszy, czy wczorajszy? Jest współczesny, czy piastowy? Czy obudził się w nim duch z przed trzydziestu pokoleń, czy codzienne pragnienie pracy i chleba powszedniego? Czy instynkt wolności nim rządzi, czy też przypadek?

Praca dzisiaj dla jutra, to przełamanie zaniedbań wczorajszego dnia.

Ale przełamanie wczorajszego dnia — to nie wszystko. Życie poszło dalej.

Wielkie wstrząśnienia gospodarcze i polityczne oraz rozwój cywilizacyjny społeczeństwa stwarzają zagadnienia, równie ważne, jak przełamywanie wczorajszych zaniedbań. Emigracja, bezrobocie, nadprodukcja, spadek cen, rozdrobnienia własności na wsi, pauperyzacja, oto szereg przedwojennych i wojennych klęsk, które domagają się reorganizacji struktury społecznej i wzmożenia życia gospodarczego w kraju.

Więcej warsztatów, więcej produkcji, więcej wymiany i więcej zatrudnienia, — to są dążenia, które przebijają się przez wszystkie troski Rządu na czoło prac, gdy budowano Gdynię, gdy łączono Śląsk z morzem, gdy obniżano taryfy kolejowe, gdy wykończano kolej Radom —Warszawa, gdy przeprowadzano parcelację, gdy uruchomiono Fundusz Pracy...

Oczywiście jeszcze nie wszystko zrobiono, oczywiście są bezrobotni, ale gdyby tamtych prac nie dokonano, o ileby ich dzisiaj więcej było!

Instynkt przestrzeni, instynkt wolności postawił straż polską nad Bałtykiem przed wielu wiekami na brzegach i ziemiach Pomorza.

Gdynia łączy dzisiaj przeszłość i teraźniejszość, instynkt posiadania z instynktem wolności gospodarczej.

Kształtuje się nowy człowiek, powstaje nowy przedsiębiorczy instynkt walki o nowe rynki, o nowe warsztaty pracy, instynkt siły, który winien stać się podstawą dla walki o nową Polskę, Polskę Jutra, Polskę zdolną do organizacji pracy dla nowych, idących pokoleń!



Polskie wybrzeże Bałtyku koło Karwi. — Fot. H. Poddębski.

1920 — 10. II. — 1935

15 lat temu odzyskaliśmy wolny dostęp do morza. Stanąwszy mocną stopą na wybrzeżu — utrwaliliśmy naszą wolność polityczną i gospodarczą. Wolny dostęp do morza — to nasz największy skarb i źródło potęgi Rzeczypospolitej!

Wiekowe zaniedbania nasze w dziedzinie morskiej odrabiamy w żywiołowem tempie! Własnym wysiłkiem zbudowaliśmy Gdynię — pierwszy dziś port na Bałtyku. Granica morska spełnia dziś rolę płuc gospodarczych Polski. Dokonaliśmy tego, że ⅔ wszystkich towarów w obrocie z zagranicą przywozimy i wywozimy przez dwa porty polskie: Gdynię i Gdańsk.

W latach następnych musimy doprowadzić do wszechstronnego wykorzystania własnego wybrzeża. Rozwiniemy bezpośrednie stosunki handlowe z krajami zamorskiemi. Zwiążemy gospodarczo ośrodki polskie zagranicą z Macierzą. Stworzymy wielki przemysł przetwórczy na wybrzeżu. Rękami robotnika polskiego z materjałów krajowych budować będziemy okręty handlowe i wojenne. Na straży naszego stanu posiadania nad morzem czuwać będzie silna marynarka wojenna. W oparciu o morze pokonamy piętrzące się przed nami trudności.

Obywatele!

15 rocznicę odzyskania dostępu do morza upamiętnijmy czynem. Nie szczędźmy ofiar na Fundusz Obrony Morskiej (konto P. K. O. Nr. 30.680), który utrwali panowanie Polski nad Bałtykiem. Zapisujmy się do Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jedynej organizacji społecznej, stojącej na straży morskiego rozwoju Rzeczypospolitej.

Liga Morska i Kolonjalna.

WACŁAW KONDERSKI.

Morze, morze!...

Ksenofontes opowiada w swojej Anabasis, jak Grecy, po trudnych marszach i walkach osiągnąwszy brzeg morski, powitali go okrzykami radości, wołając „morze, morze"! Cóż ucieszyło w tej chwili ów znękany i w tak trudnych warunkach, w dali od ojczyzny znajdujący się tłum ludzki? Czemuż tak radośnie powitał on tę, jak gdyby przecież nową, stającą przed nim trudność?

Istnieje może po temu powód głębszy, niż wzruszenie na tle ujrzenia tego, co stanowi tak nieodłączną część krajobrazu Grecji i co szczególnie silnie musiało przypomnieć Grekom daleką ojczyznę. Armja, walcząca z przeszkodami obcego terenu, niemniej, niż z nieprzyjaciołmi, będąca nieustannie jak gdyby w zasadzce wroga, ciągle osaczona i ciągle o możność posuwania się naprzód walcząca, odczuła wszystkiemi nerwami to, co stanowi najistotniejszą, podstawową dla narodów rolę morza: wolność ruchu.

Morze było zawsze i jest nadal najwybitniejszym czynnikiem łączności narodów ze światem. Więcej: morze było i jest czynnikiem najwydatniej rozszerzającym zasięg tej łączności. Trudniejsze do zamknięcia są na nim granice. Mniej skuteczne przeszkody w ruchu. Kto wydostanie się na morze, jest bez porównania swobodniejszy, niż na lądzie.

To też wielkie cywilizacje i wielkie twory państwowe oraz wielkie narody powstały wszystkie w oparciu o morze. Od Chin, Japonji, Grecji, Egiptu, Persji, Rzymu i Francji aż po dzisiejsze państwa i narody Europy. Można ustalić nawet, jak np. w wypadku Rosji, bezpośredni związek pomiędzy rozkwitem potęgi a oparciem się o morze. Tworzy ono najistotniejszą podstawę niezależności w znaczeniu umożliwienia narodom najwyższego napięcia inicjatywy, wyzwolenia maximum energji przy zapewnieniu wysiłkom tym najlepszych wyników realnych.

Zaniedbanie morza mści się też na państwach okrutnie. Jeżeli na początek katastrofy pierwszej Rzeczpospolitej uznamy najazdy szwedzkie, które Polskę zniszczyły tak, iż nie mogła ona nigdy na dobre do sił powrócić, to zaniedbanie z naszej strony morza i jego obrony nabierze szczególnie ponurego wyrazu. Odcięcie państwa od morza równa się chwyceniu go za gardło. Wysiłki Prus w kierunku zniszczenia Polski szły m. in. dlatego tak wytrwale poprzez opanowanie Gdańska, jako jedynego istotnego dostępu do morza pierwszej Rzeczpospolitej.

Na tych samych przesłankach opierały się plany, skierowane przeciwko Polsce Odrodzonej. Przez cały okres kształtowania się dzisiejszych form gospodarki, skierowana wyłącznie ku rynkom wewnętrznym państw zaborczych i pozbawiona przez to rozmachu w swych stosunkach handlowych ze światem zewnętrznym, znalazła się druga Rzeczpospolita w niesłychanie niebezpiecznem położeniu. Wskutek zapadnięcia Rosji, obrót zewnętrzny po odbudowaniu Państwa odbywał się w sposób niesłychanie jednostronny i wybitnie skoncentrowany przez Niemcy, a w konsekwencji i za pośrednictwem Niemiec, występujących bez osłonek jako zdecydowany wróg nasz, czekający na możność powtórzenia wypadków wieku XVIII. W 1925 roku 43,6% całego naszego przywozu i 50,6% całego naszego wywozu szło do Rzeszy lub z Rzeszy. Ten właśnie fakt i ta właśnie zależność leżały u podstaw wypowiedzianej nam przez Rzeszę w r. 1925 wojny handlowej, która nas miała zniszczyć i uczynić gospodarczo wasalem Niemiec.

Pytanie, czy bez morza był dla nas ratunek możliwy. Natomiast posiadanie bodajby tego skrawka, który do nas należy, nawet przy zdecydowanie wrogiem wówczas nastawieniu do nas Gdańska, stało się punktem, o który oparta dźwignia doprowadziła do zupełnej zmiany układu stosunków. Gospodarstwo polskie, ratując się przed zarzuconą mu przez Niemcy na szyję pętlą, skierowało się na jedyną drogę, obiecującą ratunek: ku morzu. Szukanie nowych szlaków i nowych związków, połączone z uniezależnieniem się od Gdańska za pomocą Gdyni, doprowadziło do tego, że w roku 1933 udział Niemiec w wartości naszego przywozu spadł do 17,6%, w wartości wywozu do 17,5%, natomiast porty polskie panowały już nad 51% wartości przywozu i 55% wartości wywozu. Tą samą drogą poszedł oczywiście rozwój stosunków finansowych itd.

Ta oczywista przegrana Niemiec w wojnie handlowej sięgnęła konsekwencjami w dwu kierunkach: nietylko zmniejszyła zależność gospodarczą Polski od Niemiec do stopnia, niestanowiącego już dla nas niebezpieczeństwa. Zarazem ona dopiero wyprowadziła nas naprawdę na świat, dała nam stosunki, związki, perspektywy, których kształtowanie znajduje się już bezpośrednio w dziedzinie naszych decyzyj. To dopiero stworzyło naszą niezależność.

Dla każdego, kto umie patrzeć, jasny jest związek pomiędzy przegraniem przez Niemcy wydanej nam wojny handlowej i pomiędzy zdobyciem przez nas prawdziwej niezależności gospodarczej, a zmianą, która zaszła w politycznem ustosunkowaniu się Rzeszy do Rzeczypospolitej. Zrozumiawszy, że walkę przegrała, weszła Rzesza na drogę inną, po której dziś zaczyna kroczyć. Tak samo świat, widząc, że Polska z tej walki gospodarczej wyszła zwycięsko, podobnie, jak z walki orężnej r. 1920, przyjął zdecydowanie do wiadomości jej prawdziwą już dziś wszechstronną niezależność i równoprawność z wielkiemi mocarstwami Europy.

W ten sposób morze jest fundamentem naszego stanu dzisiejszego i bez morza nie wiadomo, jaki byłby los naszych walk i wysiłków.

To też w dniu rocznicy odzyskania swego wybrzeża, Polska cała, jak długa i szeroka, patrzy na fale Bałtyku tak, jak patrzyli Grecy na rozbłyskującą przed nimi toń, i tak, jak oni, widząc w tych falach symbol swobody i wyzwolenia, woła głosem potężnym, nabrzmiałym miłością i przywiązaniem: morze, morze!

Gdańsk, w lutym 1935.

W naszych oczach buduje się wielkie dzieło, które można nazwać wykonaniem testamentu walczących o dostęp do morza Piastów, uwieńczeniem wspaniałego wysiłku grunwaldzkiego, niestety o pięćset lat zapóźno urzeczywistnionem, a wreszcie osiągnięciem wielkich celów, zarysowanych w dążeniach Zygmuntów i Batorego. Po raz pierwszy w ciągu historycznych dziejów Polski powstaje nad Bałtykiem port — niezłomną wolą władzy zwierzchniej państwa budowany, a powołany do służby Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i broniony okrętami własnej marynarki wojennej. Rozpoczynając budowę Gdyni, naród przez decyzję rządu wypowiedział swą wolę. Musimy stać się państwem morskiem. Bodajbyśmy tylko w nakazanym przez Wielkiego Wodza i Nauczyciela „wyścigu pracy" nie ustali przedwcześnie, gdyż olbrzymie i zachwaszczone mamy do przeorania pole.

GUSTAW ORLICZ-DRESZER
Gen. Dyw., Prezes Zarządu Głównego LMK.

KONSTANTY JACYNICZ.

Bataljon Morski
zaczątkiem polskiej marynarki wojennej
Wspomnienia z przed lat piętnastu

Doniosłe chwile z przed laty piętnastu, chwile o wyjątkowem znaczeniu historycznem są ściśle związane w pamięci mojej z dziejami Pierwszego Bataljonu Morskiego, którym miałem podówczas zaszczyt dowodzić.



Sztab 1 Baonu Morskiego w Aleksandrowie Kuj. skąd w styczniu 1920 r. Baon wyruszył celem objęcia wybrzeża morskiego.

Nie wszyscy dziś wiedzą i pamiętają, że Baon Morski wogóle egzystował. Rozpocznę zatem wspomnienia moje od chwil, związanych z jego powstaniem.

Dnia 11 listopada 1918 r. powrócił z Magdeburga do kraju Komendant Józef Piłsudski, objął naczelną władzę i rozpoczął nadzwyczaj ciężki i intensywny okres budowy państwa. Konieczne było zorganizowanie wszystkich władz państwowych, a przedewszystkiem armji, zewsząd bowiem groziła nam zawierucha wojenna.

DEPARTAMENT MORSKI.

W tym tak trudnym dla państwa okresie, sprawy morskie nie zostały zapomniane i pominięte, pomimo że nie posiadaliśmy jeszcze zapewnionego dostępu do morza. Już w kilka dni po swoim powrocie do kraju powołuje Komendant do życia **sekcję Marynarki przy Min. Spr. Wojskowych.** Następnie poleca przemianować ją na Departament Morski, mianuje szefem Departamentu ś. p. admirała Kazimierza Porębskiego. Na miejscu tem złożyć pragnę hołd Jego pamięci. Niezatarta pamięć o Nim nazawsze pozostanie w sercach tych marynarzy, którym dany był zaszczyt z nim współpracować.

FLOTYLLA WIŚLANA.

W międzyczasie wre gorąca praca w Modlinie pod Warszawą. Mianowano komendanta portu; zapoczątkowano organizację flotylli wiślanej; zaczęto ściągać pierwsze zastępy przyszłego Baonu Morskiego.

Równolegle do energicznych poczynań w kraju — o dostęp do morza toczyła się w całej pełni walka dyplomatyczna.

Prasa co chwila przynosiła najrozmaitsze wieści, a wśród nich, kuszącą najmocniej marynarzy, „że **Gdańsk będzie portem polskim".**

Modlin odpowiadał na to radosnem wrzeniem, a marynarzy trudno było zmusić do codziennej wytężonej pracy szkolenia.

Każdy wyrywał się sercem i myślą — gdzieś hen nad szary brzeg Bałtyku. Czasu zaś mieliśmy mało i trzeba było pracować całą parą, by móc stworzyć karny — wyćwiczony — Oddział, mogący sprostać nadchodzącym zadaniom.

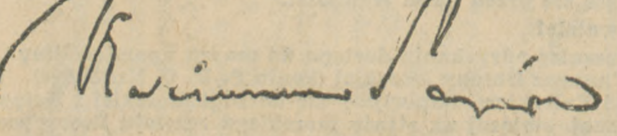
BAON MORSKI.

Nadmienić należy, że Oddział tworzył istną mozaikę.

Oficerowie, z wyjątkiem kilku podchorążych, kompletowali się z byłych oficerów marynarki wszystkich trzech państw zaborczych, podoficerowie również, natomiast szeregowi, z małym wyjątkiem, nic wspólnego z morzem nie mieli i stanowili zupełnie surowy materjał, składający się: z ochotników, poborowych lub szeregowych, przydzielonych z innych formacyj lądowych.

Trzeba było znaleźć wspólne hasło, zcementować szeregi Baonu, umundurować go, by wymaszerować bez obawy

To, co przed laty odzyskał żołnierz polski, winien obywatel umacniać przez lata żmudnej pracy pokojowej.



Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku.

nietylko kompromitacji, lecz z nadzieją zdobycia uznania wśród kolegów innych rodzajów broni.

W skład Baonu wchodziły: 4 kompanje spieszonych strzelców morskich, jedna karabinów maszynowych, ponadto dowództwo i tabory. Razem około 1200 ludzi. **Umundurowanie Baonu składało się z mundurów lądowych i czapek marynarskich.**

BAON MORSKI WYRUSZA.

Nadszedł czerwiec 1919 r. — chwila wymarszu pierwszej części Baonu. Dnia 9 czerwca dowództwo Baonu i dwie kompanje wyruszyły z Modlina do Nieszawy. Reszta Baonu pozostała w Modlinie w celu uzupełnienia i wyruszyła do Nieszawy w lipcu.

Pierwszem zadaniem Baonu było obsadzenie odcinka, t. zw. Frontu Mazowieckiego na linji Aleksandrów — Wołyszewo — Osiek.

Podczas czuwania na powierzonym sobie odcinku prowadził Baon od czasu do czasu walki patrolowe z oddziałami Grenzschutzu, oraz kilkakrotnie wysyłał znaczne uzupełnienia dla flotylli Pińskiej, która czynnie i skutecznie współdziałała z armją lądową w obronie granic wschodnich.

ZAWIEDZIONA NADZIEJA.

Na ten okres przypada historyczny dzień 28 czerwca, dzień zawarcia Traktatu Wersalskiego.

Dla całego Narodu, a szczególnie dla nas marynarzy, dzień ten nie przyniósł tego, czegośmy wówczas tak bardzo oczekiwali. „Gdańsk pozostał poza granicami państwa polskiego".

Wiedzieliśmy dobrze, co to znaczy i jakiego wysiłku dokonać będzie musiał naród polski, aby port własny stworzyć.

MARYNARZE W MARSZU DO MORZA.

Następuje r. 1920 — chwila wymarszu Baonu z Aleksandrowa Kujawskiego. Baon otrzymuje rozkaz wykonawczy.



Pierwszy polski posterunek w Pucku.

17 stycznia 1920 r. Baon Morski, przydzielony do Dywizji Pomorskiej pułkownika Skrzyńskiego przekracza granicę, a dnia 18 stycznia po południu wchodzi do Torunia.

Dowództwo Baonu pozostaje w Toruniu, aż do chwili wymarszu na wybrzeże, wykonując dyspozycje zawarte w otrzymanym rozkazie.

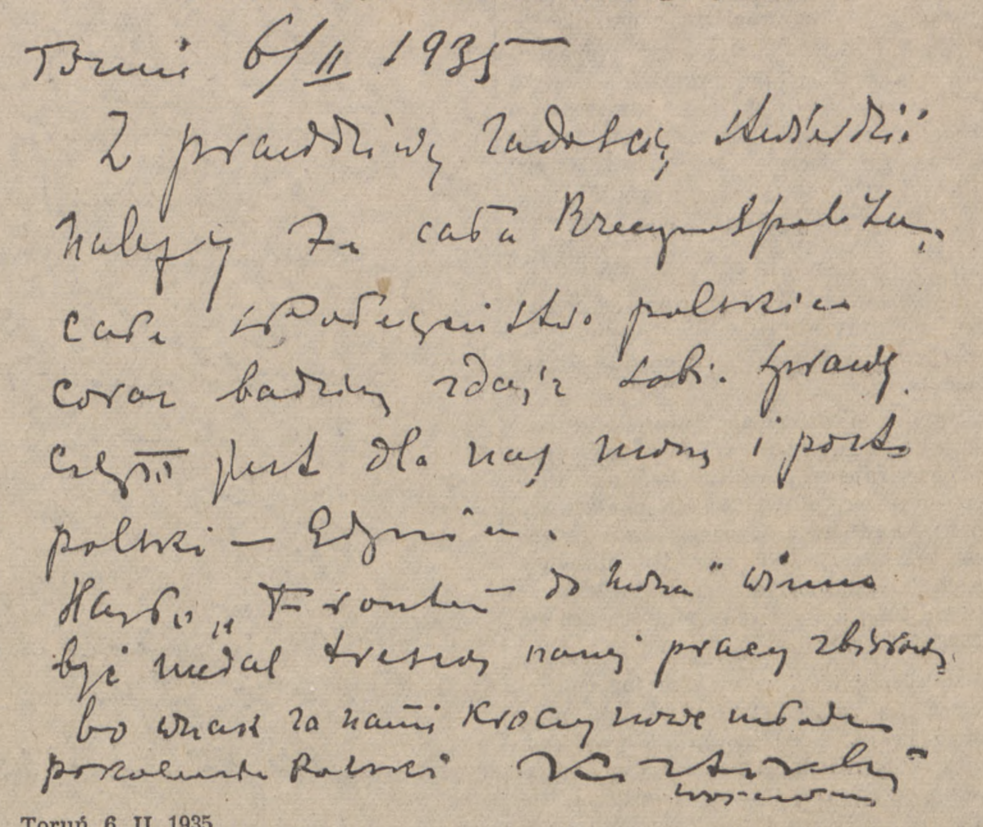
W tym okresie przeżywaliśmy niezapomniane chwile entuzjazmu. Radość rozpierała nasze młode serca. Zapał nasz młodzieńczy zakreślał szerokie kręgi. Rozruszał on i ogarnął społeczeństwo pomorskie.

Śmiem twierdzić, że **jednym zamachem zdobyliśmy serca Pomorzan, a oni nasze i to nazawsze.**

MARYNARZE I POMNIK WILHELMA W TCZEWIE.

Brataniu końca nie było. Czasem nawet przyjmowało ono charakter aktywny. Jako przykład służyć może wypadek w Tczewie: marynarze po zawarciu przyjaźni z miejscową ludnością, usunęli wspólnie pomnik cesarza Wilhelma. Na to kolejarze, których większość znajdowała się pod wpływem i dyspozycjami Niemców, wykorzystali okazję i ogłosili strejk, z żądaniem usunięcia z

Autograf Pana Wojewody Pomorskiego, Stefana Kirtiklisa, skreślony specjalnie dla naszego pisma



Toruń, 6. II. 1935.

Z prawdziwą radością stwierdzić należy, że cała Rzeczpospolita, całe społeczeństwo polskie coraz bardziej zdaje sobie sprawę, czem jest dla nas morze i port polski — Gdynia.

Hasło „Frontem do morza" winno być nadal treścią naszej pracy zbiorowej, bo wszak za nami kroczy nowe, młode pokolenie Polski.

(—) Kirtiklis, Wojewoda.

Pomorza marynarzy polskich. Jednak energiczna postawa władz naszych zlikwidowała w zarodku wszelkie objawy niezadowolenia.

Skierowano częściowo transporty nasze przez terytorjum gdańskie, a ponadto zagrożono obsadzeniem kolei przez oddziały wojskowe i sprawa była załatwiona. Transporty nasze ruszyły.

PIERWSZE SPOJRZENIE NA MORZE.

Pierwsze nasze spojrzenie w stronę morza — morza polskiego padło ze świtem dn. 10 lutego, właśnie w tem miejscu, gdzie dziś powiewa bandera polska, a port polski Gdynia prym dzierży na Bałtyku.

MARYNARZE I RYBACY.

Mijamy następnie Redę i o godz. 3 popoł. wjeżdżamy na dworzec w Pucku.

Widzimy tysiące ludności, świątecznie przybranej, trzymającej w swych dłoniach **banderki o barwach narodowych.** Otacza ona zwartym murem dworzec zzewnątrz, ciekawie wpatrując się w tem, co mają z nimi odtąd na morzu współpracować.

Szczególnie badawczo wpatrują się siwe oczy rybaków w pełnym rynsztunku. jakby gotowych wypłynąć na morze.

Dworzec przygotowany do wywagonowania.

Pociąg staje. Wysiadamy.- Nadchodzi rozkaz uszykowania Oddziału do przemarszu. Mamy przejść przez miasto na wybrzeże morskie, na miejsce, gdzie według programu ma się odbyć Msza polowa, wbicie słupa pamiątkowego, **podniesienie bandery** i uroczystość zaślubin narodu poraz trzeci w historji z kapryśnym Bałtykiem.

ZAŚLUBINY Z MORZEM.

Pada komenda — baczność. Rozlegają się radosne okrzyki ludności, witającej dostojników przybyłych na uroczystość. Dolatują nas słowa hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła", śpiewanego przez witających.

Widzimy łzy radości i wyciągnięte jakby do uścisku dłonie. Podchodzi do nas Delegacja Polonji gdańskiej wraz z **admirałem Borowskim.**

Delegacja wręcza Baonowi Morskiemu sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej, ślicznie haftowany rączkami nadobnych rodaczek z Gdańska.

W późniejszej naszej codziennej żmudnej pracy na wybrzeżu, marynarz polski często doznawał opieki naszych dzielnych delegatek gdańszczanek, o czem z szczerą wdzięcznością dziś wspominam.

Trudno realniej i prawdziwiej odtworzyć chwilę naszego przemarszu od dworca do morza niż to czyni w swoim znakomitym artykule (**„Trzymajmy się morza"**) opiekun i orędownik Gdyni,

„W bezbarwny, mglisty, deszczowy dzień 10 lutego 1920 r. szły sztandary Rzeczypospolitej od Pucka ku wybrzeżom zimnym i stalowym witać morze polskie, szły wojska polskie, szare i błękitne, piesze i konne, przesycone radością i śpiewem, niecierpliwi widoku morza, tej granicy państwa, która niczego nie odgranicza, niczego nie dzieli, nie oddala, nie łamie, lecz wszystko łączy i zbliża. Ale morze było ciche, zlodowaciałe i żadnym echem szmeru fal nie odpowiadało na ich pieśń radości."

KASZUBI.

Po kostki grzęznąc w mokrem, lepkiem błocie, zgóry obficie skrapiani deszczem, maszerowaliśmy, szukając w oczach prawdziwych synów morza błysku wrażenia, które na nich sprawiamy, Czytaliśmy w większości radość, tam i ówdzie ciekawość. Nigdzie ponurego spojrzenia, obojętnych oczu. Było to nasze pierwsze zetknięcie się z ludnością kaszubską, ludnością, którą serdecznie pokochaliśmy.

Zawierając następnie nieraz znajomość z miejscowymi patrycjuszami, uderzył nas szczególnie sposób wymieniania swych imion i nazwisk z podawaniem liczby przy imieniu, np. Jan III Kąkol lub Ferdynand V Budzisz; dopiero później zrozumieliśmy, że są to całe klany, które z pokolenia w pokolenie nadają swym dzieciom jednak imiona.

PIERWSZY „FRONT DO MORZA"

W zwartym szeregu, na obecnem lotnisku morskiem, stanął nasz Baon „frontem do morza". Stanęły pułki piątej brygady kawalerji: 1-szy ułanów krechowieckich, 12-ty ułanów podolskich i 2-gi szwoleżerów rokitniańskich.

Proporczyki łopoczą, konie parskają.

Oczy wszystkich skierowane są na miejsce, gdzie po Mszy św. ma być podniesiona bandera, gdzie ma stanąć pierwszy posterunek polski nad brzegiem Bałtyku.

Pod wpływem wspomnień o czynie zdobycia wpław w listopadzie 1658 roku wyspy Alsen przez wojsko polskie hetmana Czarneckiego, dowódcy pułków kawalerji i dywizji pomorskiej wjeżdżają konno do morza, aby dokonać symbolicznego zetknięcia się kawalerji polskiej z Wodami Bałtyku.

Przed Ołtarzem w skupieniu stanęli przedstawiciele Rządu, dowódcy z dowódcą armji na czele. Stanęły tłumy ludności.

Rozpoczęła się Msza św. Bardziej morskiej Mszy św. chyba nikt nigdy nie wysłuchał.

Zewsząd otacza nas woda, deszcz lał jak z cebra, nie pozostawiając na nas suchej nitki. To był pierwszy chrzest polskiego marynarza — chrzest z wody.

Marynarz nie myślał wówczas. że już w 7 miesięcy później, w sierpniu tegoż



Wspolna mogiła 53 marynarzy I Baonu Morskiego, którzy zginęli śmiercią bohaterską w obronie Ojczyzny w sierpniu 1920 r. pod Ostrołęką.

roku, otrzyma on krwawy chrzest w obronie Najjaśniejszej i złoży daninę krwi ziemi — nie morzu.

Cześć Ich pamięci!

Po Mszy św. i okolicznościowem przemówieniu ks. kapelana **następiły** uroczyste przemówienia, **ślubujące dozgonną łączność Rzeczypospolitej z morzem,** zakończone symbolicznem rzuceniem pierścienia do morza.

POR. MAR. PŁAWSKI PODNIÓSŁ POLSKĄ BANDERĘ.

Padła komenda „prezentuj broń" — banderę podnieść.

Powoli, z namaszczeniem i powagą **por. mar. Pławski** podnosi banderę. Oto wśród wichru morskiego załopotała nagle biało-czerwona bandera. Bandera polska nad Bałtykiem. Rozległ się huk salwy honorowej, zagrzmiał okrzyk radości nietylko zebranych wokoło rzesz ludu morskiego, lecz całej **Polski,** całego Narodu.

Orkiestra kończy grać hymn narodowy, szeregi zaczynają się łamać i szykować do odmarszu. Wszyscy idą na bankiet — do Domu Kuracyjnego, gdzie tego wieczoru padły mocne hasła, pełne wiary i nadziei na przyszłość. Na cześć Naczelnika Państwa, przedstawicieli Rządu i Armji wzniesiono szereg toastów. Uczta przeciągnęła się do późnej nocy.

Dla marynarzy i żołnierzy urządzono wspaniałą biesiadę w hangarach lotniczych, gdzie panie z „Czerwonego Krzyża" serdecznie się niemi zaopiekowały.

Tej nocy Puck usnął dopiero nad ranem.

Liga Morska i Kolonjalna

W chwili, gdy Polska dźwigała się do nowego samodzielnego życia po wiekowej przeszło niewoli, rozliczne zagadnienia narzucały się, jako najpilniejsze przy tworzeniu rzeczywistości polskiej. Usunęły one na plan drugi sprawę dostępu Polski do morza. I chociaż już najbliższe lata wykazały jego doniosłość dla istnienia Państwa Polskiego, koniecznem się stało powstanie organizacji, którąby wydźwignęła zagadnienia morskie na powierzchnię życia polskiego, podniosła je do miary najważniejszych zagadnień państwowych, zagadnień, których należyte rozwiązanie decyduje już nietylko o pomyślnym rozwoju kraju, ale poprostu o utrzymaniu jego niezawisłości politycznej i gospodarczej.

Powstała zatem w drodze kolejnych przeobrażeń organizacyjnych Liga Morska i Kolonjalna, która w swej działalności z jednej strony zmierza do zapoznania społeczeństwa ze wszystkiemi realnemi możliwościami, jakie daje własny dostęp do morza, a rozumiejąc jednocześnie, że tylko przez świadomy wysiłek całego narodu ten dostęp do morza może być należycie wykorzystany, współdziała w rozbudowie żeglugi morskiej, portów oraz handlu i rybołówstwa morskiego, dąży do eksploatacji i rozbudowy dróg wodnych śródlądowych, któreby zespoliły ściślej zaplecze z wybrzeżem.

Z drugiej zaś strony rozumiejąc, że niezależnie od chwilowych konjunktur politycznych trzeba być zawsze gotowym do obrony naszego stanu posiadania nad Bałtykiem, Liga Morska i Kolonjalna wzięła na siebie zadanie zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej. Na mocy uchwały Rady Ministrów został utworzony przy Lidze Morskiej i Kolonjalnej specjalny fundusz, mający charakter dobra publicznego, całkowicie wyodrębniony z majątku Ligi. Fundusz ten, nazwany Funduszem Obrony Morskiej, przeznaczony jest na rozbudowę polskiej marynarki wojennej. F. O. M. tworzy się w drodze ofiarności publicznej — publicznych zbiórek jednorazowych i stałych, w drodze ofiar specjalnych. Ponieważ Liga wzięła na siebie wszystkie koszty propagandowe i administracyjne związane z akcją zbiórki, każdy grosz wpłacony na F. O. M. idzie bezpośrednio na wzmocnienie polskich sił zbrojnych na morzu, na rozbudowę marynarki wojennej, która jest najlepszą rękojmią obrony naszego dostępu do morza, a zatem jednego z podstawowych czynników mocarstwowej potęgi.

Dla jaknajściślejszego związania szerokich mas z morzem Liga Morska i Kolonjalna postawiła sobie jako cel wpojenie w społeczeństwo umiłowania tego potężnego żywiołu, który dając narodom dobrobyt materjalny, hartuje jednocześnie ich dusze, wyrabia w nich wytrwałość i moc, inicjatywę i wiarę we własne siły. Dlatego też Liga Morska i Kolonjalna dużą wagę przywiązuje do wychowania wodnego społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia i w tym celu organizuje popularne wycieczki do Gdyni, obozy letnie nad morzem i jeziorami. Ku temu również zmierza organizując rok rocznie wielkie spływy wioślarzy, żeglarzy i kajakowców wodami polskiemi ku morzu.

Liga Morska i Kolonjalna przez swój Wydział Kolonjalny utrzymuje ścisłą łączność z wychodźtwem polskiem, występuje z hasłami rewizji mandatów kolonjalnych, dąży do uzyskania terenów dla zamorskiej ekspansji ludzkiej i gospodarczej, popiera planowe osadnictwo zamorskie, nawiązuje bezpośrednią współpracę z krajami kolonjalnemi. W tej dziedzinie LMK przedsięwzięła szereg konkretnych prac, a między innemi zakupiła t. zw. „rezerwat indyjski" w Brazylji dla celów osadniczych, nawiązała stosunki gospodarcze z państwami Afryki Zachodniej a zwłaszcza z Liberją, gdzie uzyskano kilkadziesiąt plantacyj, na które wyjechała już pierwsza partja polskich plantatorów, zakupiła żaglowiec motorowy „Elemka", który jest przeznaczony do pracy pionierskiej w dziedzinie handlu dalekomorskiego. Przy LMK istnieje specjalny Fundusz Akcji Kolonjalnej, niewchodzący w skład majątku organizacji, który tworzy się częściowo ze zwykłych funduszów Ligi, częściowo zaś w drodze specjalnej akcji podejmowanej przez organizację.

Rozwijając swą działalność propagandowo wydawniczą, Liga Morska i Kolonjalna wydaje w chwili obecnej **3 pisma perjodyczne:** miesięcznik **„Morze"** (nakład 140 tys. egz.), miesięcznik **„Polska na Morzu"** (nakład 120.000 egz.), oraz kwartalnik naukowy **„Sprawy Morskie i Kolonjalne"** (nakład 2.000 egz.). Prócz tego ukazują się nakładem Ligi książki i broszury o charakterze propagandowym, naukowym oraz beletrystycznym. W r. 1934 nakład wydawnictw nieperjodycznych wyniósł ponad **600.000 egzemplarzy.**

Najlepszym dowodem żywotności haseł Ligi jest wspaniały rozwój organizacyjny, jaki obserwujemy w ostatnich latach. Podczas gdy jeszcze **w r. 1929** LMK miała w całym kraju zaledwie **80 oddziałów** z ogólną liczbą członków **44.000, w r. 1934** ilość oddziałów wzrosła do **1200, ilość kół szkolnych LMK do 1000,** a ilość członków przekroczyła **250.000.**

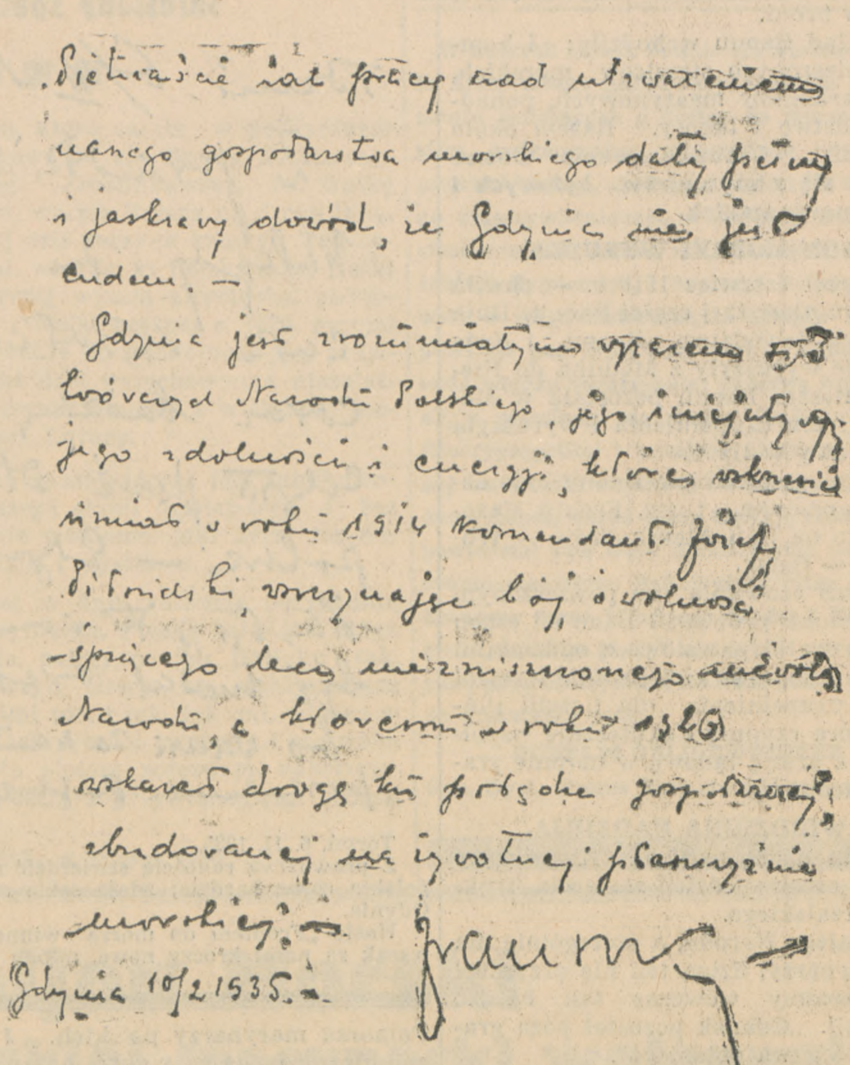
Działalność LMK w wyniku już podstawowych jej założeń wyjść musiała poza granice kraju, gdzie znalazła żywy oddźwięk wśród Polonji zagranicznej. Począwszy od roku 1931 tworzą się liczne Koła Przyjaciół Morza Polskiego, które obecnie istnieją w Stanach Zjednoczonych A. P., w Kanadzie, Ameryce Południowej, w Mandżurji, Australji, Francji, Czechosłowacji, Austrji i Niemczech.

O ugruntowaniu się w społeczeństwie polskiem idei morskiej świadczy również **żywiołowa impulsywność, z jaką cały naród polski bierze udział w organizowanych rok rocznie uroczystościach „Święta Morza".** Obchodzone jest ono na całym obszarze Rzeczypospolitej i we wszystkich środowiskach polskich zagranicą, tak, że dzień 29 czerwca staje się jedną wspaniałą manifestacją uczuć wszystkich Polaków dla morza.

Olbrzymi organizm gospodarczy Polski, związany z masowym ruchem surowców, otoczony martwemi granicami lądowemi, bez dostępu do morza istnieć nie może.

(—) INŻ. E. KWIATKOWSKI
b. Minister Przemysłu i Handlu.

KOMISARZ RZĄDU
W GDYNI



Piętnaście lat pracy nad utrwaleniem naszego gospodarstwa morskiego dały pełny i jaskrawy dowód, że Gdynia nie jest cudem.

Gdynia jest zrozumiałym wyrazem sił twórczych Narodu Polskiego, jego inicjatywy, jego zdolności i energji, które wskrzesić umiał w r. 1914 komendant Józef Piłsudski, wszczynając bój o wolność śpiącego, lecz nie zniszczonego niewolą Narodu, a któremu w r. 1926 wskazał drogę ku potędze gospodarczej, zbudowanej na żywotnej płaszczyźnie morskiej.

Gdynia, 10/II. 1935 r. **(—) Franciszek Sokół.**

Powrót kresowego grodu Wejhera

na łono Ojczyzny

Dnia 10 lutego 1920 roku, wczesnym rankiem w ponury i słotny dzień, opuściły Wejherowo ostatnie oddziały Grenzschutzu, rzucając butnie nieliczným przechodniom słowa „Aufwiedersehen".

Po odejściu ostatnich oddziałów Grenzschutzu, zaroiły się ulice miasta od tłumów ludności, czyniono szybkie przygotowania na powitanie wojsk polskich, zdążających nad modry Bałtyk na symboliczne zaślubiny z morzem.



Wkroczenie wojska polskiego do Wejherowa 10. 2. 1920.

O godz. 8 rano całe miasto zostało poruszone wieścią o zbliżających się do miasta oddziałów, a zdążających do Pucka na zaślubiny morza.

Oddziały te zatrzymały się na rynku na krótki wypoczynek, gdzie je powitał zasłużony działacz społeczny **Gniech.** Panie z Czerwonego Krzyża z **Scheibinią i Niklową** na czele wydawały zmęczonym żołnierzom gorące posiłki.

W południe cała ludność wylegla na przylegle do rynku ulice, przed ratuszem ustawiły się w karnych szeregach organizacje polskie Tow. Ludowego, Czerwonego Krzyża, Sokoła, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Tow. Katolickich Czeladników, Tow. Śpiewu Lutnia z Wejherowa i Luzina, oraz młodzież szkolna.

Przed ratuszem zbierają się przedstawiciele władz ze starostą, posłem **Dąbrowskim,** duchowieństwo na czele z śp. ks. prałatem **Dąbrowskim,** Powiatowa Rada Ludowa, z p. **Prabuckim,** członkowie Rady Miejskiej z przewodniczącym śp. dr. **Pankiem,** mec. **Neumannem,** przedstawicielem Tow. Ludowego **Rolbieckim,** oraz szeregu wybitnych działaczy społecznych.

Oczekiwane przybycie oddziałów wojska polskiego opóźniło się o 3 godziny. Nareszcie poprzedzony przez konną banderę kosynierów, wkracza na rynek 2 pułk szwoleżerów rokitniańskich na czele z pułk. Orzechowskim witany entuzjastycznie przez tysiączne tłumy, wśród niemilknących okrzyków „Niech żyją". Dziarskie oddziały konnicy ustawiają się w karnym ordynku, padają pierwsze słowa powitania. W imieniu społeczeństwa przemawia mecenas **Neumann,** w imieniu miasta wręcza klucze pierwszy komisaryczny burmistrz śp. **Dybowski,** a Anna Katarzyńska wita chlebem i solą. W oczach zebranych szklą się łzy wzruszenia, radość rozpiera piersi Kaszubów, którzy doczekali się radosnej chwili zrzucenia pęt niewoli i powrotu na łono Ojczyzny.

Chór Lutnia pod batutą Stanisławy Pankówny śpiewa **„Tu w moim kraju",** a śp. Markowska wręcza przedstawicielowi Armji kwiaty.

Po uroczystem **„Te Deum laudamus"** odprawionem przez śp. ks. prałata Dąbrowskiego i udzieleniu błogosławieństwa oddziałom wojsk polskich, zakończono uroczystości. Panie z Czerwonego Krzyża do późna wieczorem wydawały posiłek dla żołnierzy w Seminarjum Nauczycielskiem. Wieczorem w salach hotelu Centralnego odbył się raut, przy udziale społeczeństwa i wojska.

W przeddzień 15-tej rocznicy powrotu Wejherowa do Ojczyzny, należy oddać hołd tym wszystkim bojownikom polskości, którzy w harcie ducha krzepili słabszych i krzewili polskość, zachowując wiarę ojców i mowę ojczystą. Cześć za to, Braciom Kaszubom!

T. B.

Przed piętnastu laty

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO z dnia 9 lutego 1920 roku:

Dnia wczorajszego obsadziło wojsko i władze polskie Kartuzy.

(—) Malczewski, płk., zast. Szefa Szt. Gen.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO z dnia 10 lutego 1920 roku.

We wtorek rano doszły nasze wojska do Wejherowa i okolicy. Ludność kaszubska witała nasze oddziały wszędzie z nieopisanym entuzjazmem, a we wszystkich miejscowościach ustawiono łuki tryumfalne.

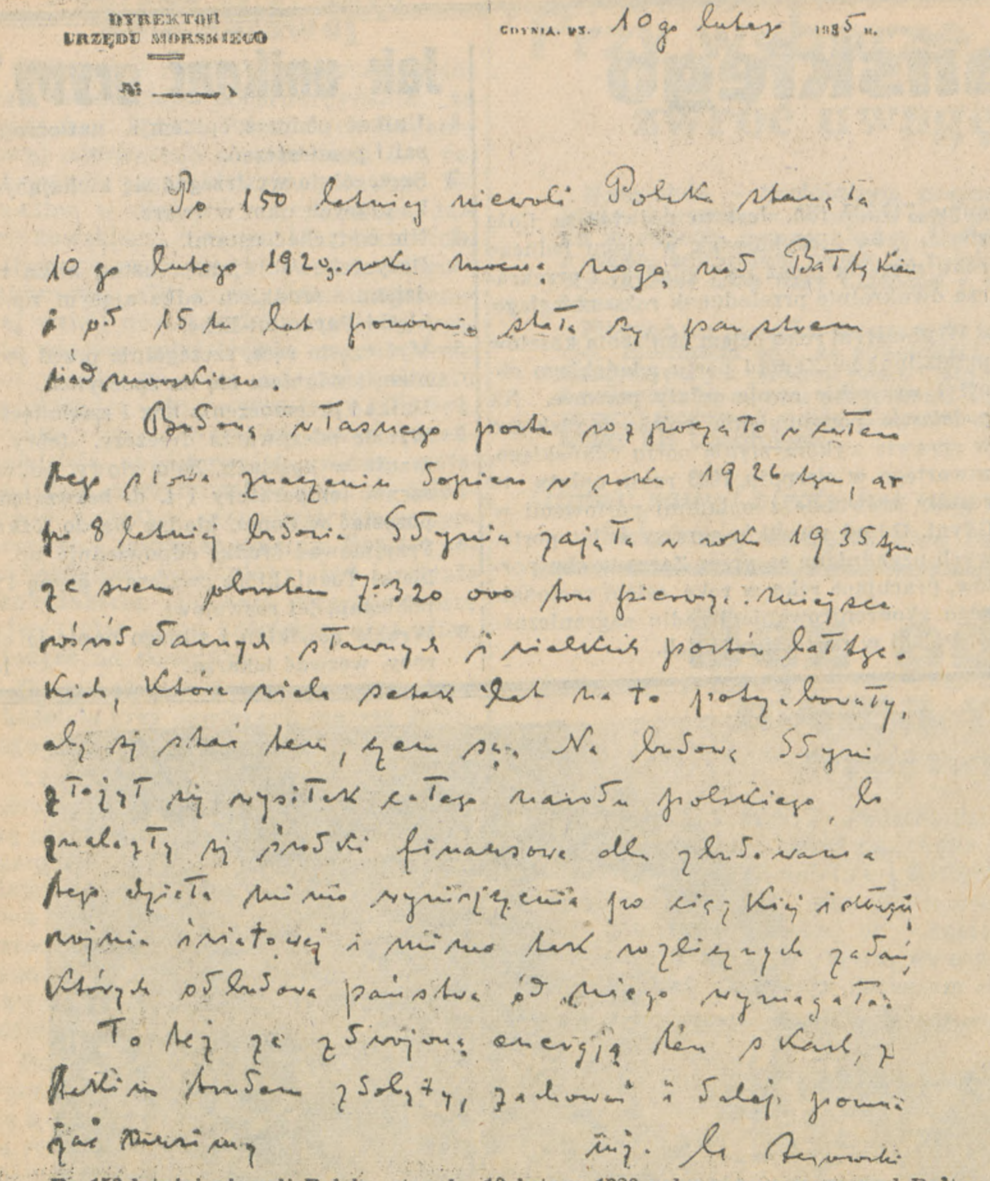
Grenzschutz opuścił Wejherowo już w poniedziałek, zabierając z sobą pomnik Wilhelma I. ustawionego na rynku. Pierwszy oddział szwoleżerów wkroczył do miasta o godzinie 1.

(—) Malczewski płk., zast. Szefa Sztabu Gen.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO z dnia 11 lutego 1920 roku:

W dniu wczorajszym marynarze nasi zajęli Puck, obsadzając latarnie morskie i poszczególne punkty wybrzeża.

(—) Malczewski, płk., zast. Szefa Szt. Gen.


DYREKTOR
URZĘDU MORSKIEGO
№ ——
GDYNIA, DN. 10go lutego 1935 r.

Po 150 letniej niewoli Polska stanęła 10 go lutego 1920 go roku mocną nogą nad Bałtykiem i od 15 tu lat ponownie stała się państwem nadmorskiem.

Budowę własnego portu rozpoczęto w całem tego słowa znaczeniu dopiero w roku 1926 tym, a po 8 letniej budowie Gdynia zajęła w roku 1934 tym ze swym obrotem 7.320.000 ton pierwsze miejsce wśród dawnych sławnych i wielkich portów bałtyckich, które wiele setek lat na to potrzebowały, aby się stać tem, czem są. Na budowę Gdyni złożył się wysiłek całego narodu polskiego, bo znalazły się środki finansowe dla zbudowania tego dzieła mimo wyniszczenia po ciężkiej i długiej wojnie światowej i mimo tak rozlicznych zadań, których odbudowa państwa od niego wymagała.

To też ze zdwojoną energją ten skarb, z takim trudem zdobyty, zachować i dalej pomnażać musimy.

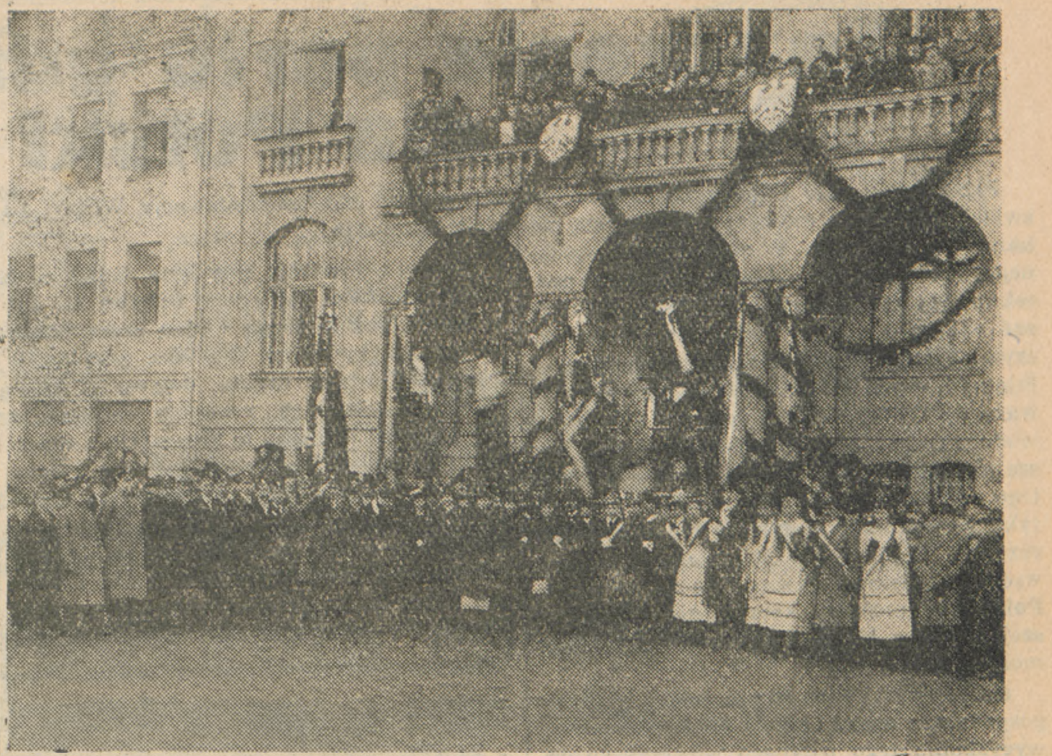
inż. St. Łęgowski

Po 150-letniej niewoli Polska stanęła 10 lutego 1920 roku mocną nogą nad Bałtykiem i od 15-tu lat ponownie stała się państwem nadmorskiem.

Budowę własnego portu rozpoczęto w całem tego słowa znaczeniu dopiero w r. 1926, a po 8-letniej budowie Gdynia zajęła w roku 1934-tym ze swym obrotem 7.320.000 ton pierwsze miejsce wśród dawnych, sławnych i wielkich portów bałtyckich, które wiele setek lat na to potrzebowały, aby się stać tem, czem są. Na budowę Gdyni złożył się wysiłek całego narodu polskiego, bo znalazły się środki finansowe dla zbudowania tego dzieła mimo wyniszczenia po ciężkiej i długiej wojnie światowej i mimo tak rozlicznych zadań, których odbudowa Państwa od niego wymagała.

To też ze zdwojoną energją ten skarb, z takim trudem zdobyty, zachować i dalej pomnażać musimy.

(—) inż. St. Łęgowski.



Wkroczenie wojska polskiego do miasta Wejherowa w dniu 10 lutego 1920 roku.

Pierwsi polscy żołnierze na starym szlaku jagiełłowym

Wspomnienie.

Był to dzień styczniowy jasny, cichy, ciepły... Myślałbyś, że to już Wielka Sobota i wiosna na dobre się zagospodarowała na Mazurach, przepędziwszy zimę z jej lodami i śniegami. Był nastrój świąteczny, wielkanocny. W polskich domach wymiatano, pieczono jak na przyjęcie wielkiego gościa...

W tym dniu miało wojsko polskie od Kongresówki wkroczyć do powiatu działdowskiego. Więc zostawiwszy w plebanji chorego proboszcza i jego przeciążone pracą siostry wyruszyłem o 8-mej z Wielkiego Łącka ku Działdowu szosą wiodącą przez krainę mazurską tak cudownie piękną z swemi szaro ciemnemi lasami, zielonemi oziminami, białemi dworami, pstremi wioskami, tak dziwnie poważną i smętną swemi kopulastemi gajami, okolonemi krzyżami i mogiłami z czasu wielkiej wojny. Trudno rozstrzygnąć czy to wielkie cmentarzysko grobów czy też wielkie skupisko kościołów; jedno i drugie, bo każdy gaj stał się kościołem a każde podgaje cmentarzem przez te krzyże i kości powierzone ich pieczy.

Szosa idzie w górę, przystaję na chwilę i patrzę wstecz na Wielki Łęck i jego przysadzisty, czerwonawy kościółek z wieżą w kształcie hełmu pruskiego. Tam za wsią stała owa pamiętna nnemiecka baterja polowa, z której pierwszy pocisk wyleciał w wojnie światowej na kongresówkę pod Dłutowo na zabudowanie za Działdówką... po nim drugi, trzeci... Odpowiedziała baterja rosyjska — spłonęło zabudowanie — ta „rozmowa" dwóch sąsiadów przez rzekę była wypowiedzeniem wojny, która, przerzuciwszy się na Dłutowo, łaskawie jego kościół wyniosły, wspaniały oszczędziła, jako pierwszy, który się znalazł w promieniu jej zgubnej działalności.

Po tej przerwie ruszyłem dalej. Szosą zupełnie pustą od Wysokiej ciągną powoli, ostrożnie w wielkich odstępach trzej jeźdźcy z lancami i polskiemi proporczykami. Ciągną bezwiednie starym szlakiem Władysława Jagiełły... minęli Wysokę, stamtąd król po postoju i męczy św. ruszył pod Grunwald. Żołnierz ma to do siebie, że patrzy naprzód i wogóle niewiele filozofuje. Powiedział ktoś słusznie: najlepszy filozof — to najlichszy żołnierz. Nie w tej chwili o Jagielle im w głowie, lecz myślą o Grenzschutzu, który gdzieś przepadł w tym zdradzieckim terenie, a być może wszędzie i nigdzie.

Zatrzymuję patrol i udzieliwszy mu potrzebnych wskazówek, ciągnę z nim na gościnne probostwo łęckie, które przeszedłszy tyle razy podczas wojny z rąk niemieckich do rosyjskich i odwrotnie, nareszcie na zawsze się dostało do polskich. **Ks. Sieg.**

Wielki Kack, w lutym 1935.

Pracować nad polskim skrawkiem Bałtyku tak, aby przetworzyć go w wielki i technicznie wyposażony instrument gospodarczy oraz bronić praw Polski do niczem nieskrępowanego dostępu do morza polskiego, to hasła, które dzisiejsze pokolenie ma przekazać następnym, jako niczem niewzruszalny dogmat.

INŻ. EUGENJUSZ KWIATKOWSKI
b. Minister Przemysłu i Handlu.

Kolejarze pomorscy
w szeregach Ligi Morskiej i Kolonjalnej

W przededniu 15 rocznicy odzyskania dostępu do morza daje się zauważyć silny wzrost zainteresowania działalnością Ligi Morskiej i Kolonjalnej, objawiający się wzmożonym napływem nowych członków do szeregów Ligi. W społeczeństwie pomorskiem stawili się do twórczej pracy dla morza polskiego i dla idei kolonjalnej najliczniej kolejarze znani ze swej działalności na polu pracy społecznej oraz z nieustannej ofiarności na różne cele dobroczynne i ogólno-państwowe.

Rozumiejąc, że sprawa ugruntowania polskiej potęgi morskiej, gospodarczej i wojskowej wymaga wysiłku całego społeczeństwa, podjęli oni wezwanie Ligi Morskiej i Kolonjalnej pod hasłem, że każdy kolejarz bez wyjątku musi być członkiem Ligi.

W czerwcu 1934 r. odbyło się z inicjatywy naczelnika biura Toruńskiej Dyrekcji Kolejowej p. komandora ppor. dypl. Jerzego Kłossowskiego pierwsze zebranie organizacyjne pracowników Dyrekcji, na którem wybrano Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy D. O. K. P. w Toruniu z naczelnikiem służby inż. Antonim Smolińskim jako prezesem i Pawłem Kuziemskim jako sekretarzem.

Nowy Zarząd, idąc po linji wytkniętej przez zebranie organizacyjne, rozpoczął prace nad organizowaniem wszystkich kolejarzy pomorskich w tej tak pożytecznej organizacji. W pracy swej znalazł Zarząd gorące poparcie p. Dyrektora Kolei Państwowych Inż. Bogusława Dobrzyckiego.

I oto po zaledwie półrocznej pracy ogólny stan członków wynosi obecnie przeszło 9.000, w tem 440 członków zbiorowych wspierających (Kolejowe Związki Zawodowe). Kolejarze zapewniają jednak, że do najbliższego Święta Morza ilość dojdzie do liczby 20.000, obejmującej ogół pracowników kolejowych w okręgu Dyrekcji.

We wszystkich większych miejscowościach, gdzie skupiają się większe rzesze pracowników kolejowych, utworzono już dalsze Oddziały kolejowe L. M. K., jak Toruń II, Bydgoszcz I, II, III, Gdynia I, Chojnice, Grudziądz, Tczew I, II, oraz w Karsznicach. W miejscowościach mniejszych (stacje i Odcinki P. K. P.) tworzy się Koła Kolejowe L. M. K. W ten sposób Liga Morska i Kolonjalna stanowi już na terenie D. O. K. P. Toruń, osobny obwód kolejowy L. M. K.

Dalsze prace prowadzone są w kierunku pozyskania reszty pracowników kolejowych okręgu Pomorskiego na członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz uświadomienia wszystkich pracowników kolejowych o znaczeniu morza dla Polski. Ponadto czynione są starania wspólnie z Kolejowem Przysposobieniem Wojskowem o szerszy rozwój sportów wodnych wśród prac kolejowych.

Wszelkie przedsięwzięcia o charakterze ogólnym, jak uroczystości z okazji 15-lecia odzyskania dostępu do morza, „Święto Morza" itp., przeprowadzane będą przez Kolejowe Oddziały i Koła L. M. K. w ścisłem porozumieniu z miejskiemi Oddziałami L. M. K. i wspólnie z Ogniskami Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

W ciągu ostatnich miesięcy przeprowadzili kolejarze zbiórkę na Fundusz Obrony Morskiej, obecnie zaś zorganizowali akcję składania papierów wartościowych, jak obligacyj Pożyczki Narodowej i t. p. na Fundusz Obrony Morskiej, oraz urządzili dalszą planową zbiórkę za pomocą znaczków na F. O. M.

Wypada jeszcze podnieść, że Zarząd Oddziału L. M. K. przy D. O. K. P. Toruń przeznaczył całą kwotę zaoszczędzoną na wydatkach administracyjnych w stosunkowo krótkim czasie swej działalności w wysokości 1.500 złotych na Fundusz Obrony Morskiej i Fundusz Kolonjalny.

Na podstawie wyników dotychczasowej pracy Pomorskiego Obwodu Kolejowego L. M. K. można śmiało stwierdzić, że Kolejarze pomorscy w pracy Ligi Morskiej i Kolonjalnej, tak doniosłej i do niedawna przez ogół społeczeństwa niedocenianej, nie ustaną, lecz w ogólnym wyścigu pracy tak zawodowej jak i społecznej, złożą dalsze dowody ofiarności dla dobra kraju i narodu.

Takie masowe popieranie polskiej idei morskiej winno być przykładem dla reszty społeczeństwa.

„XV lat polskiej pracy na morzu"

Instytut Wydawniczy Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni przy udziale Komitetu Wydawniczego, przystąpił do wydania wielkiego dzieła zbiorowego pt. **„XV lat polskiej pracy na morzu"**, które ma stanowić syntezę dorobku Polski na morzu w okresie pierwszych piętnastu lat odrodzenia.

Dzieło to — dostojne tematem i bogate treścią — powinno ułatwić całemu narodowi poznanie naszego wysiłku na morzu, a przez tu **musi** spotęgować do ostatnich granic **pęd do morza!**

Przez poznanie do większego ukochania wielkiej **narodowej sprawy morza —** oto myśl przewodnia tego dzieła, które w literaturze polskiej będzie stanowiło wielką i trwałą pozycję.

Na całość dzieła **„XV lat polskiej pracy na morzu"** złożą się szereg prac wybitnych znawców spraw morskich w Polsce z b. Ministrem Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowskim na czele

Cena pojedyńczego egzempl. dzieła „XV lat polskiej pracy na morzu" wynosi w przedpłacie zł 25 wraz z kosztami przesyłki pocztowej. Dzieło to wyjdzie w objętości 300 stron druku in quarto, bogato ilustrowane wykresami i zestawieniami statystycznemi, w twardej okładce płóciennej na dobrym papierze ilustracyjnym. Ze względu na wielkie koszta, połączone z wydaniem tego dzieła, nie ukaże się ono wcale w handlu księgarskim a nakład będzie dostosowany do tej ilości zamówień, jakie nadejdą w okresie przedpłaty przed rozpoczęciem druku. —

Polityczny i gospodarczy los Polski jest związany z Bałtykiem i polskiem Pomorzem. Na wysuniętym morskim bastjonie wre od szeregu lat wytężona praca całej Polski, aby odrobić dawne zaniedbania i stworzyć potężny filar mocarstwowego stanowiska Polski. Możemy być dumni ze stworzonego tam wielkiego dzieła, które na wieki będzie świadczyło o zdrowym instynkcie życiowym naszego narodu.

GEN. DR. FERDYNAND ZARZYCKI
b. Minister Przemysłu i Handlu.

Znaczenie portu gdańskiego dla Polski

Przez wieki całe Gdańsk był symbolem związku Polski z morzem i piastunem jej handlu zamorskiego. W zrozumieniu wspólnego interesu, Polska historyczna była protektorką i orędowniczką Gdańską, Gdańsk zaś oparty o nią pod względem gospodarczym, był jej wiernym sprzymierzeńcem i lojalnym wasalem. Łączność ta została przerwana na 150 lat. Gdańsk ucierpiał z tego powodu bardzo: z portu mającego wszelkie szanse rozwoju, został zredukowany do małego portu lokalnego, inne zaś porty na Bałtyku wyprzedzały go tymczasem w szybkim rozwoju. Dopiero Traktat Wersalski przywrócił Gdańskowi dawną rolę na morzu, a Polsce dał możność korzystania od pierwszej chwili z błogosławieństwa odzyskania morza.

Od pierwszej więc chwili polska polityka gospodarcza dążyć zaczęła do intensywnego wyzyskania tego jedynego wówczas swojego portu. Praca ta, polegająca na dostosowaniu urządzeń portowych do nowych warunków i dla nowych zadań, oraz na środkach zmierzających ku kierowaniu handlu zagranicznego ku morzu, wytyczała drogi dla przyszłego powstania i rozwoju Gdyni, zdobywała pierwsze rynki zbytu dla towarów eksportowych Polski i wzbogacała w doświadczenia młodą organizację państwową, stojącą przed nowemi problemami.

Dziś, pomimo tak szybkiego i pomyślnego rozwoju portu własnego, Gdańsk wciąż jeszcze ma pierwszorzędne znaczenie dla Polski i jest niezbędnym dla sprawy jej handlu morskiego, czynnikiem.

Już w pierwszych latach Gdańsk odegrał bardzo ważną rolę: w 1919 i 1920 r. zaopatrywanie się Polski w produkty żywnościowe z Ameryki odbywało się przez Gdańsk. Zaraz zaczęły też iść masowe towary z Polski, jak węgiel i drzewo przez ten port, za morze. Eksport drzewa, stale wzrastając od roku 1922, osiągnął w roku 1927 rekordową cyfrę 1.740.000 ton. W następnych latach cyfra ta spadła poniżej jednego miljona i dopiero w 1934 r. znów osiągnęła wysokość 1.008.676 ton. Również dzięki portowi Gdańskiemu mógł eksport węgla polskiego wyzyskać znakomitą konjunkturę, powstałą w 1925 roku z powodu strajku górników w Anglji. Nadzwyczajnie powiększony przeładunek ówczesny zdobył szereg rynków zbytu dla węgla polskiego na północy Europy, które do dzisiaj zostały utrzymane.

Techniczną możliwość podołania tym znacznym przeładunkom zawdzięcza port gdański swemu Zarządowi, znajdującemu się w ręku Rady Portu i Dróg Wodnych, instytucji autonomicznej, złożonej w połowie z przedstawicieli Rządu polskiego, w połowie z przedstawicieli Senatu W. M. Gdańska.

Urządzenia portu gdańskiego, przystosowane przed wojną do przeładunku zaledwie 2 i pół miljona ton, nie mogły wystarczyć przeładunkowi czterokroć większemu. Konieczne więc było przedewszystkiem rozbudować port i wyposażyć go w dostateczną ilość urządzeń przeładunkowych i to tak dla przechodzących przez niego towarów masowych, jak i dla drobnicy. Rozbudowa ta przeprowadzona przy pomocy pożyczek zagranicznych, zasiągniętych przez Radę Portu, kosztowała przeszło 33 miljony guldenów; port gdański stanął na wysokości pierwszorzędnych portów w świecie, posiada nowoczesne urządzenia techniczne oraz inne warunki przeładunku, wyspecjalizowane dla szeregu rodzajów towarów, składy wodne i lądowe, hale żelazo-betonowe itd. Dzięki temu przygotowaniu mógł Gdańsk sprostać przeładunkowi 8 i pół miljona ton w latach 1927 do 1932. W roku 1932 i 1933 nastąpił spadek przeładunku, spowodowany kryzysem gospodarczym, w roku 1934 znowu objawiła się tendencja zwyżkowa, tak że obrót w tym roku osiągnął 6.369.162 ton, tj. wzrost w porównaniu z pierwszym rokiem o 23,61 proc.

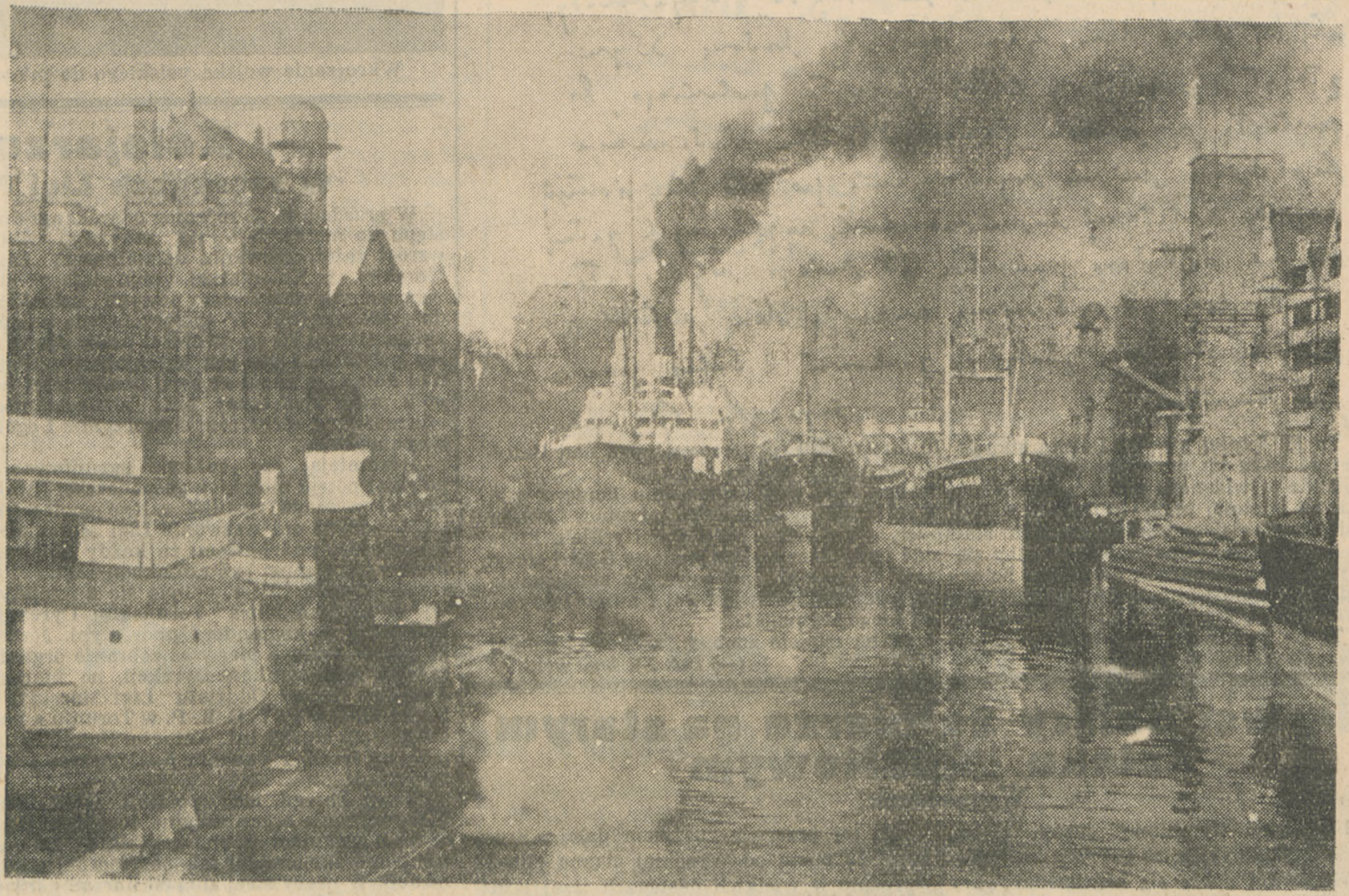
Oprócz towarów obszaru polskiego, znaczną część przeładunku w Gdańsku stanowi tonaż tranzytowy dalszego zaplecza Gdańska, jakiem jest Czechosłowacja, Węgry, Austrja, Rumunja.

Przewóz towarów pomiędzy Gdańskiem a jego polskiem zapleczem odbywa się już to koleją, już to drogą wodną przez Wisłę. Koleją przybywa do Gdańska przeważnie węgiel z Górnego Śląska, drzewo z województw wschodnich, produkty rolnicze z Wielkopolski. Towary te korzystają z znacznych ulg dzięki portowym taryfom kolejowym. Wisłą odbywa się coraz bardziej wzrastający obecnie spław zboża, pochodzącego przeważnie z ziem polskich, położonych nad Kanałem Augustowskim, nad Wartą i Notecią. Zboże to następnie wychodzi morzem. Wywóz ten wyniósł w roku 1934 rekordową sumę 747.737 ton. Jest to największa ilość zboża, jaka kiedykolwiek w ciągu jednego roku przeszła przez port gdański i przekracza dwukrotnie przeładunek roku ubiegłego

W ubiegłym roku celem obniżenia kosztów przeładunków Zarząd portu gdańskiego obniżył wszystkie swoje opłaty portowe. Na podstawie porozumienia polsko-gdańskiego w sprawie wykorzystania portu gdańskiego zawartego w sierpniu 1933 roku, opłaty te zostały zrównane z opłatami portowemi w Gdyni. Odtąd wszelkie sprawy opłat portowych uzgadniane są przez Zarządy obu portów, pracujące ręka w rękę, celem racjonalnego skoncentrowania handlu zagranicznego Polski w portach polskich.

Jak uniknąć grypy?

1. Unikać podczas epidemji natłoczonych sal i pomieszczeń.
2. Szczególnie wystrzegać się kichających i kaszlących nam w twarz.
3. Nie oddychać ustami.
4. Dezynfekować jamę ustną kilka razy dziennie środkiem odkażającym np. tabletki Paramint-Erbe.
5. Myć często ręce, szczególnie przed jedzeniem i udaniem się na spoczynek.
6. Unikać przemoczenia nóg i zziębnięcia.
7. Wrazie odczuwania dreszczy, febry, łamania w kościach, bólu głowy, podwyższenia temperatury i t. d. bezwzględnie pozostać w domu, kładąc się do łóżka.
8. Przyjmować środki odpowiednie np. tabletki Togal, które zwalczają grypę i zapobiegają jej rozwojowi.
9. Wrazie powikłań i silnego napięcia choroby, wezwać lekarza. 1098



Port na Mottawie w Gdańsku z historyczym dźwigiem i śpichlerzami.

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn S. A Gdańska

Zakłady Międzynarodowego Towarzystwa dzielą się na dwie główne części, mianowicie Stocznię Gdańską i Warsztaty Kolejowe na Troylu.

Podczas gdy Warsztaty Kolejowe na Troylu zatrudnione są głównie remontem i naprawą taboru kolejowego Polskich Kolei Państwowych, Stocznia Gdańska posiada bardzo obszerny program fabrykacji.

Oprócz budowy nowych statków morskich i rzecznych dla różnych krajów, jak np. Polski, Norwegji, Holandji, Argentyny, Chile, Brazylji wykonuje Stocznia Gdańska liczne naprawy i dokowania statków morskich i obecnie przebudowę ss. „Kościuszko" dla Linji Gdynia — Ameryka. Cztery pływające doki różnej wielkości służą do podnoszenia okrętów w celu napraw i malowania podwodnej części kadłubów.



Stocznia Gdańska.

Poza pracami związanemi ściśle z budową i naprawą statków oraz ich urządzeń, jak maszyny, kotły itd. Stocznia Gdańska buduje także lądowe silniki Diesel'a i silniki gazowe, oraz okrętowe silniki Diesel'a różnej mocy. Lądowe silniki Diesel'a budowy Stoczni Gdańskiej znalazły szerokie zastosowanie w kraju przez różne elektrownie i inne fabryki i cieszą się dużem powodzeniem i dobrą opinją.

Stocznia Gdańska wyrabia pozatem kotły parowe różnego rodzaju i różnej wielkości tak dla urządzeń kotłowych na lądzie, jak i dla statków morskich i rzecznych. Szczególnie wymienić należy tu patentowane wysokosprawnościowe kotły wodnorurkowe dla wielkich fabryk i elektrowni.

Ważny dział fabrykacji Stoczni Gdańskiej stanowią silniki i prądnice elektryczne tak prądu stałego, jak i na prąd zmienny oraz wszelkie transformatory.

Stocznia Gdańska wykonuje także kompletne urządzenia dla cukrowni oraz urządzenia dla fabryk wyrobów gumowych, i fabryk papieru. Pozatem wyrabia Stocznia Gdańska urządzenia dla rzeźni, jako też urządzenia chłodnicze dla rzeźni, bekoniarni i dla ładowni chłodniczych na statkach dla przewozu łatwo psujących się towarow.

Samo przez się rozumie się, że zakres fabrykacji Stoczni Gdańskiej obejmuje wszelkiego rodzaju konstrukcje żelazne, jak mosty, kratowe konstrukcje żelazne, urządzenia przeładunkowe, transportery i wszelkiego rodzaju dźwigi, tak stałe jak i ruchome.

Wreszcie należy nadmienić dział odlewni dzwonów, który wyprodukował wielką ilość dzwonów i między temi zespół 4 dzwonów, przeznaczony dla Kościoła Opatrzności w Warszawie.

Tego rodzaju wielkość i charakter Międzynarodowego Towarzystwa Budowy Okrętów i Maszyn wyznaczają mu poważną pozycję w gospodarstwie polskiem i zlecenia udzielone mu ożywią także przemysł polski przez dostawę surowców potrzebnych do wykonania tych zleceń

Potęga P. K. O.

Jak potężną instytucją jest Pocztowa Kasa Oszczędności, niech świadczą następujące cyfry: 1.500.000 stałych klientów, 800 miljonów złotych wkładów i 26 miljardów złotych obrotu rocznego. 26 biljonów złotych, to jest 10 razy tyleż ile wynosi roczny budżet Rzeczypospolitej.

Pogrzeb ś. p. Zofji Kadenacowej

Wilno, 8. 2. (PAT.) Dziś przed południem w kościele pobernardyńskim za duszę ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej odprawiona została msza św., celebrowana przez biskupa polowego ks. Gawlinę w obecności arcybiskupa Jałbrzykowskiego, biskupa Michalkiewicza i licznych zastępów kleru świeckiego i zakonnego. W uroczystości pogrzebowej wzięli udział rodzina zmarłej, prawie wszyscy ministrowie z premjerem Kozłowskim na czele, marszałek Senatu Raczkiewicz, byli premjerzy Sławek, Prystor, liczni wiceministrowie, przedstawiciele wojskowości, władz wojewódzkich, zarządu miasta Wilna, członkowie związku niepodległościowo-społecznych i młodzież szkolna. Kościół pobernardyński wypełniony był szczelnie publicznością. Ponadto ogromne rzesze zaległy plac przed kościołem oraz ulice, wiodące na cmentarz.

Po nabożeństwie trumnę wyniesiono z kościoła przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina.

Tuż za trumną kroczył p. Marszałek Piłsudski, prowadząc pod rękę najstarszą córkę zmarłej Zofję Kadenacównę, następnie rodzina, członkowie rządu i nieprzejrzany ocean gości żałobnych. Dwa auta ciężarowe wiozły wieńce. Przed bramą cmentarza trumnę ponieśli synowie zmarłej. Nad grobem ks. biskup Gawlina odprawił egzekwje, poczem chór odśpiewał pieśni żałobne.

Po zakończeniu ceremonji pogrzebowych p. Marszałek Piłsudski przywitał się z członkami rządu i odjechał do pałacu reprezentacyjnego. Pani Aleksandra Piłsudska z córkami pozostały jeszcze przez pewien czas na cmentarzu.

Ceremonja pogrzebowa zakończyła się o godz 15, zaś o godz. 15.30 pociąg specjalny, wiozący uczestników pogrzebu, odjechał do Warszawy.

S. A. „Polonja" tworzy własną dalekomorską flotę rybacką
oraz buduje zamrażalnię ryb w Gdyni

Jak już swego czasu donosiliśmy, na terenie portu rybackiego w Gdyni powstała przed szeregiem tygodni — solarnia śledzi p. n. „Polonja". Przedsiębiorstwo to trudni się importem świeżych śledzi, które zasala na miejscu i wysyła do głębi kraju. Z pośród nielicznych placówek tego rodzaju, „Polonja" jest w pewnym stopniu pionierem przemysłu solarskiego w Gdyni. Dowiadujemy się ostatnio, że przedsiębiorstwo to ma zamiar wybudować własnym kosztem zamrażalnię ryb morskich, któraby mogła zamrażać około 40.000 kg tego towaru na dobę. „Polonja" nasi się również ze śmiałym i rozumnym zamiarem stworzenia własnej flotyli rybackiej oraz zorganizowania polskich połowów dalekomorskich w podobny sposób, jak to posiada istniejąca już f-ma „Mewa". Należy podnieść, iż „Polonja" angażuje w tej dziedzinie pracy kapitał wyłącznie polski, z wyeliminowaniem zagranicznego. Istnieje projekt zakupienia 15 statków rybackich w rodzaju „lugrów", które nadają się najlepiej do połowów na morzu Północnem. Godny uwagi jest pomysł nastawienia pracy na połowy rozmaitych ryb słonowodnych a nietylko śledzi. Spółka „Polonja" pragnie pozatem wystawić własnym sumptem magazyny, dla pomieszczenia nowoczesnej solarni, fabrykacji beczek na śledzie i skrzynie, oraz — co należy powitać ze szczególną radością — fabrykacji konserw, nastawioną na przetwarzanie szprotów na sardynki, które dotychczas sprowadzamy w wielkich ilościach z zagranicy. Ze względu na możliwości zatrudnienia około tysiąca ludzi w tej niewyzyskanej dotąd należycie — dziedzinie przemysłu i handlu śledziołówczego, inicjatywę „Polonji" można w jak najszerszym zakresie poprzeć.

Powstanie placówki tego rodzaju przyczyniło się bowiem do dalszego ożywienia portu rybackiego w Gdyni, którego rozwój leży nam bardzo na sercu.

Grypa w wojsku francuskiem

Paryż, 5. 2. (Pat). Na terenie prawie całej Francji szerzy się groźna epidemja grypy, szczególnie zaś w garnizonach wojskowych.

Bez odrodzenia rolnictwa
niema równowagi gospodarczej
Przemówienie p. min. Poniatowskiego w Sejmie

Warszawa, 8. 2. (PAT.) Podczas dzisiejszej rozprawy sejmowej nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, zabrał głos p. min. Poniatowski. P. Minister stwierdził na wstępie, że w dziedzinie rolnictwa **mamy do czynienia z jakimś procesem głębszym i większym, wywierającym decydujący wpływ na całość życia społeczeństwa polskiego.**

Ostatni rok nie przyniósł poprawy, natomiast zaszło pewne ustabilizowanie przejawów. **Jaskrawe zubożenie rolnictwa ma swoją rolę, skierowaną na całość gospodarki narodowej i bez odrodzenia się tej gałęzi niemożliwe będzie przywrócenie równowagi całości produkcji naszego gospodarstwa.**

Mówca na podstawie cyfr porównawczych Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych stwierdził, że w ostatnich latach zachodzi nieprzerwany proces zmniejszania się udziału społeczności rolniczej w podziale dochodów społecznych, zmniejszania się konsumcji rodziny wiejskiej we wszystkich dziedzinach.

Nie tylko w cenie produktów, ale i w niemożności lokowania towarów na rynkach zewnętrznych tkwi dla rolnictwa poważne utrudnienie. Również i rynek wewnętrzny przedstawia się dla produktów rolnych niekorzystnie.

Rozszerzenie konsumcji spożywczej osiągnąć można dopiero przy **poważnej polityce inwestycyjnej**, zanim jednak przyjdzie fala wielkich i poważnych inwestycyj, **musi istnieć wysiłek najbardziej stanowczy ku wzmaganiu i potęgowaniu drobnej fali inwestycyjnej, przedewszystkiem ku zwiększaniu nakładu pracy wewnątrz istniejących warsztatów.**

Wiele jest do zrobienia w dziedzinie preferencyj dla surowców krajowych oraz obsłużenie przez rolnictwo polskie konsumcji krajowej a wreszcie w dziedzinie **zorganizowania zbytu produktów rolnych.**

Mowę tę przyjęli posłowie z ław rządowych żywemi oklaskami.

Ciekawy proces
na tle powstania wielkopolskiego

(o) **Poznań** 8. 2. (Tel. wł.). Dziś rozpoczął się tu w Sądzie Grodzkim proces z oskarżenia prywatnego p. Wacława Leitgebera.

Tłem procesu są wypadki w dniu 16 listopada 1918 r. W tym dniu powstańcy polscy zaatakowali redutę nr. 9 obsadzoną przez żołnierzy niemieckich. Niemcy atak odparli i zaaresztowali kilku Polaków z pośród atakujących.

P. Leitgeber służył wówczas w pułku niemieckim, który bronił reduty. Zarzucają mu że miał rozstrzelać kilku Polaków wziętych wówczas do niewoli. Przeciw oskarżeniu temu Leitgeber wystąpił na drogę sądową.

Na rozprawę powołano około 20 świadków przeważnie z pośród uczestników powstania wielkopolskiego.

Proces wzbudził wielkie zainteresowanie.

30.000 ofiar malarji na Ceylonie
Na cmentarzach zabrakło miejsc

Colombo (Cejlon) 8. 2. (PAT). Według dotychczasowych obliczeń, ofiarą epidemji malarji na Cejlonie padło zgórą 30.000 osób. Wszystkie szpitale są przepełnione. Na cmentarzu w Kegalla nie można już kopać nowych grobów z powodu braku miejsca. W Kurunegalla, gdzie epidemja miała szczególnie ostry charakter zachorował cały personel szpitala.

Lot stratosferyczny przez kontynent amerykański
12000 m. ponad ziemią

(h) Nowy Jork 8. 2. (Tel. wł.). Jednooki lotnik amerykański Willy Post zamierza w tych dniach wykonać pierwszy w dziejach lotnictwa DALEKI LOT PRZEZ STRATOSFERĘ. Lotu tego dokona Post na swym aparacie stratosferycznym poprzez kontynent amerykański z zachodu na wschód. Przygotowania do lotu już są ukończone; lotnik spodziewa się, że odległość z Los Angeles do Nowego Jorku uda mu się pokonać w 8 GODZINACH LOTU.

Bezpośrednio po starcie zamierza wznieść się na wysokość przeszło 12 km., gdzie maszyna jego z powodu słabszego oporu powietrza rozwinąć może bardzo wielką szybkość.

Amerykańskie Koła lotnicze przywiązują wielką wagę do tego pierwszego lotu stratosferycznego na większą odległość.

Były kat skarży Skarb Państwa
Delikwent wisząc na szubienicy pozbawił go rzekowo zdolności do pracy

(o) **Warszawa** 8. 2. (Tel. wł.). Były wykonawca wyroków śmierci kat Maciejewski, zwolniony ze służby za pijaństwo, ciągle procesuje się z Ministerstwem Sprawiedliwości i co chwilę występuje do sądów z dodatkowemi skargami.

W wydziale 11 Sądu Okręgowego w Warszawie toczy się już od dłuższego czasu sprawa Maciejewskiego, domagającego się odszkodowania od Skarbu Państwa za utratę zdolności do pracy przy wykonywaniu czynności służbowych.

Maciejewski twierdzi w swej skardze, że podczas wykonywania jednego z wyroków śmierci, **skazaniec wisząc już na szubienicy kopnął Maciejewskiego tak silnie w brzuch,** że kat stracił zdolność do pracy.

Sąd zadecydował powołać ekspertów, którzy zbadać mają stan zdrowia Maciejewskiego.

Sprawa ta jeszcze się nie zakończyła a Maciejewski wystąpił z nową pretensją o odszkodowanie w wysokości 3-miesięcznej pensji. Żądanie to prawdopodobnie nie będzie uwzględnione, gdyż w myśl regulaminu za wykroczenia takie jak pijaństwo nastąpić może natychmiastowe zwolnienie, co właśnie miało miejsce z Maciejewskim.

Straszny czyn obłąkanej matki
Za zły stopień z zachowania zamordowała swego synka

Praga, 8. 2. (Pat). We wsi Uhrzina w pobliżu Pragi żona ogrodnika Martinkowa zastrzeliła swego 9-letniego syna dlatego, że na świadectwie szkolnem miał złą notą z zachowania.

Jak się okazało, w dzień rozdania świadectw Martinkowa, zobaczywszy złą notę na świadectwie syna, ubrała go w świąteczne ubranie, zaprowadziła na cmentarz i tam usiłowała go zastrzelić. Rewolwer jednak zaciął się. Po kilku dniach ponowiła próbę zabójstwa w domu i tym razem śmiertelnie chłopca raniła w głowę. Następnie sama pobiegła w stronę stawu, gdzie chciała utopić się. Woda jednak była za płytka.

Zabójczyni poddana będzie badaniom w szpitalu dla umysłowo chorych.

Mniejsze pudełka zapałek

(o) **Warszawa**, 8. 2. (Tel. wł.). Monopol Zapałczany wypuści niebawem zapałki po 5 groszy. Pudełka tego rodzaju, opatrzone specjalną etykietą, wypuszczone zostały kilka miesięcy temu na ziemiach wschodnich i cieszą się tam wielką popularnością, wobec tego Monopol zdecydował się sprzedawać je w całym kraju. Pudełka po 5 gr zawierają 24 zapałki, gdy w normalnych mieści się ilość podwójna, a więc 48 zapałek.

Tajemnica śmierci sędziego Prince'a nie będzie wyjaśniona

Paryż, 8 2. (Pat). Na posiedzeniu komisji parlamentarnej, badającej aferę Stawiskiego deputowany Fie złożył raport, dotyczący śledztwa w sprawie zamordowania sędziego Prince. Refer. stwierdził, niepomyślne prowadzenie śledztwa i niemożność ustalenia na podstawie zeznań ekspertów czy zaszedł tu wypadek samobójstwa, **czy też** zabójstwa.

WŁADYSŁAW KAFTAL
Kolektor Loterji Państwowej

Tęsknota za miljonem

Od przeszło dwóch lat przeżywa nasza loterja klasowa, swój wspaniały rozkwit. Wszyscy jesteśmy świadkami potężnego wzrastania popytu na losy od loterji do loterji, a w świeżej pamięci naszej zapisał się fakt jaki miał miejsce w ostatnich dniach przed ciągnieniem pierwszej klasy 31-ej loterji, kiedy to nawet w większych miastach o dużej ilości kolektur, tłumy spóźnionych graczy daremnie poszukiwały losów, wyprzedanych wówczas do ostatniej ćwiartki, oraz jak to w witrynach sklepowych wszystkich kolektur w Polsce widniały, po raz pierwszy w historji naszej loterji, napisy: „Wszystkie losy wyprzedane".

Nagły ten wzrost popytu na losy ludność tłumaczy sobie rozmaicie. Jedni twierdzą, że przyczyną olbrzymiego w naszym kraju zainteresowania loterją jest panująca bieda, i że zubożałe masy ludności upatrują w loterji ostatnią deskę ratunku. Ten sposób zapatrywania się na przyczynę rozkwitu naszej loterji klasowej jest niewłaściwy, gdyby bowiem bieda pobudzała masy do gry loteryjnej, to niewątpliwie największem powodzeniem cieszyłaby się loterja w Rumunji, a jednak w Rumunji niema dotąd loterji, podejmowane tam próby stworzenia loterji, skończyły się fiaskiem.

Położenie materjalne ogółu ludności w Polsce niewiele różni się od tego, jakie było dwa lata temu. Pomimo to jednak ludność wówczas nie upatrywała w loterji ostatniej deski ratunku, a podejmowane wysiłki zachęcenia ludności do gry na loterji tylko drogą propagandy, nie dawały pożądanych wyników. Odnosi się to zwłaszcza do naszej 25-ej loterji klasowej. Następna 26-ta natomiast, której zreformowany plan gry poraz pierwszy przewidywał możność faktycznego zdobycia miljona złotych, jako głównej wygranej, odrazu zdobyła sobie uznanie mas. Fakt ten dowodzi chyba najlepiej o tem, że upadek, lub powodzenie loterji, nie są zależne od chwilowej dobrej, lub złej konjunktury, od dobrobytu, lub biedy w kraju, lecz tylko do odpowiedniego planu gry, który musi podobać się społeczeństwu. Przekonali się o tej prawdzie najlepiej twórcy powstałej niedawno temu loterji belgijskiej, która z miejsca poniosła fiasko, ponieważ plan gry tej loterji nie znalazł uznania ludności tego kraju. Gdy jednak plan gry został zmieniony, i gdy główną wygraną zwiększono z jednego na pięć miljonów franków, ludność belgijska ruszyła ławą po losy i rozchwytała je w ciągu dwóch dni tak, że po tym terminie nie można było otrzymać losu nawet za podwójną cenę jego nominalnej wartości.

Podobne koleje przechodziła pruska loterja klasowa w Niemczech. Tam od długiego szeregu lat już główna wygrana przy ilości 400.000 losów, podwójnych wynosiła tylko pół miljona marek aczkolwiek mieszczaństwo niemieckie, będące głównym odbiorcą losów grało na tej loterji niejako z przyzwyczajenia i dla tradycji. Popyt na losy zmniejszył się w ostatnich latach do tego stopnia, że przed rokiem sprzedano wszystkiego około 45% ogólnej ilości losów. Dopiero po ustanowieniu nowego planu gry, zreformowanego podług systemu, zapożyczonego od Polski, popyt na losy loterji pruskiej, począł wzrastać tak ogromnie, że w nadchodzącej loterji prawdopodobnie zabraknie losów.

Również loterje hiszpańskie zawdzięczają swą popularność bardzo wysokim głównym wygranym, dochodzącym do sumy 15 miljonów pesetów. Także i w tym kraju naogół biednym, ludność wykupuje losy do ostatniego, aczkolwiek ilość wygranych jest stosunkowo mała. Wynika z tego wcale wyraźnie, że loterja stanowi atrakcję dla społeczeństwa tylko w tych wypadkach, gdy jej plan gry przewiduje główne wygrane na wielkie sumy. Bezsprzecznie plan gry winien przewidywać również odpowiednią ilość średnich i małych wygranych, jednakże mają one dla większości graczy wykazujących skłonności do hazardu, znaczenie drugorzędne, ponieważ nabywca losu loteryjnego marzy zawsze o głównej wygranej i ona zawsze jest tą emocjonującą przynętą, dla której warto zawsze zaryzykować stawkę. Tak więc miljon jest magnesem, który przyciąga tłumy do naszych kolektur.

Dziś interesuje się naszą loterją ludność całej Polski, jednakże losy nabywa niewielki jeszcze odsetek, gdyż ilość graczy nie przekracza pół miljona. Będziemy mogli sprzedać dwa razy tyle, a może nawet jeszcze więcej losów, jeżeli plan gry naszej loterji będzie podobał się całej ludności, a nastąpi to wówczas, gdy przewidywać będzie wielkie wygrane. Przedewszystkiem nie wolno rozbijać wielkich wygranych, dla stworzenia małych, gdyż to osłabia najistotniejsze walory, będące niejako esencją loterji. Rozdrabnianie wielkich wygranych zupełnie trafnie porównał zainterpelowany w ubiegłym roku p. Minister Skarbu oświadczając jednemu z posłów, że tego rodzaju rozdrabnianie byłoby tem, czem jest dolewanie wody do wódki.

Gra na loterji zatem powinna emocjonować i upajać, a tego nie osiągnie bez wielkich wygranych. Mentalność graczy jest na całym świecie jednakowa. Każdy pragnie wygrać jak najwięcej i dlatego wierzę, że interpelujący wówczas p. Ministra poseł, o ile jest graczem loteryjnym myśli również przedewszystkiem o wygraniu głównej wygranej t. j. o miljonie. To zapatrywanie podziela ogół graczy i dlatego wprowadzenie wygranej w sumie miljona złotych do planu gry naszej loterji zapoczątkowało okres wspaniałego jej rozkwitu.

To też myśl przewodnia, która decydowała przy układaniu planu gry, jaki zapoczątkował nową, szczęśliwą erę w historji naszej loterji i która podjętą została z wielkiem powodzeniem przez loterje zagraniczne, winna przyświecać nam nadal. Będzie to napewno z pożytkiem dla ogółu graczy loteryjnych, jak i dla Skarbu Państwa.

Toasty wygłoszone na odległość 6 tys. mil

„Wspólny" bankiet w Londynie i Capetown

W Londynie dokonano w tych dniach ciekawego eksperymentu.

Z okazji odbywającej się w Capetown ogólno-imperjalnej konferencji prasy, odbyło się w Londynie śniadanie, wydane przez brytyjską ligę zamorską, na którem zapomocą połączenia radjofonicznego wysłuchano przemówień, wygłoszonych zarówno w Londynie, jak w Capetown. Na toast brytyjskiego ministra poczt i telegrafów odpowiedział w Capetown minister poczt i telegrafów Południowej Afryki, a na toast ministra dominjów Thomasa — odpowiedział premjer Południowo-Afrykański Herzog.

Wszystkie przemówienia, wygłaszane z odległ. 6000 mil, słyszane były zarówno w Londynie jak i w Capetown. Podkreślić należy, że podczas gdy w Londynie bankiet odbywał się wśród srogiej zimy o godz. 13, w Capetown odbywał się w śród pięknej słonecznej pogody o godz. 19.

Wrzenie wśród bezrobotnych w Anglji

10 tys. robotników atakuje magistrat w mieście Sheffield

W ostatnich dniach zaostrzyły się w W. Brytanji stosunki między bezrobotnymi a władzami. Projekt nowej ustawy o bezrobotnych, nad którym debaty rozpoczną się w izbie gmin w najbliższy wtorek, oraz prze prowadzone ostatnio zarządzenia, pociągające za sobą w niektórych wypadkach zmiejszenie zapomóg, spowodowały ferment wśród bezrobotnych.

W Południowej Walji odbyło się kilka wiaców bezrobotnych, które miały przebieg burzliwy. 10 tysięcy bezrobotnych przypuściło w Sheffield szturm do magistratu i policji, z trudem tylko udało się opanować sytuację. 8-miu policjantów zostało rannych, 23 bezrobotnych aresztowano.

W Lincoln zaatakowano posła konserwatywnego z tego okręgu Liddela podczas prze mówienia na zgromadzeniu bezrobotnych. Zagrożono mu wyrzuceniem przez okno. Gdy Liddel pod ochroną oddziału policji opuszczał gmach, bezrobotni okrążyli jego samochód i zajęli tak groźną postawę, że dopiero przybyłe nowe posiłki policji uchroniły go przed pobiciem.

Sfery rządowe z pewnym niepokojem obserwują wzrost wrzenia wśród bezrobotnych.



Bezrobocie w Niemczech

Według obliczeń urzędu Rzeszy dla pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych w dniu 31 grudnia 1934 r. wynosiła 2.604 tys., czyli o 252 tys. więcej niż w listopadzie. Mimo wzrostu w grudniu liczba bezrobotnych w całym roku zmniejszyła się o półtora miljona.

WALTER HERRMANN 7)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Ze szczególną niechęcią zauważyłem obecność dwóch panów, którzy z widocznem zainteresowaniem wertowali po kolei wszystkie gazety. Jednego z nich znałem, gdyż często spotykałem go w klubie. Wydawał mi się on zawsze dość podejrzany, gdyż miał szczególny sposób zachowania się. Drugiego nie znałem zupełnie. Ponieważ byłem przyzwyczajony do natychmiastowego szacowania każdego człowieka, który w jakiś sposób zwrócił na siebie moją uwagę, przeto szybko doszedłem do przekonania, że nieznajomy ten może mieć wszystkie inne cechy charakteru, tylko napewno nie jest człowiekiem sympatycznym. Nie uszło również mej uwagi to, że obaj panowie porozumiewali się ze sobą od czasu do czasu półgłosem, gdy tylko ktoś wchodził do sali czytelnianej lub ją opuszczał.

Wiedziałem dobrze, że agenci osławionego „trzeciego oddziału" umieli przedostawać się do każdego towarzystwa, zwłaszcza, że rekrutowali się ze wszystkich sfer społecznych. Nigdzie nie można było się przed nimi ustrzec, zarówno wśród szarego tłumu, jak i w eksponowanych miejscach spotkań pierwszych w hierarchji państwowej dziesięciu tysięcy. Przed tymi ludźmi przestrzegał mnie jak najpoważniej mój mocodawca, który sam spędził w Rosji czas dłuższy. Nieufność, najważniejsza broń każdego tajnego agenta, kazała mi domyślać się w obu indywiduach ludzi „ochrany" (III oddziału).

Jeśli generał J. spotka się tu ze mną, to — zapewne — nie będzie w tem nic specjalnie dziwnego. Z drugiej jednak strony, jeśli się rzecz trzeźwo rozważy, to musi się wydać nieco podejrzane, że tak wysoki oficer, zajmujący jedno z najważniejszych stanowisk w ministerstwie wojny, znany zresztą jako namiętny gracz, porzuca stół gry, ażeby się wdać w pogadankę z jakimś cywilem w czytelni klubowej.

Wreszcie J. nadszedł. Szedł niepewnym krokiem, co zauważyłem z niemałem zaniepokojeniem. Był mocno pijany. Podszedłem natychmiast do niego i, dając mu znak, aby milczał, wziąłem go pod rękę, rzuciłem głośno żartobliwą uwagę w związku z jego stanem i wyprowadziłem go z czytelni do małego pokoju, który do niej przytykał. Żeby tylko było można mu wręczyć nieznacznie pieniądze — myślałem — wypychając słaniającego się opoja do sąsiedniego pokoju, przyczem musiałem go właściwie więcej ciągnąć, niż prowadzić.

Opanował mnie nagle wielki wewnętrzny niepokój. Udawałem jednak niefrasobliwą i pogodną wesołość.

J. po pijanemu odsłonił swe właściwe oblicze. Bez śladu jakichkolwiek skrupułów bełkotał:

— Czy przyniosłeś pieniądze, bracie? Jeśli będziesz znowu czegoś ode mnie potrzebował...

— Ekscelencjo, na Boga, niech pan nic nie mówi! Obserwują nas... — przerwałem mu szeptem. — Wszystko jest tutaj, w tej kopercie. Pieniądze i kwity. Niech pan to schowa!

Djabeł musiał opętać tego kretyna. Zanim zdążyłem mu przeszkodzić, rozerwał kopertę. W przyćmionym przez alkohol mózgu musiało się zrodzić zapewne podejrzenie, że kto wie, czy go nie oszukałem pod koniec. Uczynił to tak niezręcznie, iż cały pakiet wyleciał mu z rąk na podłogę i kilka kwitów, pisanych jego ręką, rozsypało się dokoła. Omało mnie krew nie zalała ze złości!...

Schylam się szybko, aby zebrać rozsypane papierki z podłogi, a tu jeden z podejrzanych jegomościów z czytelni jest już obok nas, podnosi jeden z kwitów, leżących w pobliżu drzwi i podaje go, kłaniając się głęboko, generałowi J....

Myślałem, że mnie szlag trafi! Skąd, do wszystkich djabłów, to indywiduum tak nagle tutaj się znalazło? Czyżby wyskoczył z pod podłogi?!

Najchętniej razem z generałem rzuciłbym się przez okno na ulicę.

J. również zaniemówił z wrażenia. Spojrzał na gałgana takim wzrokiem, że ten wyniósł się piorunem za drzwi.

Niewątpliwie jednak musiał przedtem przeczytać, co było napisane na kartce, jak również z pewnością słyszał to, co J. mówił.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Z chłopskim rozumem...

Polska w oczach Francuza

Francuskie „Revue de Paris" zamieściło ciekawy artykuł o Polsce.

„W ciągu 16 lat ludność Polski wzrosła z 26 do 33 miljonów mieszkańców za 15 czy 20 lat przekroczy ona 40 miljonów; będzie wtedy miała Polska ludność męską w wieku 20 do 40 lat prawie taką samą co Niemcy. Cały szereg mężów stanu w Europie nic nie wie o tym fakcie zasadniczego znaczenia.

Jeżeli zbadamy strukturę ludności państw europejskich, przekonamy się, że liczba ludzi, żyjąca z rolnictwa, wynosi przeciętnie 40 na klm. kwadratowy. Wynika z tego, że ludność ponad tę normę znajduje inne źródło utrzymania.

W Polsce gęstość zaludnienia wynosi 85 na klm. i osiągnie 100 za jakieś 15 lat. Jeżeli w tych warunkach rząd polski zaniedbałby powolnego i rozsądnego uprzemysłowienia kraju — ludność Polski byłaby skazana na stopniową pauperyzację. Całkowita polityczną niezależność jest warunkiem zewnętrznym tego uprzemysłowienia.

Potrzeba jednak jeszcze innej rzeczy i bogactw naturalnych. Pod tym względem możemy być spokojni. Jako inżynierowie — Polacy stoją całkowicie na wysokości wymagań współczesnych. Jeżeli zaś chodzi o robotników polskich, Henryk Ford wypowiedział o nich następujący sąd: Polacy wydają się być najzdolniejszymi ze wszystkich naszych robotników zagranicznych. Wreszcie wybitny geograf brytyjski, Griffith Taylor, umieszcza Polskę na czwartem miejscu w Europie — po Wielkiej Brytanji, Francji i Niemczech — pod względem bogactw naturalnych niezbędnych dla rozwoju tak rolniczego jak i przemysłowego.

Dzięki godnym uznania wysiłkom całego narodu Polska zrobiła w ciągu 16 lat, wśród największych trudności, zadziwiające wprost postępy. Nie otrzymawszy ani grosza odszkodowań, odbudowała Polska swoje zrujnowane przez wojnę dzielnice: stworzyła niemal z niczego administrację, finanse i aparat ekonomiczny; uratowała swój pieniądz przed skutkami światowego kryzysu ekonomicznego w 1929 roku; z chłopskim rozumem uznała, że wobec trudności najlepiej będzie usłuchać praw natury i nie wyszukiwać środków sztucznych, któreby pozwoliły uniknąć wysiłków, jakie te prawa narzucają.

W dziedzinie oświecenia publicznego a zwłaszcza w organizacji szkolnictwa technicznego, zrobiła Polska postępy ogromne. Wreszcie reprezentuje ona dziś poważną siłę militarną, posiadając „drugą na kontynencie armję".

„Polakami jesteśmy"

mówi młode pokolenie polskie w Niemczech

Ostatni numer czasopisma młodzieży polskiej w Niemczech — „Młody Polak w Niemczech" — przynosi na czołowem miejscu wyznanie wiary narodowej młodej generacji polskiej w Niemczech następującej treści:

„Jesteśmy Polakami! Przez dziesiątki, przez setki lat przywykliśmy składać wszystko w ofierze dla Narodu Polskiego. Od setek lat walka jest naszym żywiołem. Nie złamał nas żaden cios, ani żadna moc. Idziemy naprzód z tą samą wciąż wiarą i z tem samem radosnem przekonaniem, że krok w krok z nami rośnie wielkość i potęga Narodu Polskiego.

Nie damy naruszyć naszej odrębności narodowej, nie damy żadnej pieśni, ani żadnej modlitwy polskiej. Nie oddamy ojczystego języka, nie oddamy ani jednej polskiej duszy.

Nie znamy trwogi, bo siłę tworzymy wielką i posiadamy wiarę w słuszność naszej sprawy. Krzepi nas walka a wiara w rosnącą moc Narodu daje wytrwanie. O świetlaną przyszłość naszego Narodu walczyć nie przestaniemy, jak nie przestali ojcowie nasi, jak w dawnych wiekach nie przestali nigdy przodkowie nasi. Jesteśmy Polakami!

Niema mocy na świecie, któraby mogła wymazać nasze polskie pochodzenie. Bóg jest z nami w walce o naszą słuszną sprawę. Pod znakiem Rodła, promiennego symbolu Wisły i naszej nierozerwalnej łączności z Narodem Polskim idziemy z siłą, radością i wiarą. Polakami jesteśmy!"

Awarja niemieckiego statku rybackiego

Szczątki statku wyrzucone zostały na brzeg w Norwegji

Z Wassermuende (Niemcy) donoszą, że parowiec rybacki „Main", który od czasu swego wyjazdu w dniu 22 stycznia zaginął, uważany jest obecnie za stracony. Według depesz nadeszłych z Norwegji w pobliżu Stavanger fale morskie wyrzuciły na brzeg **łódź ratunkową**, pochodzącą z parowca „Main".

W innem miejscu morze wyrzuciło szczątki jakiegoś statku, będące prawdopodobnie **szczątkami zaginionego parowca.** Załoga „Main" składała się z 13 marynarzy, pochodzących z Prus Wschodnich.

Wystawa sztuki polskiej w Berlinie

Zarząd Pruskiej Akademji Sztuk Pięknych w Berlinie zaofiarował swój piękny lokal przy Pariser Platz na urządzenie reprezentacyjnej wystawy sztuki polskiej w okresie czasu od 15 marca do 15 kwietnia br.

Na życzenie artystycznych sfer niemieckich ma być uwzględniona nie tylko sztuka dzisiejsza, ale i wczorajsza (epoka Gierymskiego, Chełmońskiego Podkowińskiego, Fałata, Wyspańskiego ect.); na tę ostatnią ma być nawet położony pewien nacisk. Czyni się już starania celem wypożyczenia na tę wystawę szeregu arcydzieł naszego malarstwa z galerji hr. Raczyńskich w Rogalinie i z innych poważnych kolekcyj prywatnych.

Pozatem będzie uwzględniona dość szeroko zarówno nasza grafika jak i sztuka dekoracyjna.

Testament starej panny

Stara panna, przelewając myśl w atrament,
napisała temi słowy swój testament:
Niech Karolek bierze tremo moje duże,
(przez dwa lata pracowałam na nie w biurze).
Dla Irenki stara, wschodnia jest makata,
(by ją kupić — nie paliłam cztery lata).
Zosię właścicielką mebli czynię,
(chcąc je zdobyć — siedem lat nie byłam kinie).
Klementynie robię prezent z mej salopy
(to są cztery odsprzedane me urlopy).
Tylko brylant, co od roku błyszczy u mnie,
razem ze mną pochowajcie w mojej trumnie,
bom zdobyła go bez trudu dla odmiany,
za szczęśliwy na loterji los wygrany.

Zatoka morska odcięta od świata

Zatoka Kara-Bugaz na wschodniem wybrzeżu morza Kaspijskiego została odcięta wobec zamulenia cieśniny wskutek burzy. Żywność i woda dla miejscowych zakładów chemicznych dostarczane są lądem z Kresnowódzka. Na miejscu brak wody do picia. W cieśninie pracują pogłębiarki. Komunikacja morska będzie wznowiona w ciągu tygodnia.

Dział wynalazków na Targach Poznańskich

pozwoli fabrykom przestawić produkcję

Z racji kryzysu wiele fabryk przestawia swą wytwórczość, szukając tematów pracy. Bardzo pomocnym w tym względzie będzie dział wynalazków na Targach Poznańskich, który organizuje osobny Komitet Rady Interesentów w ścisłej współpracy ze Związkiem Rzeczników Patentowych R. P. Powaga pokazu pozwoli fabrykom na zbadanie, czy wynalazki przedstawione odpowiadają ich możliwościom produkcji i czy mogą liczyć na zbyt. O ile tak będzie, to jest prawdopodobne, że wiele wynalazców znajdzie nabywców na swoje patenty lub zastrzeżone prawa. Przy tej okazji nadmienić należy, że wystawienie na Targach nowego wynalazku powoduje 6 miesięczną ochronę prawną, dając czas na przeprowadzenie formalności ochronnych już po Targach.

Z całego kraju

ŚLADEM TORUNIA — KRAKÓW BUDUJE MOST IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

W obecności prezydenta m. Krakowa dra Kaplickiego oraz przedstawicieli urzędu wojewódzkiego, gminy i zarządu miejskiego komitet budowy mostu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wiśle oddał do użytku publicznego dalszą arterję komunikacyjną przy tym moście, a mianowicie wykończony w ¾ częściach dojazd prosty do mostu z ulicy Krakowskiej. Komitet budowy zamierza w roku bieżącym całkowicie budowę mostu ukończyć.

POWRÓT BISKUPA KUBINY Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Biskup diecezji częstochowskiej ks. dr. Kubina powrócił do Częstochowy po 5-cio miesięcznym pobycie w Brazylji, Argentynie i innych krajach południowej Ameryki, gdzie wizytował wszystkie główne ośrodki wychodźtwa polskiego. J. E. ks. biskup został na dworcu kolejowym uroczyście powitany przez przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa.

DOKOŁA OHYDNEGO MORDU W ZDUŃSKIEJ WOLI.

Śledztwo w sprawie tajemniczego morderstwa, dokonanego przez kilku dniami na osobie dyrektora gimnazjum państwowego w Zduńskiej Woli ś. p. Edwarda Biegańskiego doprowadziło do aresztowania woźnego gimnazjum Tadeusza Sowińskiego i jego brata Michała. Aresztowani zostali oni pod zarzutem współdziałania w morderstwie. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

OLBRZYMIE ZASPY ŚNIEŻNE W WOJ. NOWOGRÓDZKIEM.

Wskutek zasp śnieżnych komunikacja autobusowa na linjach Słonim — Nowogródek, Słonim — Baranowicze i Słonim — Rózanka jest całkowicie wstrzymana. Do pociągów pospiesznych komunikacji międzynarodowej Stołpce — Warszawa przyczepiane są po dwa parowozy.

EKSPLODUJĄCY „ELEKTROLUX" W JEDNEJ Z WILL POZNAŃSKICH.

W willi jednego ze znanych właścicieli cukierń w Poznaniu nastąpił wybuch podczas użycia Elektroluxu. W niewytłómaczony sposób płynna pasta do woskowania podłogi zapaliła się, powodując eksplozję. Skutki wybuchu były bardzo gwałtowne, m. in. wysadzeniu uległy drzwi. Trzy osoby odniosły poparzenia.

ZASTRASZAJĄCA STATYSTYKA.

W ośrodkach miejskich w Polsce zaobserwowano ostatnio znaczny wzrost liczby zarażeń chorobami wenerycznemi. Ubezpieczalnia Społeczna w jednem z większych miast zanotowała w II kwartale r. ub. 51 świeżych zarażeń sifilisem, II kwartale liczba ta wzrosła do 107, w IV kwartale zaś zanotowano 112 zarażeń. W tem samem mieście zgłosiły się do ubezpieczalni w II kwartale 102 osoby zarażone rzeżączką w II kwartale zaś liczba zarażonych wzrosła niemal czterokrotnie do 403 osób, w IV kwartale zmniejszyła się nieznacznie do 360 osób.

Sfery lekarskie podkreślają konieczność zwrócenia bacznej uwagi na szerzenie się chorób wenerycznych w sposób niepokojący i na konieczność energicznej walki z niemi.

Wpłacajcie na Fundusz Obrony Morskiej

Nr. 15 **GŁOS LITERACKO-NAUKOWY**
redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

TADEUSZ PIETRYKOWSKI.

Tańce, zabawy i pogrzeby
w dawnych cechach toruńskich

Cechy rzemieślnicze w Toruniu — jak zresztą i w innych miastach — zabiegały nietylko o dobrobyt i powodzenie materjalne swych członków, lecz starały się także o umoralnienie ich życia prywatnego, a poniekąd także publicznego. Za przekroczenie obyczajności groziły kary.

„Któryby.... towarzysz... śmiał nierządem bawić albo w domu nierządnym bywać, taki każdy karany będzie obyczajem" — głosił statut toruńskiej czeladzi krawieckiej z r. 1748[1]).

Każdy mistrz cechowy musiał się ożenić pod groźbą wysokiej kary pieniężnej a nawet zawieszenia prawa wykonywania rzemiosła aż do ożenku. Cechy zastrzegały też sobie kontrolę pochodzenia żon mistrzowskich.

Przestrzeganie obyczajności dochodziło tak daleko, że wydawano nawet przepisy, jak tańczyć i jak się bawić powinni członkowie cechów, t. j. mistrzowie i czeladnicy. W r. 1931 ogłosił drukiem dr. Max Prowe przepisy taneczne toruńskiej czeladzi piekarskiej z r. 1591[2]). Tak że statuty innych cechów toruńskich, np. cechu czeladników rzeźnickich zawierają szczegółowe przepisy dotyczące tańca i zabaw.

Przypatrzmy się bliżej tym przepisom zabawowym.

Cech toruńskich czeladników rzeźnickich posiada statut z r. 1739, który z małemi zmianami powtarza postanowienia dawniejszych statutów z lat 1579, 1611, 1633[3]). Art. 7 tegoż statutu głosi: Kto tańczy lub pije piwo z kobietami nierządnemi, płaci grzywnę 1 florena, zaś art. 12 zawiera konkretne przepisy, jak należy się zachowywać podczas tańca a zwłaszcza po tańcu. („Jeżeli ktoś przestał tańczyć i swoją tancerkę, pannę lub mężatkę, przedstawił innemu członkowi cechu do tańca, to jeżeli ten ostatni wzbrania się tańczyć lub tłumaczy się, że tańczyć nie umie, winien być karany grzywną 1 florena"). Z artykułu 12 tegoż statutu dowiadujemy się, że czeladnikom nie było wolno tańczyć w koszuli (bez odzieży wierzchniej), lub z kapeluszem na głowie.

Dawniejsza toruńska czeladź piekarska odznaczać się musiała wielką elegancją i grzecznością wobec dam. Wynika to z ich specjalnych i szczegółowych przepisów tanecznych na uroczystość gwiazdkową (Tanzordnung für die Weihnachtszehrung), które przewidują tak przygotowanie do zabawy, jako też regulują i normują porządek podczas zabawy oraz zachowanie się podczas tańca. Na zabawę proszono panny przez specjalne delegacje składające się z czterech czeladników. Z honorami, w asyście członków cechu, sprowadzano panny na salę taneczną. Kto zaś podczas tańca opuszczał swą pannę pozostawiając ją na środku sali, podlegał grzywnie. Dalsze artykuły wspomnianej „Tanzordnung" dotyczą należytego zachowania się na sali i podczas tańca, zakazują noszenia broni podczas tańca, rozlewania piwa podczas zabawy i t. d. Osobny artykuł zawiera zakaz tańczenia ze służącemi nieproszonemi na zabawę. Ostatni artykuł (10-ty) karze grzywną tych, którzy pozwolą tancerce upaść na ziemię podczas tańca.

Czeladź cechowa bawiła się także w inny sposób, bądźto grając w karty, bądź też zapijając piwo w towarzystwie kolegów. Nawet takie zabawy były obj. przepisami statutowymi. N. p. z statutu toruńskiej czeladzi rzeźnickiej (1636) wynika, że jeżeli przy podobnych okazjach dochodziło do sprzeczek lub bijatyk, winnych karano przymusem dostarczenia beczki piwa dla ogółu cechowego. Czeladnikowi zazwyczaj nie było wolno zasiadywać razem z uczniami przy jednym stole przy piwie lub grać w karty. Głosi to m. in. także artykuł 9 statutu cechu toruńskich introligatorów z r. 1608[4])

Nietylko zabawy były unormowane przepisami statutowymi, ale także pogrzeby członków cechu. Szczegółowe w tym względzie przepisy zawierają m. in. wspomniany już statut toruńskich introligatorów z r. 1608 oraz statut cechu rzeźników z r. 1682.

Artykuł 46 stat. introligatorów głosi: Jeżeli brat cechowy lub siostra naszego rzemiosła umrze, to tak mistrzowie jak i ich żony są zobowiązani towarzyszyć zwłokom na cmentarz pod grzywną 5 gr. które płacą tak mistrz jak i jego żona. Jeżeli zaś umrze dziecko członka cechu lub ktoś z domowników lub służby, to starczy, gdy albo mistrz albo jego żona towarzyszyć będą zwłokom na cmentarz, i to pod grzywną 2 groszy. Zaniesienie trumny na cmentarz należało do mistrzów i czeladników, których wyznaczał starszy cechu. Kto się uchylił od tego obowiązku, podlegał grzywnie, i to mistrz 10 gr. a czeladnik 5 gr.

Podobnie normuje sprawę pogrzebów art. 15 i 16 statutu rzeźników, postanawiając, że w razie śmierci jednego z braci lub ich żon wszyscy mistrzowie cechowi wraz z żonami winni byli wziąć udział w pogrzebie. Ponadto uczestnicy pogrzebu, o ile należeli do cechu, byli zobowiązani po pogrzebie towarzyszyć rodzinie zmarłego z cmentarza aż do domu żałoby pod grzywną 3 florenów.

Przykładów norm i przepisów dotyczących zabaw, tańców i pogrzebów znajdujących się w toruńskich statutach cechowych, można by przytoczyć jeszcze więcej.

Prawie każdy stary statut cechowy je zawiera. Są one jednak do siebie bardzo podobne. Wobec tego ograniczamy się do podania tylko tych kilku.

---

[1]) cfr. Stanisław Herbst: Toruńskie cechy rzemieślnicze, Toruń 1933. strona 49.

[2]) cfr. dr. Max Prowe — die Tanzordnung für die Weihnachts-zehrung der Beckknechte in Thorn von 1591. (Mitteilungen des Coppernicus Verein r. 1931. Heft 39 str. 175—176).

[3]) Tadeusz Pietrykowski: „Z przeszłości toruńskiego cechu rzeźnickiego" — Toruń, 1931 r.

[4]) Statut cechu toruńskich introligatorów z r. 1608 dotąd niewydany drukiem znajduje się w toruńskiem Archiwum Miejskiem.

JADWIGA KORCZAKOWSKA

ROBOTNIK

Wśród żelaznych wnętrzności maszyn
pracuję zżarty dymem, mokry od potu.
Skrzydła mam uwiązane na sto lin, drutów,
pasów —
daremnie rwę się do lotu.
Życie przewróciło mnie na barki.
Paznokciami wpijam się w metale bloków,
ogień wrzucam do paszczy żelaznych smoków.
I aby nie wykrzyczeć krwawej skargi
— milczę.
Cierpię cicho. Bez winy.
Milczę.
A krzyczą za mnie maszyny.

KAZIMIERZ MĘŻYŃSKI.

Dysproporcje małżeńskie w literaturze współczesnej

Sprawy małżeńskie należą do szeregu tych zagadnień, które każda epoka rozwiązywać musi na nowo, po swojemu. Co więcej nawet, w takim, a nie innym sposobie rozwiązania tego zagadnienia odbija się wyraziście, często nawet dosadnie, kultura danej epoki. Każda epoka odkrywa nową stronę odwiecznego zagadnienia. Tak naprzykład materjalizm francuski „odkrył" sprawę seksualną w małżeństwie, o czem wiadomości dzięki „Wiadomościom Literackim" i Boyowi dochodzą wreszcie do Polski i stają się modne. Moda to jednak spóźniona. Zdaje się, że epoka nasza nasuwa dziś nowe zagadnienia, zagadnienia, związane z zasadniczą zmianą struktury społecznej, ze zmianą roli kobiety w społeczeństwie.

Kobieta dziś — to nietylko gospodyni, matka i kochanka. Ta do niedawna „grande muette (a często jakże krzykliwa!) przemówiła wreszcie i wątpliwe, czy sam Hitler zdoła ją zredukować do słynnych trzech K. Myśl, raz obudzona, nie da się tak łatwo stłumić. Kobieta chce myśleć, mówić, nietylko szczebiotać. Z tą chwilą zaczyna się nowa era w współżyciu płci: teraz kobieta może być naprawdę przyjaciółką mężczyzny, stanąć przy nim silna nietylko uczuciem — jedyną jej bronią lat minionych, lecz i rozumem. Przyjaźń w małżeństwie — ten zastrzyk przyszedł w samą porę, aby podtrzymać silnie zachwianą instytucję małżeństwa. Z dawnych więzów pozostał właściwie tylko jeden — religijny, a ten nie wszystkim wystarcza. Osłabła presja opinji społecznej, tak piętnującej dawniej rozwody. Sprawy materjalne też nie są tak silnym łącznikiem, jak dawniej — skoro kobieta zarobkuje. Obowiązki wychowawcze w coraz większym stopniu przejmuje szkoła, a w sprawach wierności małżeńskiej poglądy conajmniej „unowocześniły się". A człowiek jest dziś wygodny, i łatwo zrywa nawet mocne więzy... Małżeństwo musi być związkiem dobrowolnym — nietylko w chwili ślubu, a jest to niemożliwe, jeśli mąż i żona myślą i żyją w zupełnie innych płaszczyznach. Największe nieszczęście jest wtedy, mówi Orkan, gdy koło siebie zmuszeni są żyć ludzie o różnych rasach kulturalnych. Na tem polega piekło więzienia i... większości małżeństw. Najczęściej przyczyną jest nierówny poziom kulturalny, różnica ilościowa — te jednak często można wyrównać. Większą tradycją jest różnica jakościowa, również struktur psychicznych, typów kulturalnych. Przypatrzmy się z tego punktu widzenia kilku utworom nowszej literatury. Charakterystyczne, że wartościowsze z nich nie pokazują nam kobiety „nowoczesnej" — zjawisko to zbyt świeże, nie dające się jeszcze poetycko uchwycić. Ale wszędzie za to mamy niepokojące zagadnienie współżycia dwóch płci, prawie wszędzie problem niedoboru małżeńskiego.

Nieodparty wstręt Ireny do Soames'a (Saga rodu Forsytów, Galsworthy) ma źródło właśnie w niedoborze kulturalnym. Bo nie możemy odmówić Soamesowi wielu istotnych wartości. Choć czujemy do niego niechęć, a chwilami pogardę (zwłaszcza w pierwszych tomach), to jednak jako wyraz kultury Forsytów, jako typ ekonomiczny stoi on bardzo wysoko. Jest on bożyszczem i wyrocznią dla swoich, ich norm etycznych przestrzega ściśle — nie jego to wina, że w tym świecie dusi się Irena. On nie może zrozumieć tęsknot i wzlotów swej żony — jej natura artystyczna, uczuciowo obca jest zupełnie jego psychice.

Inaczej jest w „Firmie - Hemara". Tu kupiec, idealny typ ekonomiczny, pokochał świat artystki, znienawidził swe dotychczasowe życie, ale jednak do jej zaklętego świata wejść nie potrafi. Nie potrafi przekreślić swych dawnych ideałów które tak organicznie rozbudowywał przez całe życie na tradycji pokoleń — weszły mu one w krew, znać je w każdym ruchu. Zrozumiała to pierwsza artystka: mimo wzajemnego szacunku ludzie ci muszą się rozejść — aby nie pogłębić tragedji.

Tragedji tej nie uniknęli Bogumił i Barbara (Noce i dnie, M. Dąbrowska). Życie układało się im tem trudniej, że Barbara nie kochała swego męża. Lecz przy ich wielkich wartościach duchowych mogłoby się jakoś ułożyć ich współżycie, gdyby nie to, że należeli do dwóch różnych światów. Bogumił wyżywał się w czynie, Barbara żyła w świecie abstrakcji i poezji. Życie codzienne zabijało wszystko, co w niej było istotnie wartościowe, a oparcia w mężu znaleźć nie potrafiła: jego realizm i trzeźwość budziły w niej niechęć, a nawet pogardę. Życie ich płynęło w różnych płaszczyznach. Barbara miała czasem chwile, gdy oceniała wielką dobroć, harmonję i spokój męża, lecz nie zdołała przełamać niechęci do świata tak jej obcego przez swą szarzyznę i codzienność.

Tragiczna ironja życia występuje w całej pełni w „Kłębowisku żmij" F. Mauriac'a. Tu znów typ ekonomiczny, człowiek interesu kocha kobietę, której zrozumieć nie jest w stanie. Religijność i uczuciowość żony wydają mu się sztuczne, nieszczere, nieufny odsuwa się od niej, a jego gwałtowny, zaciekły temperament oślepia go i niepozwala zawrócić z raz obranej drogi — dopiero po śmierci żony zrozumiał, że mogłoby być inaczej.

Kobietę zdolną do silnego, bezkompromisowego uczucia nie potrafił ocenić Doktór z „Małego domku" Rittnera. Traktuje ją jak gąskę, wmawia jej wkońcu tę rolę. A przecież kobiecie tej potrzeba było tylko trochę uczucia, które jej dał „ten trzeci" — aby zmieniła się w oczach, rozkwitła. Nie docenił jej mąż, choć ją kochał. W jego życiu, pełnem czynu, typowem życiu społecznika, nie przyszło mu nawet do głowy troszczyć się o jej smutki czy dąsy — życie wewnętrzne, uczuciowe było dlań sprawą zbyt skomplikowaną i... nudną. Winę swą pojął po niewczasie, gdy zabił ukochaną żonę. Nie było już wtedy i dla niego innego wyjścia, jak śmierć.

Niedobór małżeński, przewijający się przez wszystkie wspomniane tu utwory, — dziś spotęgował się niesłychanie. Trudniej teraz zniwelować różnice, skoro kobieta nie jest już tylko posłusznie oplatującym się powojem, ma swoją indywidualność. Za to takie małżeństwa, złączone pokrewieństwem psychik, wykazują niezwykłą trwałość i odporność wobec gorączkowych i nienormalnych warunków doby dzisiejszej. Taką parę widzimy właśnie w „Nocach i dniach". Agnieszka i Marcin, choć praca zmusza ich do ciągłej rozłąki, choć rozdziela ich na długie miesiące, jednak właśnie wspólna idea łączy ich nierozerwalnie.

Finowie o Polsce

Czasopismo armji fińskiej „Suomen Sotilas" (Żołnierz Fiński) 18 rocznicę naszej niepodległości uczciło 11. 11. 1934 r., wydając podwójny numer poświęcony w całości Polsce, co zresztą zapowiada napis, umieszczony na pięknej karcie tytułowej, ozdobionej naszym herbem państwowym.

Redakcja w artykule wstępnym tłumaczy swój krok w następujący sposób: „By w skromnym swoim zakresie być wyrazicielem uczuć fińskich obrońców kraju — uczuć bezgranicznego podziwu i uwielbienia dla Polski, jak i w chęci rozszerzenia u czytelników swoich znajomości Polski i jej szlachetnego narodu, czasopismo armji fińskiej „Suomen Setilas" wydało ten Polsce poświęcony numer specjalny.

Po szeregu artykułów, oświetlających z różnych stron Polskę i jej najwyższych przedstawicieli, artykułów, ilustrowanych szczęśliwie dobranemi fotografjami, redakcja „Suomen Sotilas" chcąc zachęcić swych czytelników do uważnego przeczytania numeru, ogłosiła w porozumieniu z Poselstwem Polskiem w Helsinkach ankietę konkursową Nr. 113, której najwyższa nagroda wynosi 150 marek fińskich. Oto są poszczególne punkty tej ankiety:

Kto jest twórcą Polski Odrodzonej? Gdzie Marszałek Piłsudski obecnie mieszka? Jak jest wielką siła zbrojna Polski w czasie pokoju? Kiedy Polska odzyskała niepodległość? Co to jest „Pan Tadeusz"? Kto to był Bartosz Głowacki? Co wiesz o udziale Polaków w walce niepodległościowej Finlandji? Kto zrobił z Warszawy stolicę Polski i kiedy? Ile mieszkańców ma Warszawa? Jak długą jest granica morska Polski? Jakie zasługi ma król Jan Sobieski? Jak długo trwa obowiązkowa służba wojskowa w Polsce? Co to jest Wawel? Jaka jest najważniejsza gałęź życia gospodarczego Polski? Co wiesz o Gdyni? Kto zwyciężył w bitwie pod Racławicami? Kto jest Emilja Plater? Co to jest Związek Strzelecki? Jakich znasz autorów polskich? Proszę podać jakąś sentencję Marszałka Piłsudskiego?

Inicjatywa fińskiego pisma oraz piękny wyraz, jaki w specjalnym numerze znalazła, zasługuje bezwątpienia na żywe zainteresowanie się nią społeczeństwa polskiego oraz na podtrzymanie raz nawiązanego kontaktu.

Tydzień w radjo

Piętnasta rocznica odzyskania morza na falach eteru

Transmisja uroczystości gdyńskich

Wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą uroczystości z okazji 15-lecia odzyskania dostępu do morza.

W sobotę dn. 9 b. m. o godzinie 17.50 wygłosi przemówienie przed mikrofonem prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszer, poczem przemawiać będzie dyr. dep. w Min. Przemysłu i Handlu p. Możdżeński. O godz. 19.25 nadany będzie po raz pierwszy w historji naszej marynarki wojennej **apel wojenny**, transmitowany z Oksywja. O godz. 22.15 do 23 orkiestra marynarki wojennej wykona szereg specjalnych utworów, opartych na **motywach morskich.**

W niedzielę 10 b. m. transmitowane będzie **uroczyste nabożeństwo z kościoła Serca Jezusowego w Gdyni,** o godz. 12.15 transmisja **uroczystej akademji w Gdyni;** na akademji odbędzie się uroczysty **akt wręczenia przez delegację miasta Littorii we Włoszech honorowego daru dla Gdyni.** Uroczystość ta transmitowana będzie na radjostacje włoskie. O godz. 19.30 transmitowana będzie **zabawa ludowa na dworcu morskim.** Od godz. 22.15 do 24 nadane będą **reminiscencje balowe z sali oficerskiego kasyna na Oksywju,** gdzie odbędzie się reprezentacyjny bal korpusu oficerskiego marynarki wojennej. Również wesoła lwowska fala poświęcona będzie w całości 15-leciu uzyskania dostępu do morza.

Pomorze i Kaszubi

Odczyt prof. Münnicha transmitować będą wszystkie radjostacje polskie

Dnia 10 lutego (niedziela) o godz. 13.00, t. j. w przerwie poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej zabierze głos na falach eteru radjostacja toruńska. Prof. Adam Münnich omówi w odczycie p. t. „Pomorze i Kaszubi", krajobraz Pomorza, malując w barwnych słowach charakter ludności paru północnych powiatów Pomorza, strój ludowy zarzucony już dzisiaj zupełnie i znany tylko z tradycji oraz rozwój sztuki ludowej. Prelegent na zakończenie wreszcie podkreśli głębokie przywiązanie Kaszubów do polskości.

Eliminowanie „Torunia" *)

Po uruchomieniu rozgłośni pomorskiej w Toruniu, mieszkańcy Torunia i jego okolic przekonali się, że na jakąkolwiek rozgłośnię nastawią swój odbiornik — zawsze do jej audycji dołącza się głos „Torunia". Każdy rad jest z uruchomienia nowej, rozgłośni polskiej, ale oprócz niej chciałby czasem posłuchać co nadaje Warszawa i ew. inne jeszcze stacje, a tymczasem Toruń przeszkadza! Jak go wyeliminować?

Fale radjowe, przecinając antenę odbiorczą wzbudzają w niej prądy szybkozmienne, przyczem prąd wywołany przez fale rozgłośni, na którą nastroiliśmy nasz odbiornik (obwód antenowy), są znacznie silniejsze od prądów wywołanych przez inne stacje, dzięki czemu te ostatnie są niesłyszalne. Prądy pierwsze nazywamy **rezonansowemi,** a drugie — **wymuszonemi.** W pobliżu jednak rozgłośni toruńskiej prądy wymuszane przez nią w antenach są tak silne, że słyszymy je (po zdetektorowaniu) obok prądów rezonansowych, dalszych stacyj.

Jeżeli audycja toruńska dołącza się do szukanej jako znacznie słabsza od niej, wówczas wystarcza dla wyeliminowania „Torunia" ogólne zmniejszenie zdolności odbiorczej, naszej stacji. Dzięki pewnej właściwości lamp radjowych audycje słabe ulegają, przy takim zabiegu, znacznie większemu osłabieniu niż audycje silniejsze. Dzięki temu, kosztem małego zciszenia rozgłośni obranej, usuwamy zupełnie stację przeszkadzającą.

Dla takiego osłabienia odbioru nie wystarcza jednak zmniejszenie reakcji*), gdyż przez to zmniejsza się ostrość nastrojenia odbiornika, a zatem zwiększa się przebijanie stacji odbiorczej. Najbardziej celowym sposobem jest w tym wypadku skrócenie lub obniżenie anteny. *)

Sposób powyższy odnosi się głównie do odbiorników lampowych, gdyż w odbiornikach kryształkowych zjawisko nierównomiernego osłabienia odbioru jest nie tak wybitne i zależy w wielkiej mierze od rodzaju kryształka. Następnie jednak sposoby dotyczą zarówno odbiorników lampowych jak i kryształkowych.

Prąd, wzbudzany w antenie odbiorczej jest zupełnie taki sam jak ten, który wytworzą fale radjowe z anteny nadawczej, tylko dużo słabszej od tego ostatniego. Ale skoro tak, to i antena odbiorcza musi wytwarzać fale radjowe, tylko odpowiednio słabsze. I tak jest istotnie; są to fale słabe ale tuż przy antenie są one niewiele słabsze od fal radjowych, które przecięły daną antenę. Znamiennem jest, że te wtórne fale, wypromieniowane przez antenę odbiorczą, są odwrócone w stosunku do fali wzbudzającej, co znaczy, że w chwili przecinania anteny przez „wierzchołek" fali, antena ta wytwarza „dno" fali tej samej długości. Z tego powodu w najbliższem sąsiedztwie tej anteny obydwie fale nawzajem się znoszą i panuje tu cisza. W dalszej nieco odległości, w kierunku lotu fal pierwotnych, za anteną pomocniczą też będzie cisza — jakby cień tej anteny a przed nią — w pewnych miejscach obydwie fale będą się łączyć i tam odbiór będzie silniejszy a w innych będą się znosić i tam odbiór będzie cichszy. Zjawisko to zostało wykorzystane w radjotechnice do tworzenia reflektorów ardjowych, stosowanych w komunikacji krótkofalowej, my zaś wykorzystamy je dla eliminowania rozgłośni przeszkadzającej. Zamiast budowania jednak wielkiej anteny zewnętrznej, zrobimy sobie małą antenę zastępczą złożoną z cewki o 75 zwojach (2 cm średnicy wewnętrznej) i kondensatora zmiennego o pojemności 250 cm. Tę cewkę ustawiamy naprzeciwko cewki antenowej w odbiorniku i będziemy mieli to samo, jakbyśmy obok anteny odbiorczej zbudowali antenę pomocniczą, bo prądy wymuszone w antenie odbiorczej wzbudzą w cewce antenowej drgania rezonansowe równie intensywnie działające na cewkę anteny zastępczej jak bezpośrednie fale rozgłośni na antenę pomocniczą. Wobec tego oddziaływanie anteny zastępczej będzie takie same jak anteny pomocniczej. W niektórych odbiornikach takie anteny zastępcze bywają odrazu budowane przez fabrykę i noszą nazwę „obwodów absorbcyjnych", czyli pochłaniających, (Czy słusznie?)

Wmontowywanie do odbiornika obwodu absorbcyjnego dla wielu osób może być trudne i nawet wręcz niedostępne, dlatego można go zbudować nazewnątrz. Wykonamy go z dwuch cewek o średnicy 2 cm. nasadzonych na wspólny wałek i jedna oddalona od drugiej o 1 do 3 cm. Pierwsza cewka składa się z 35 zwojów a druga z 75 zw. Pierwszą cewkę łączymy z jednej strony z anteną a z drugiej — z gniazdkiem antenowem odbiornika. Drugą cewkę łączymy jak poprzednio z rotorem i statorem kondensatora zmiennego (o pojemności 250 cm.). Cewki te i kondensator możemy umieścić w pudełku (choćby tekturowem albo blaszanem) z którego wystawać będzie oś kondensatora z małą gałką. Gdy przy obracaniu tej gałki osiągniemy w pewnem miejscu zanik, a przynajmniej maksymalne ściszenie audycji przeszkadzającej, pozostawiamy ją w tem położeniu na stałe i odtąd stacja Toruńska przeszkadzać nam nie będzie wcale, albo w znacznie mniejszym zakresie. Regulowanie odległości wzajemnej cewek w tym przyrządzie ma również pewien wpływ na ostrość eliminacji. Przyrząd zaś sam otrzymał nazwę eliminatora.

Niektórzy konstruktorzy pomijają cewkę mniejszą w eliminatorze a włączają wprost cewkę większą pomiędzy antenę a odbiornik. Wtedy obwód ten już nie nazywa się absorbcyjnym, tylko filtrem elektrycznym. Działanie jednak jego jest mniej ostre niż układu absorbcyjnego. Koszt wykonania filtru czy obw. absorbc. wyniesie ok. 3—4 zł.

W pewnych wypadkach jednak eliminator nie wystarcza, wtedy dodatkowo skracamy antenę, a jeżeli i to nie pomaga, zwłaszcza, gdy prócz przebijania stacji miejscowej słychać nieraz po dwie stacje zagraniczne — wówczas uciekamy się do bardziej radykalnych metod, ale o tem pomówimy w następną sobotę.

*) W numerze z soboty ub. zamieściliśmy na tem miejscu artykuł pt. „Melanż „Torunia" i „Warszawy", w którym daliśmy objaśnienie zjawiska przebijania „Torunia" na wszystkich falach.

*) Do zmniejszania reakcji służy w odbiornikach lampowych gałka zwaną reakcyjną lub siłą odbioru.

**) Zamiast rzeczywistego skracania anteny można wstawić szeregowo z cewką antenową kondensator stały o pojemności około 100—150 cm. Patrz Dz. Pomorski z dnia 1-2 bm. str. 8.

Rocznica Chopina

Dnia 20 lutego Polskie Radjo organizuje specjalny koncert reprezentacyjny z okazji 125 rocznicy urodzin Chopina. Koncert ten wykona 3 uczniów Ignacego Paderewskiego, a mianowicie: pp. A. Brachocki, Z. Dygat i H. Sztompka. Niecodzienną sensacją dla słuchaczy krajowych i zagranicznych będzie to, że część koncertu odegrana zostanie na fortepianie Chopina, znajdującym się w Muzeum Narodowem w Warszawie. Na fortepianie Chopina grać będzie p. Sztompka.

Koncert rozpocznie się o godz. 21.00 i zaproponowany będzie do transmisji innym radjofonjom europejskim.

Życie przemawia

Podobno potężny władca i bóg Egiptu — Faraon spoglądał w magiczną kryształową kulę, aby widzieć w niej całe swoje państwo — największe miasta i najmniejsze wioski, wszystko to czego, jako Faraon nigdy zobaczyć nie mógł. W kryształowej kuli widział życie.

Miljony jego podwładnych kochało i nienawidziło, rodziło się i umierało, pożądało czegoś i pragnęli. Sprzeczne ich modlitwy wznosiły się ku górze w postaci ptaków, uderzały o siebie nawzajem, lecz żadne z nich nie mogło zmącić leniwego zadumania bóstwa.

Spójrzmy raz w taką kryształową kulę. Oto długi rząd wysokich domów — świecą się w nich okna, ulice — korytarze, wykładane asfaltem i wyboiste, pijackie uliczki, przedmieścia, ktoś gra na harmonji — a potem ciemne, zorane, lepkie zagony, siepane smugami zimnego deszczu — mokną jakieś bezużyteczne kształty — ludzie pełzną w błotnistem zniechęceniu — potem znów rozjarzone miasto — i małe wyboiste miasteczko — pan aptekarz jest właśnie dziwnie smutny. Potem wieś. Małe szybki wbitych w ziemię chałup. Sterczące badyle uschniętych słoneczników, wyłożone chrustem dużo bajora, zapach pieczonego chleba i spaleniżny.

Kryształowa kula...

A pod nad tem wszystkiem w jakichś miejscach wyznaczonych mózgiem, w jakichś punktach nawzajem o sobie niewiedzących, wystrzelają wieże anten rozgradanych, wiecznie żywych, z których bezustannie promieniują słowa i dźwięk.

Oto odczyt: „Jak dojść do majątku", nadany na wszystkie rozgłośnie świata. Lecz gdzieś o tysiące kilometrów stąd z jakiejś nieznanej stacji płyną jednocześnie inne, dalekie słowa. Ktoś mówi „o wieczystym smutku".

Nad czarnem, siepanem smugami deszczu polem spotkały się dwie obce fale, przelatały się i zapadły i przestały istnieć.

W żadnym piśmie nie podana była długość fali, na której gdzieś gra Chopina. Nokturny i ballady przecieka przez rozjaśnione miasta, niewidzialne i niesłyszane płyną dalej i dalej. Chcą może dotrzeć do smutnego dziś bardzo aptekarza. Lecz oto w jakiejś dali, która jest tak wielka, że zdaje się niemal nieistnieć roześmiany murzyn wali w duży, prześwietlony jaskrawą elektryczną lampą bęben i wybija zerwanym takt wrzaskliwego foxtrota:

„O Baby"! rozbrzmiewa refrain.

Pocą się zimne kieliszki. Szeleszczą uwiędłe wstążki serpentin, kawiarnia tańczy i śmieje się: „O Baby...!"

To transmisja wiecznego święta z kawiarni „Wesoła Pszczółka".

Nad dachem jakiegoś szarego, wielopiętrowego domu te dwie obce sobie fale przeplotły się na milczenie. Zapada noc.

Niema ani jednej radjostacji na całym świecie, któraby milczała. Wszystko wokoło wypełnione jest niewidzialnemi falami, zmierzającemi do niewiadomych celów. Przecinkają przez nas, jak przecinają się gdzieś w przestrzeni. Rywalizują ze sobą, walczą i milkną.

Przestrzeń rozmawia wszystkiemi językami świata.

Oto najwyższy zasięg życia.

Powoli zbliża się jednak godzina, w której umilkną na krótko napięte struny anten — godzina, w której ładować się będą akumulatory myśli i słów.

Dwunasta.

I oto z kłębowiska poplątanych fal z chaosu miljardów obcych sobie słów i dźwięków ulatuje jedno zdanie: „życzymy wszystkim dobrej nocy".

Deszcz ciągle jeszcze pada.

We wszystkich głośnikach i słuchawkach rozbrzmiewa teraz to jedno zdanie, w którem nie zamyka się nic więcej, jak: „życzymy wszystkim dobrej nocy". Coś, co o nic nie prosi i niczego nie pragnie, coś, w czem niema ani tęsknoty ani bólu, coś niezmiernie prostego płynie teraz nad wielkiem miastem, nad ciemną pochyloną wsią, nad małem miasteczkiem, gdzie jedyna latarnia oświeca przybrudzony szyld z napisem „Hotel Bristol".

Wyłączono mikrofony. Słowa uwięzione zostały na określonej przestrzeni.

Kryształowa kula matowieje — staje się mleczno-biała...

Czy potrafiło coś zmącić zadumanie bóstwa?

Noc.

A jutro premjera życia, w opracowaniu dnia jutrzejszego.

Na ziemiach Pomorza

„Ewangeliczni chrześcijanie Syonu"

Dziwaczni sekciarze z Kresów Wschodnich — „Apostoł" i jego uczeń przytrzymani przez policję w Tczewie

W Tczewie przytrzymani zostali przez Wydział Śledczy dwaj osobnicy niejaki Konstanty Szupienik, zamieszkały we wsi Stajki pow. kosowskiego z zawodu... „apostoł" i Piotr Linka, zamieszkały w Styty czewie pow. pińskiego obaj wyznania „ewangeliczno - chrześcijańsko - syonistycznego". Linka z kolei jest z zawodu „Uczniem apostolskim". Obaj służyli niedawno w 4 p. a. p. w Inowrocławiu.

Osobnicy ci włóczyli się po Tczewie oszukując różne osoby i powiadając niestworzone rzeczy. M. in. byli u miejscowego rabina (rzezaka) i opowiadali mu, że zbliża się „Królestwo Chrystusowe" na ziemi, podczas którego zostaną zgładzeni wszyscy niewierni, a pozostaną tylko wyznawcy „Ewangelicznych Chrześcjan Syonu" — i wówczas na świecie pozostanie „jeden pasterz i jedna owczarnia".

Zatrzymani są znani jako zagorzali sekciarze. W końcu 1934 r. wyruszyli z miejsca swego zamieszkania w celu głoszenia „nauk" sekty, do której należą.

Szupienik karany był w 1930 r. 6-miesięcznem więzieniem za przestępstwo skarbowe, a w roku 1934 odsiadywał 7 dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego. Linka natomiast nie jest policyjnie notowanym.

Podczas rewizji osobistej przy Szupieniku znaleziono m. in. biblję w języku rosyjskim i polskim, wydaną w Londynie oraz 2 fotografje. Jedna fotografja przedstawia leżącą na kanapie kobietę z obnażonemi piersiami. Obok leżącej kobiety stoi pochylony mężczyzna, który w lewej ręce trzyma obcęgi przyłożone do piersi kobiety. Obok na stole stoją 4 butelki napełnione płynem koloru ciemnego, nieco wyżej jest rozłożona książka, a nad nią umieszczone są 2 tabliczki; na jednej widnieje napis w języku rosyjskim „Zdjęcie Pieczęci". Druga fotografja przedstawia tę samą kobietę w pozycji stojącej, z obnażonemi piersiami z prawą ręką wzniesioną do góry. Przy niej stoi mężczyzna z książką w ręku. Na fotografji pierwszej znajduje się oprócz leżącej kobiety — jeszcze 7 kobiet i 4 mężczyzn, między nimi Szupienik z talerzem w ręku.

W trakcie przesłuchania Szupienik podał, że urodził się z rodziców prawosławnych i do 1929 roku był sam wyznania prawosławnego. W 1929 roku, zapoznał się z Janem Muraszką, zam. we wsi Rozmiorki, pow. Kosów-poleski, który wówczas głosił pokutę i nawracanie się do Boga oraz „sposobienie się" na spotkanie Chrystusowe. Nauką tą przejął się i począł razem z Muraszką studjować pismo św.

Po pewnym czasie w pow. sarneńskim w kolonji Zarzeczyca, znaleziono pewną zamężną niewiastę — Olgę Kirylczuk, która była „przygotowana na prorokinię". Kirylczukowa, w lecie 1930 roku miała rzekomo objawienie, że stanie się cud. W tym też roku została rzekomo wezwana przez Boga, ażeby ze swemi dziećmi i uczenicą Praksedą Walkowiec, podczas pożaru z domu nie wychodziła. Po upływie 3 dni w domu istotnie wybuchł pożar, który strawił całe zabudowanie, lecz części domu, w której się znajdowała Olga Kirylczuk z dziećmi i swą uczenicą pożar nie ruszył. „Cud" ten szeroko był omawiany na całem Polesiu, co skłoniło Szupienika i jego „mistrza" Muraszkę do odwiedzenia „prorokini".

W rezultacie Kirylczukowa rozwiodła się z mężem, a Muraszka za pośrednictwem „Ducha Św." pojął ją za żonę i obecnie oboje mieszkają wspólnie, głosząc naukę o zbudowaniu „Królestwa Chrystusowego na ziemi".

Szupienik jako uczeń „proroka" — Muraszki, za objawieniem się Ducha św. ożenił się z uczenicą Olgi Kirylczukowej.

Wedle dalszych zeznań Szupienika wyznawców sekty jest blisko 1000 — w tem 12 „apostołów" i wielu uczniów. Członkowie sekty nie jedzą mięsa i świętują soboty oraz niedziele.

Linak dalej zeznał, że ojciec jego jest prawosławnym. Od 1924 przystał do baptystów, od 1926 zaś jest członkiem sekty.

Obaj przybyli na Pomorze z polecenia „prorokini", aby głosić tu naukę sekciarską.

Nie potrzeba chyba dodawać, że nauki ich, nacechowane naiwnym mistycyzmem, pomieszanym ze zwykłym zabobonem, nie znalazły wśród religijnej ludności pomorskiej żadnego oddźwięku, nie licząc oczywiście uwagi, którą poświęciła „apostołowi" i jego uczniowi policja.

Niefortunni głosiciele nowej wiary będą odtransportowani do miejsc zamieszkania, gdzie zapewne miejscowe władze również zainteresują się działalnością „prorokini" i jej adherentów.

Goście niemieccy opuścili Pomorze

z Grudziądza przez Toruń, udając się do Niemiec

W dniu wczorajszym. t. j. w piątek rano odjechali do Torunia dwoma samochodami bawiący w naszem mieście oficerowie niemieccy, którym towarzyszył p. rotmistrz Chłapowski.



Generał Dalvigk, major Voigt i porucznik Kreuzer (w cywilnych ubraniach) podczas zwiedzania Szkoły Podchorążych Kawalerji w Grudziądzu.

Goście niemieccy spędzili wieczór w przepełnionych lokalach „Królewskiego Dworu". Wywieźli oni z Grudziądza jak najmilsze wrażenie.

Attache wojskowy przy ambasadzie niemieckiej w Warszawie p. gen. Schindler opuścił Grudziądz w godzinach południowych, wracając wprost do Warszawy, pozostali zaś oficerowie niemieccy bezpośrednio po przyjeździe do Torunia wsiedli do pociągu tranzytowego Królewiec—Berlin, którym o godz. 12,19 wyjechali do Niemiec.

Statek szwedzki „Gdynia" w porcie gdyńskim

Jak już donosiliśmy, onegdaj przybył do portu gdyńskiego nowy szwedzki motorowiec, należący do „Svenska Lloyd" w Goeteborgu, który otrzymał nazwę „Gdynia". Jest to zupełnie nowy statek, odbywający pierwszą podróż, który uruchomiony został na linji regularnej między Gdynią a portami morza Śródziemnego.

„Gdynia" posiada 1636 ton r. br., długość statku wynosi 86,5 m., szerokość 12,55 m., ładowność 2,700 ton. Statek posiada 5 luk, w tem 15.100 stóp sześc. przestrzeni chłodniczej, gdzie temperatura może być utrzymana na poziomie do minus 10 stopni Celsjusza. Przy pełnem obciążeniu rozwija 12¾ węzłów, maszyny składają się z 7-cylindrowego Diesla systemu Kockum-Man o sile 1450 HP, przy 107 obrotach na minutę, trzech generatorów Diesla, które dostarczają prądu elektrycznego dla wind, pomp, urządzeń chłodniczych itp.

„Gdynia" posiada również 5 kabin 2-osobowych dla pasażerów.

Statek utrzymany w kolorze jasnopopielatym, odznacza się nowoczesną linją i robi wrażenie raczej wytwornego statku pasażerskiego, niż zwykłego towarowca.

W dniu wczorajszym makler linji „Bergenske" oraz kapitan „Gdyni" p. Johanson, wydali w salonach statku przyjęcie dla członków Syndykatu Dziennikarzy, podczas którego wymieniono szereg serdecznych przemówień.

Skrytobójcze morderstwo w Sipiorach pod Wyrzyskiem

19-letni syn ziemianina ś. p. Moench padł od kuli nieznanego sprawcy u progu swego mieszkania

Donoszą nam o **ohydnem, skrytobójczem morderstwie, pod wrażeniem którego żyje obecnie wioska Sipiory pod Wyrzyskiem.**

Przedwczoraj wieczorem, około godz. 23-ciej z przechadzki wracał do domu samotnie **19-letni syn miejscowego ziemianina, Moench.** Gdy znalazł się on u progu swego mieszkania i wytarłszy nogi o słomiankę ujął za klamkę — z **pobliskich krzaków padł strzał, który ugodził go w głowę.** Nieszczęśliwy trafiony w skroń **bez jęku prawie padł na ziemię.** Gdy wniesiono nieszczęśliwego do pobliskiej izby, na **rękach rodziny wyzionął Moench ducha.**

Przybyły wkrótce **lekarz stwierdził zgon,** który nastąpił prawie natychmiast. Strzał był celny...

Podczas ogólnego zamieszania — nikt z domowników nie zwrócił nawet uwagi na pobliskie krzaki, skąd strzelał nieznany narazie morderca, a następnie przez nikogo nie spostrzeżony **zbiegł.** Nie wiadomo również dotychczas, co było powodem krwawej napaści. Przypuszczalnie **był to akt dzikiej zemsty.**

Powiadomiona o zabójstwie policja wszczęła energiczne dochodzenia, które niewątpliwie ujawnią sprawcę i właściwe tło skrytobójczej zbrodni.

Pomorza bronić musi silna flota wojenna!

Porozumienie turystyczne między Warszawą i Gdańskiem

Dnia 4 bm. zostało zawarte porozumienie turystyczne między Związkiem Propagandy Turystycznej m. Warszawy i Landesverkehrsbüro w Gdańsku. W myśl powyższego porozumienia strony umawiające się, zobowiązują się do wzajemnej reprezentacji interesów swoich, do przeprowadzania propagandy turystycznej drogą prasową, radjową, filmową i specjalnej literatury. Porozumienie obowiązuje chwilowo na okres jednego roku.

Należy się spodziewać, że porozumienie między Związkiem Propagandy Turystycznej m. Warszawy i Landesverkehrsbüro w Gdańsku przyczyni się niewątpliwie do ożywienia ruchu turystycznego między Gdańskiem i Polską i odwrotnie umożliwi mieszkańcom Gdańska poznania stolicy i najpiękniejszych okolic Polski, a mieszkańcom Polski — starożytnego Gdańska, portu i wybrzeża morskiego.

Obrady Okręgowego Klubu Szybowcowego

W dniu 2 bm. w lokalu Zarządu Grodzkiego Zw. Strzeleckiego w Bydgoszczy odbyło się **zebranie członków Okręgowego Klubu Szybowcowego Zw. Strzeleckiego,** o którego powstaniu w swoim czasie obszernie pisaliśmy. Obradom przewodniczył **prezes Klubu p. kpt. Emil Kalita.**

W zebraniu wzięli udział członkowie zarządu Klubu, prezes Sekcji Szybowcowej w Aleksandrowie Kujawskim p. **starosta powiatu nieszawskiego Wasiak, dyr. Szkoły Przemysłowo-Rzemieślniczej w Aleksandrowie Orczykiewicz i prof. Nowakowski.**

Przedmiotem obrad były **sprawy organizacyjne nowoutworzonej Sekcji Szybowcowej w Aleksandrowie Kujawskim i przyległych powiatów, jak włocławskiego, lipnowskiego i rypińskiego,** podległych organizacyjnie pod względem szybownictwa Związku Strzeleckiego Okręgowemu Klubowi Szybowcowemu Z. S. w Bydgoszczy.

Nowe statki na linji Gdynia—Buenos Aires

„Agencia Maritima" Johnson Line, utrzymująca regularne połączenie okrętowe między Gdynią a Buenos Aires, buduje szybkobieżne statki motorowe zaopatrzone w urządzenia chłodnicze. Pierwszy z tych statków odejść ma z Ameryki Południowej do Gdyni w połowie kwietnia 1935 r. Podróż ma trwać zaledwie 24 dni. Statki mają być wykorzystywane dla przewozu owoców z Ameryki do Gdyni.

Redaktor odpowiedzialny pisma endeckiego skazany na 6 tygodni więzienia

Ostatnio Sąd Grodzki w Tczewie pod przewodnictwem kierownika sądu Prauzyńskiego rozpatrywał sprawy karno-prasowe redaktora odpowiedzialnego „Gońca Pomorskiego" p. Bielawy z Tczewa. Akt oskarżenia zarzucał mu umieszczenie fałszywych wiadomości, które swoją treścią znieważały Starostwo Powiatowe w Tczewie.

Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący red. Bielawę w pierwszym wypadku na 4 tygodnie więzienia, a w drugim również na 4 tygodnie więzienia. Jaką łączną karę, sąd wymierzył mu 6 tygodni więzienia, 50 zł. grzywny, 15 zł. opłaty sądowej oraz koszty postępowania. Karę więzienia zawieszono mu na przeciąg 5 lat.

✝

W czwartek, dnia 7 lutego br. opuścił nasze grono, nasz nieodżałowany i zacny Kolega śp.

Alfred Heininger

właściciel Apteki „POD ORŁEM" w Toruniu

przeżywszy 73 lat.

Cześć Jego pamięci! 1181

Towarzystwo Właścicieli Aptek w Toruniu

✝

Dnia 7 lutego br., o godz. 23 zasnął w Bogu, mój najdroższy i niezapomniany mąż, nasz troskliwy i dobry ojciec

ś. p.

Alfred Heininger

właściciel apteki 1182

przeżywszy 73 lat

O czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

żona i synowie

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 15-ej. z kaplicy cmentarza ewangelickiego w Toruniu.

Zmiany w wojsku na Pomorzu

przyniósł Dziennik Personalny M. S. Wojsk nr. 2.

Ostatni Dziennik Personalny M. S. Wojsk. z dnia 6 lutego r. b. przynosi następujące zmiany personalne w wojsku:

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA

W korpusie generałów: Gen. bryg. Józef Kordjan Zamorski zwolniony został ze stanowiska szefa Oddziału I Sztabu Głównego. Zwolnienie nastąpiło w związku z objęciem przez gen. Zamorskiego stanowiska komendanta Głównego P. P.

W korpusie oficerów piechoty: Płk. Bolesław Schwarzenberg-Czerny z 6 p. s. p. mianowany został komendantem Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy. Płk. Karol Kurek z Baonu Morskiego w Wejherowie przeniesiony został do 71 p. p. na stanowisko zastępcy dowódcy. Płk. dypl. Kazimierz Burczak z C. W. Piech. przeniesiony został do Baonu Morskiego w Wejherowie na stan. dowódcy. Ppor. Stanisław Pałczyński z 16 p. p. — do Kadry Szereg. Floty w Gdyni. Ppor. Józef Gniewkowski z 13 p. p. — do Kadry Szereg. Floty w Gdyni. Ppor. Stanisław Noga z III p. p. leg. — do Kadry Szereg. Floty w Gdyni. Por. Jura Edmund ze Szkoły Podch. dla Podofic. w Bydgoszczy do 1 p. lot.

W korpusie oficerów kawalerji: Rotmistrz Jan Kapuściński z 26 p. uł. do C. W. K. w Grudziądzu.

W korpusie oficerów Artylerji: Ppłk. Wojciech Stachowicz z 12 d. a. k. przeniesiony do 15 p. a. l. w Bydgoszczy na stan. dowódcy. Kpt. dyplom. Jerzy Kirchmayer z 13 dyw. piech. — do składu osobowego Inspektora Armji gen. Norwid Neugebauera w Toruniu na stan. oficera sztabu. Por. Juljan Wojda z 4 d. a. k. przeniesiony do 4 p. lotn. w Toruniu.

W korpusie oficerów inż. i sap.: Z 8 baonu sap. w Toruniu przeniesieni zostali do 16 komp. saperów: kpt. Tadeusz Marynowski II, por. Tadeusz Góralski, ppor. Zdzisław Castellaz, ppor. Stanisław Mendelewski.

W korpusie oficerów łączności: Por. Tadeusz Szulc z 7 b. telegr. do plutonu łączności bryg. kaw. „Bydgoszcz" na stan. dowódcy. Ppor. Leonard Merkisz z 16 p. uł. przeniesiony do plut. łączn. bryg. kaw. „Bydgoszcz".

PRZYDZIAŁY

Por. Wojciech Topa z M. d. lot. przydzielony do komendy Portu Wojennego Gdynia do kadry szereg. floty na stan. dowódcy komp.

PRZENIESIENIA Z K. O. P.

Por. Michał Olisiewicz przeniesiony do 62 p. p.

PRZENIESIENIA W STAN NIECZYNNY

Mjr. dyplom. Juljan Michalik z dowództwa obrony wybrzeża morskiego, przeniesiony w stan nieczynny na okres 2 lat.

NADANIE OZNAK.

Polową oznakę pilota nadano mjr. Marjanowi Burchardowi z 4 p. lotn.

TYTUŁY NAUKOWE

Kpt. Bolesław Rowicki z 63 p. p. uzyskał tytuł mgr. nauk ekonom. politycznych na Uniwersytecie Poznańskim.

MARYNARKA WOJENNA

Por. Ludwik Baczyński z M. d. lot. przeniesiony z korp. ofic. aeronautyki do korpusu ofic. Mar. Woj. z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku. Tak samo por. Zdzisław Juszczakiewicz również z m. d. lot. Por. Mar. Radosława Nowakowskiego przeniesiono z dyonu szkoln. Floty do szt. dowództwa Floty. Por. mar. Tadeusz Gorazdowski z sztabu dowództwa Floty do dyonu kontrtorp. Kpt. mar. Kazimierz Szalewicz przeniesiony z M. d. lot. do Szkoły Podchor. Mar. Woj. jako kierownik ofic. kursu obserwatorów lotnictwa morskiego na okres 4 miesięcy.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 8 lutego o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,66) —2,73; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,74) 0,76; w Przemyślu (San) (—1,93) —1,92; w Zawichoście (1,54) 1,54; w Warszawie (1,36) 1,33; w Wyszkowie (Bug) (0,32) 0,32; w Pułtusku (Narew) 0,83; w Płocku (1,06) 1,05; w Toruniu (1,56) 1,52; w Fordonie (1,05) 1,03; w Chełmnie (0,96) 0,92; w Grudziądzu (1,33) 1,35; w Korzeniewie (1,50) 1,47; w Piekle (0,85) 0,82; w Tczewie (0,70) 0,67; w Einlage (2,60) 2,38; w Schiewenhorst (2,84) 2,60.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 7 bm. 0,3 st. C., a w dniu 8 bm. 0,1 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 7 bm. o godz. 7 rano — 10 st. C., a w dniu 8 bm. o tej samej godzinie — 8 st. C.

Kierunek wiatru: północno-wschodni.

Wystawa czasopism młodzieżowych z całej Polski w Bydgoszczy

Człowiek młody poznawczo nastawiony do życia i jego problemów, zdobywający wobec nich własne stanowisko, odczuwa potrzebę wypowiedzenia się „publicznego", podzielenia subjektywnych przeżyć i myśli z szerszym ogółem. I tu, ponad koła organizacyj uczniowskich, wysuwa się nowa płaszczyzna porozumienia — prasa młodzieżowa, zakuwająca w graficzne kształty, wzloty, troski, dążenia i pragnienia młodych dusz. To też **z całem uznaniem trzeba się wyrazić o inicjatywnie młodzieży „Straży Przedniej"**, która poza pracą na terenach organizacyj szkolnych, niesie ochotnie obywatelską współpracę „Polskiemu Białemu Krzyżowi" na gruncie świetlic żołnierskich, a ostatnio zorganizowała „Ogólnopolską Wystawę prasy młodzieżowej" w Bydgoszczy.

Otwarcia wystawy, umieszczonej w gmachu Państw. Gimnazjum Klasycznego, dokonał 2 lutego br. o godz. 10,30 w obecności przedstawicieli władz państwowych z p. Starostą Stefanickim na czele, oraz delegatów organizacji „Straży Przedniej" z instruktorką p. Rybicką z Warszawy i naczelnikiem okręgu poznańskiego S. P. p. mgr. Groszyńskim na czele, przewodniczący Komisji Międzyszkolnej p. dyr. Polakowski, wyrażając uznanie „Straży Przedniej", (znanej już z obywatelskich wystąpień na terenie Bydgoszczy), za trud, jaki podjęła, by zobrazować całokształt dorobku prasowego polskiej młodzieży szkolnej i pozaszkolnej.

Oczywistą jest rzeczą, że wystawa nie mogła objąć absolutnie wszystkich pisemek na terenie całej Rzplitej wychodzących, daje jednak zwięzły skrót problemu zasadniczego i każdy, jak to podkreślił przy otwarciu p. dyr. Polakowski, pedagog, wychowawca, ksiądz, psycholog, socjolog, dziennikarz, młodzież i starsze pokolenie znajdzie tu dużo materjału myślowego i ideowego.

Miejscowe pisma: „Gryf" najstarsze pisemko młodzieży bydgoskiej, „Dziewczynki w mundurkach", „Ogniwa", korzystnie wyróżniają się — mając własne bardzo efektowne stoiska. Równie sympatycznie prezentuje się stoisko „Syzyfa" (Seminarjum naucz. Krotoszyn), którego szata zewnętrzna i z talentem wykonane drzeworyty wzbudzają ogólne zainteresowanie. W pomysłowości nie ustępują innym gazetki ścienne zwłaszcza z Tarnopola.

W środku naprzeciw wejścia ustawiono stoisko „Straży Przedniej" z portretem pierwszego prezesa tej organizacji A. Skwarczyńskiego, — opodal „Kuźnia Młodych" i „Młoda Myśl". Osobne miejsce zajmuje prasa szkolna, harcerska, O. M. P-u, Zw. Strzeleckiego. P. W. K., Legjonu Młodych i organizacyj akademickich. Całość bardzo piękna i interesująca, zarówno w układzie zewnętrznym, dekoracyjnym, jak i wewnętrzno-treściowym. **Z. Z.**

ś. ✝ p.

z Ponewczyńskich Wiktorja Jeruzalska

wdowa

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 7 lutego 1935 r. w Toruniu, opatrzona Św. Sakramentami, przeżywszy 76 lat.

Zwłoki złożone będą na cmentarzu garnizonowym w Toruniu dnia 10 lutego o godz. 2 popołudniu z domu żałoby na Rudaku, o czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pozostali w głębokim żalu

1180 **Córki, Synowie, Zięć i Wnuki**

Dalsza parcelacja majątków ziemskich na Pomorzu

Ogółem rozparcelowanych będzie 26 obszarów

Urząd Wojewódzki ogłasza, iż Starostowie przystąpili obecnie do parcelacji następujących majątków:

1) Hansfeld, powiat grudziądzki 155 ha, 2) Małe Lniska, powiat grudziądzki 148 ha, 3) Białachowo, powiat grudziądzki 126 ha, 4) Świecie, powiat grudziądzki 93 ha.

5) Jeleniec, powiat chełmiński 338 ha, 6) Stolno, powiat chełmiński 195 ha, 7) Józefkowo, powiat chełmiński 310 ha, 8) Krusin, powiat chełmiński 139 ha.

9) Suchorączek, powiat sępoleński 16 ha, 10) Sypniewo, powiat sępoleński 360 ha.

11) Płośnica, powiat działdowski 124 ha, 12) Straszewy, powiat działdowski 181 ha.

13) Góra, powiat kościerski 38 ha, 14) Niedamowo, powiat kościerski 133 ha.

15) Borkowo, powiat tczewski 63 ha, 16) Janiszewo, powiat tczewski 326 ha, 17) Swarożyn, powiat tczewski 701 ha.

18) Kłanino-Połchówko, powiat morski 69 ha, 19) Celbowo, powiat morski 21 ha, 20) Rekowo, pow. morski 174 ha.

21) Leśna Jania powiat starogardzki 187 ha, 22) Rynkowo, powiat starogardzki 270 ha.

23) Zamarte, powiat chojnicki 187 ha.

24) Jastrzębie, powiat świecki 353 ha, 25) Gawroniec, powiat świecki 490 ha, 26) Milewo powiat świecki 145 ha.

Zgłoszenia na nabycie ziemi składać należy na przepisowych formularzach, które bezpłatnie wydają wszystkie Starostwa. Zgłoszenia składać należy do tego Starostwa, na którego terenie dany majątek się znajduje. Po wszelkie informacje co do warunków nabycia ziemi należy zwracać się wyłącznie do każdego najbliższego Starostwa powiatowego na Pomorzu. Zwracanie się o informacje lub o nabycie ziemi bezpośrednio do Urzędu Wojewódzkiego jest bezcelowe.

Chojnice

— Koncert. Dnia 9 lutego odbędzie się w Chojnicach w sali Szkoły Powszechnej koncert, w którym wezmą udział znani artyści p. Szlemińska, p. Roesler, oraz p. Chmielarska-Zajączkowska. Dochód przeznaczony jest na biednych miasta.

— Uroczysta Akademja morska. Dnia 10 lutego chojnicka Liga Morska i Kolonjalna urządza w sali p. Urbana akademję, poświęconą morzu polskiemu. Przygotowano bogaty program, urozmaicony atrakcjami z życia marynarzy polskich.

Walne zebranie Rodziny Urzędniczej

Dnia 5 lutego odbyło się w Chojnicach w gmachu starostwa walne zebranie Rodziny Urzędniczej. Zebranie zagaiła p. starościna Lipska, jako przewodnicząca koła, poczem przewodnictwo zebrania objął p. starosta Lipski.

Na wstępie sekretarz R. U. p. Andruszkiewicz odczytał sprawozdanie za ub. rok pracy. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Ćwiejkowski, a przedstawiciel komisji rewizyjnej p. dyr. Lipski stwierdził zgodność ksiąg kasowych. Wobec powyższego udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Zkolei p. przewodniczący odczytał statut, omawiający sposób wyboru zarządu, poczem przystąpiono do głosowania.

Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: przewodnicząca — p. starościna Lipska, wiceprzewodnicząca — p. burmistrzowa Hanulowa, sekretarz — p. Chrapkowski, zastępca sekretarza p. Trzebiatowski, skarbnik p. Ćwiejkowski, zastępca skarbnika p. Gutkowski.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp. dyr. Gawroński, dyr. Lipski, oraz p. insp. Domachowski. Wybrano również przewodniczących poszczególnych sekcyj, oraz gospodarzy klubu.

W toku ożywionej dyskusji poruszono szereg spraw i wysuwano różne wnioski. W najbliższych dniach zostaną zorganizowane dla pań pokazy gotowania, pod kierunkiem kierowniczki Miejskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego p. Ablewiczówny. Dnia 17 bm. w lokalu klubu będzie urządzona zabawa dla dzieci. Rodzina Urzędnicza w Chojnicach pragnie nawiązać kontakt z towarzystwami charytatywnemi i współpracę z miejscowym Klubem Żeglarskim.

Dzień w Toruniu

sobota 9 lutego

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota: Apolonji — Niedziela: Scholastyki

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Naogół chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia, miejscami jednak, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich drobny opad śnieżny. Mroźno. Słabe wiatry wschodnie. W najbliższych dniach pogoda nie powinna podlegać większym zmianom.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro dyżurują w śródmieściu Apteka „Pod Orłem" Rynek Starom; na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **W sobotę,** o godz. 20 — „Człowiek, który nie pije".
— **W niedzielę,** o godz. 16 — „Zwyciężyłem kryzys".
— **W niedzielę,** o godz. 20 — „Człowiek, który nie pije".

REPERTUAR KIN.

MARS: „Moskiewskie noce".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje".
LIRA: „Rodzina Rotszyldów".
ARJA: „Królowa Krystyna".
CORSO: „Biały Ptak" i „Parada Rezerwistów".

ZEBRANIA.

— **W niedzielę,** o godz. 12 w sali Tivoli przy ul. Bydgoskiej — walne zebranie Pomorskiego Związku Towarzystw Ogrodniczych.

ZABAWY.

— **W sobotę** o godz. 20 w Schronisku Towarzystwa Krajoznawczego przy ul. Legjonów 24 — wieczorek I Pomorskiej Drużyny Harcerskiej.
— **W sobotę** o godz. 21 w budynku dowództwa 31 pal. w Podgórzu — zabawa 31 pal.
— **W sobotę** o godz. 21 w „Pomorzance" wieczorek karnawałowy bankowców.
— **W sobotę** o godz. 22 w Dworze Artusa bal „Challenge 1936".
— **W niedzielę** o godz. 15 w schronisku Towarzystwa Krajoznawczego przy ul. Legjonów 24 — wielki kiermasz parafji mokrzańskiej.
— **W niedzielę** o godz. 17 w restauracji hotelu „Pod Orłem" — podwieczorek Polskiego Białego Krzyża.
— **W niedzielę** o godz. 17 w Dworze Artusa — kolenda Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Z miasta

— **Osobiste.** Kustosz Muzeum Miejskiego dr. Gwido Chmarzyński opuścił Toruń, powołany na stanowisko adjunkta przy katedrze historji sztuki Uniwersytetu Poznańskiego.

— **Pogrzeb śp. Grabowskiego.** Zawiadamia się członków Związku Inwalidów Wojennych Koło Powiatowe Toruń, że w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 13,45 odbędzie się pogrzeb śp. kol. Władysława Grabowskiego z kostnicy Szpitala Miejskiego. Uprasza się o liczny udział członków. Zarząd.

— **Roczne walne zebranie członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Toruniu** odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godz. 18 w białej sali Dworu Artusa II p. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdania członków zarządu, uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1935, uzupełniający wybór 7-miu członków Zarządu i 5 zastępców, uchwalenie projektu regulaminu Zarządu i inne ważne sprawy.

O ile o wyznaczonej godzinie nie stawi się wymagana statutowo liczba członków, w takim razie powtórne walne zebranie odbędzie się w terminie o godzinę późniejszym Będzie ono prawomocne bez względu na liczbę członków biorących w niem udział. Wstęp na salę dozwolony jedynie za okazaniem kwitu, stwierdzającego wpłaty składki członkowskiej za ostatnie 3 miesiące roku 1934.

— **Ażeby wszystkim umożliwić zobaczenie „Młodego Lasu" dyrekcja kina „Mars" w niedzielę tj. 10 bm. od godz. 13—15 wyświetlać będzie nieodwołalnie poraz ostatni ten najlepszy film polski po cenach zniżonych, a mianowicie: I-sze miejsce 75 gr., lożę i balkon 99 gr. i II miejsce 49 gr.**

— **Popołudniówka bridżowa w Kasynie Obywatelskiem.** Kasyno Obywatelskie w Toruniu, ul. Mostowa 7, urządza w sobotę 9 lutego wspólną kolację, w niedzielę 10 lutego „popołudniówkę bridżową" z udziałem pań. Zgłoszenia na kolację uprasza zarząd kierować pisemnie lub telefonicznie (15-50). Goście wprowadzeni lub zaproszeni przez członków mile widziani.

— **Uwaga Wioślarze i Wioślarki.** Walne zgromadzenie Klubu Wioślarskiego w Toruniu odbędzie się we wtorek 12 bm. o godz. 19,30 k sali książęcej Dworu Artusa. Na porządku obrad sprawozdania roczne zarządu i wybory nowych władz Klubu. Ze względu na ważność obrad uprasza się o przybycie wszystkich członków Zarząd.

— **Balik dziecięcy bibułkowo-kostjumowy** urządza Rodzina Wojskowa w Toruniu w niedzielę 17 lutego w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem ul. Żeglarska. od godz. 16 do 19. W programie szereg atrakcyj jak: kotyljon w barwnych czapeczkach, w oświetleniu reflektorów, domek szczęścia, oraz konkurs z nagrodami dla chłopczyka i dziewczynki za najszczęśliwszy nr. biletu wstępu. Opłata za wejście 25 gr. od wszystkich. Na zabawę zaprasza się dzieci rodzin wojskowych i cywilnych. Tani bufet dziecięcy na miejscu. Zarząd Rodziny Wojskowej w Toruniu.

— **Podwieczorek PBK.** Polski Biały Krzyż przypomina swym członkom i sympatykom o podwieczorku, który odbędzie się „Pod Orłem" w niedzielę dnia 10 lutego o godz. 5 popołudniu.

— **Wolne miejsca bezpłatne dla bezrobotnych** byłych pracowników umysłowych (rzeczywistych) poleconych przez władze opieki społecznej, związki, partje. Szkoła PK. Kurs ekonomiczno - handlowy, księgowy itd. imienia „Bergera" Toruń, Małe Garbary 5.

— **Lutnia — Toruń** zawiadamia, że w niedzielę 10 bm. o godz. 17 w białej sali Dworu Artusa, odbędzie się kolenda na którą zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

— **Właściciele Nieruchomości miasta Torunia.** W związku z rozesłaniem imiennych zawiadomień do poszczególnych członków naszego Stowarzyszenia Zarząd Stowarzyszenia przypomina, że roczne walne zebranie członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Toruniu odbędzie się we wtorek 12 lutego o godz. 18 w sali białej **Dworu Artusa II p. Zarząd.**

— **Dziś bawimy się u harcerzy.**

Gdzie druh — tam ruch
Tam śmiech, radość wesele
Wieczorek harcerzy z Pierwszej
Powie Ci o tem wiele
Z bracią harcerską się pobawisz
Zapomnisz, że smutne są dni
Gdy się u Pierwszej stawisz
Co z doli, ze smutku drwi.

Wieczorek Pierwszej Pomorskiej Drużyny odbędzie się dnia 9 lutego w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego przy ul. Legjonów 24. Harcerze zapraszają serdecznie sympatyków i brać harcerską innych drużyn. Wstęp za zaproszeniami. Drużyna przygotowuje moc niespodzianek. Orkiestra doskonała.

— **Turniej eliminacyjny o bridżowe mistrzostwo Polski.** Dnia 16 i 17 lutego rb. odbędzie się w lokalu Kasyna Obywatelskiego w Toruniu turniej eliminacyjny do zawodów o bridżowe mistrzostwo Polski w Warszawie, zorganizowany według międzynarodowego regulaminu mistrzostw bridżowych. Zgłoszenia tak członków jak i nieczłonków pojedyńczo lub o ile możności parami przyjmuje się do dnia 14 lutego rb. pisemnie na adres: Kasyno Obywatelskie, Toruń, Mostowa 7 — zgłoszenia ustne i telefoniczne (nr. 1550) tamże od godziny 18—19. Udział pań mile widziany i pożądany. Zryczałtowana opłata kartowego i światła wynosi zł. 5 od osoby i należy ją uiścić przy zgłoszeniu się. Dwie najlepsze pary otrzymają nagrody.

— **Policjant melduje,** że wczoraj zgłoszono w Toruniu 5 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których jedną wykryto, 1 wypadek oszustwa, oraz spisano 2 doniesienia za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych, 1 doniesienie za przekroczenie przepisów sanitarno administracyjnych i 1 doniesienie za pokątny ubój świń. W areszcie policyjnym osadzono 2 osoby za wywołanie zgorszenia publicznego i 2 osoby podejrzane o dokonanie kradzieży.

— **Na targu** dnia 8 lutego płacono: za pół kg masła 1—1,30; sera 0,30—0,50; twarogu 0,25—0,30; śmietany 1,00; jaj 1,30—1,70; za kurę 1,50—2,50; gęś 3.50—6.00; kaczkę 2,50—3,00; gołębia 0,45—0.50; indyka 4—7; za pół kg. szczupaków 0,90—1,10; linów 0,90—1,10; karasi 1.50—1,70; okoni 0,75— 0.80; minogów 0,20—0,40; białych ryb 0,25—0,30; za pół kg marchwi 0,10 gr., kapusty 0,10; cebuli 0,5—0,10; buraczków 0,5—0,15; za pół kg jabłek 0,30—0,60; za cytrynę 0,10 gr. za 1 kg pomarańczy 1,30—1,70. Dowóz dostateczny, popyt średni.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** W sobotę i w niedzielę wieczorem na scenie toruńskiej dane będzie powtórzenie komedji farsy Wincentego Rapackiego „Człowiek który nie pije". Obsadę komedji farsy „Człowiek, który nie pije" tworzą pp.: Kopijowska, Pytlasińska, Święcicka, Zbierzowska, Cybulska, Cybulski, Czesławski, Ilcewicz, Kalinowicz, Koczanowicz, Kwaskowski, Loedl i in. Reżyserja Jerzego Szyndlera.

— **Ostatnie przedstawienie komedji „Zwyciężyłem kryzys"** odbędzie się w dniu jutrzejszym, w niedzielę, na popołudniowem przedstawieniu, po cenach zniżonych.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 7 lutego zgłoszono:

Urodzenia: kierownik szkoły Witold Owsianowski (syna).

Zgony: Janina Nowosielska lat 42, Danuta Kruszewska lat 2, Roman Rutkowski lat 24, Marjan Szostak, lat 2 i Władysław Grabowski lat 40.

Porządek nabożeństw w kościołach toruńskich w niedzielę, 10 bm.

Bazylika św. Jana: godz. 7 cicha msza św.; godz. 8 msza św. śpiewana, godz. 9 msza św. gimnazjalna, godz. 10 suma, godz. 11,45 msza św. szkolna, godz. 14,30 chrzty, godz. 15 nieszpory.

Kościół Najśw. M. P. godz. 7 msza św. z kazaniem (ks. Grzechowski), godz. 9 msza św. szkolna, godz. 10,15 suma z kazaniem (ks. Grzechowski), godz. 12 msza św. z kazaniem (ks. Grzechowski), godz. 14 chrzty, godz. 15 nieszpory.

Kościół św. Jakóba: godz. 7 msza św. śpiewana z kazaniem, godz. 9 msza św. szkolna, godz. 16 suma z kazaniem, godz. 12 ostatnia msza św. z kazaniem, godz. 14,30 chrzty, godz. 15 nieszpory.

Kościół Chrystusa Króla: godz. 7 msza św. śpiewana, godz. 8,30 msza św. szkolna, godz. 10 suma z kazaniem, godz. 12 ostatnia msza św., godz. 15 nieszpory, godz. 15.30 chrzty.

— **Kaplica w szpitalu Dobrego Pasterza:** godz. 8 msza św. dla chorych i personelu.

Kościół garnizonowy: godz. 9 msza św. szkolna, godz. 10,30 msza św. dla wojska, godz. 12 msza św. dla rodzin wojskowych.

Kaplica Szpitala OK VIII: godz. 9 msza św. dla chorych i personelu.

Kaplica w Podgórzu: godz. 9,15 msza św. dla wojska.

Kaplica w Twierdzy: godz. 9,30 msza św. dla więźniów i personelu.

Kaplica w Rudaku: godz. 10,30 msza św. dla oddziałów wojskowych z lewego brzegu Wisły.

Migawki toruńskie

Pisać czy nie pisać — oto jest pytanie

Nejednemu się wydaje, że Redakcja jest to omnibus do wszystkiego, że redaktorzy po to ślęczą nocami i dniami między biurkiem redakcyjnem, a maszyną rotacyjną, ażeby im w pewnych, perjodycznych odstępach czasu zawracać głowę. Owszem, goście są mile widziani, ale tylko w istotnie ważnych sprawach. Z jakiemiż to życzeniami, prośbami przychodzą ludzie do Redakcji, a wszyscy: napisać to, napisać owo, poruszyć tamto.

— Panie redaktorze, — mówi zdyszana jejmość, wbiegając do redakcji z nowiną, jakby przynosiła wiadomość o zawaleniu się gmachu Ligi Narodów, — czy już gazeta wyszła?

— Nie, właśnie się drukuje, jest na maszynie.

— To niech pan redaktor ją zatrzyma i wstawi jeszcze dziś, bo to ważne, co powiem.

— Co takiego?!

— A bo widzi pan, ja chcę poradzić gospodyniom, żeby nie prały bielizny proszkiem firmy „N", bo się bielizna niszczy, zwłaszcza dziecięca.

A niech cię..., kliniesz w duchu, że ci przerwano pracę. Aliści, ledwie spławiłeś rozmowną kobiecinę, puka jegomość w długich butach, w maciejówce; z daleka widać, że ze wsi.

— Co i ten, żeby napisać? — niepokoisz się w myśli. Nie, ten przychodzi w innym celu, bo się zwraca nieśmiało w formie pytającej:

— Czy panowie będą o mnie pisali?

— Niby dlaczego?

— A, bo widzi pan redaktor... tego... e... teentego, przykra sprawa, — rzecze gość skonsternowany, mnąc czapkę w dłoniach.

— Jakaż to sprawa?

— Co tu owijać w onuce, — zdobywa się na odwagę gość z prowincji, — zabawiłem się w mieście. Śledzik raz, sznaps dwa, ciasteczko, jeszcze trzy razy śledź, i dwa razy sznaps, węgorzyk, znów wódeczka i te de.

— Więc czego pan chce od nas?

— Skradła mi 200 zł.

— Kto?

— Ona.

— Co za ona?

— A czy ja wiem, znajoma...

— Dobrze, zaraz zanotujemy? — mówisz, żeby się gościa czemprędzej pozbyć, a ten na to:

— O, nie, nie, proszę o tem nie pisać, bo jakby żona moja przeczytała, wtedy — ratuj się, kto może. Andzia ma takie oko, że jak tylko co o mnie stoi w gazecie, zaraz dojrzy, ja jestem prezesem...

Redaktor znalazł się na rozstajnych drogach. Napisać, czy nie napisać. I tak źle, i tak niedobrze. A co będzie, gdy się „Andzia" mimo wszystko dowie, wtedy gotowa rozgłosić, że redakcja jest sprzymierzeńcem tego rozpustnika.

O, ciężka i smutna dziennikarska dolo. Pisać, nie pisać!

Oto pytanie, zaiste godne dramatu. (es)

Na białym czworoboku

Mars — „Moskiewskie noce"

Młody oficer rosyjski, leżąc ciężko ranny w szpitalu wojskowym w Moskwie, poznaje młodą, przystojną pielęgniarkę. Od pierwszego wejrzenia zakochuje się w niej i to z wzajemnością, ale szczęściu obojga stają na przeszkodzie narzeczony pielęgniarki, znacznie od niej starszy kupiec rosyjski i matka młodej sanitarjuszki, która ze względu na wielki majątek kupca, za wszelką cenę chce córkę za niego wydać. Akcja zaczyna się wikłać, sytuacje stają się często wprost tragiczne, — bardzo mocna np. jest scena sądu wojennego — jednak — choć film jest francuski — wszystko kończy się po amerykańsku, pogodnie.

Aktorzy grają naogół bez zarzutu. Może nieco słabiej niż zwykle, wypadła Annabella w roli pielęgniarki Nataszy. Natomiast Hary Baur (znany nam dobrze z roli Valjean'a w „Nędznikach") jako Briuchniow udowodnił, że należy do „ekstra-klasy" aktorów filmowych. Również bardzo dobrze zaprezentowali się Richard Willm, jako kapitan Ignatow i Spinelly, w roli agentki niemieckiego wywiadu. Chóry, tańce, orkiestra cygańska — dobre, zdjęcia efektowne. Synchronizacja filmu doskonała.

Nadprogram bardzo ciekawy tygodnik Fox'a. zast.

Dziś w numerze dodatek: SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Dzień Pomorski

Poniedziałek, 11 lutego 1935 - Nr. 35 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

8 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA - GAZETA MORSKA
DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. - Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

W 15-tą rocznicę odzyskania morza

Dzień przyjaźni polsko-włoskiej — Dar Littorji dla Gdyni

Piętnasta rocznica odzyskania dostępu o morza, piętnasta rocznica podniesienia andery polskiej na własnem wybrzeżu morkiem, minęła w Gdyni pod znakiem wielich uroczystości i spontanicznych manistacyj, w których udział brały szerokie zesze ludności.

Dnia 9-go wieczorem na Oksywiu w porie wojennym odbył się uroczysty apel poległych w walkach o wolność marynarzy.

W świetle reflektorów dokoła płonących gnisk stanęły zwarte granatowe szeregi arynarzy i oddziały wojsk gdyńskiego garizonu.

Na uroczystość przybyli Dowódca Floty ontradmirał **Unrug**, Komisarz Rządu **Mgr. okół**, Wicekomisarz Inż. **Szaniawski** i liźni przedstawiciele władz i społeczeństwa. Torunia przybył nowy Dowódca OK. VIII en. **Wiktor Thommee.** Obecny był również **ierwszy dowódca bataljonu morskiego,** tóremu w zaszczytnym udziale przypadło ać się zaczątkiem marynarki wojennej i tknąć banderę polską nad odzyskanem orzem **Komandor Konstanty Jacynicz.**

Po krótkiem żołnierskiem przemówieniu owódcy Floty, który wezwał oddziały do ddania hołdu pamięci poległych marynazy nastąpił apel.

Długa litanja nazwisk przerywana co hwila uroczystem „poległ na polu chwały" skrzeszała w pamięci zebranych bohaterkie chwile walk o wolność Rzeczypospolij, gdy garstka marynarzy, walczących nie a morzu lecz na lądowych szlakach wojenych grobami poległych znaczyła swój pierszy marsz do morza.

W ciszy, gdy poraz ostatni rozległa się dpowiedź: „poległ na polu chwały" popłyęły dźwięki marsza żałobnego Szopena.

GOSPODARZ GDYNI NA „GDYNI".

Po apelu Komisarz Rządu Mgr. Sokół, yrektor Urzędu Morskiego Inż. Łęgowski Wicekomisarz Inż. Szaniawski udali się na aproszenie Dyrektora gen. linji „Svenska loyd" p. **Böckmana** na stojący od kilku dni porcie gdyńskim szwedzki motorowiec Gdynia", gdzie w miłym nastroju odbył się biad na cześć gospodarzy Gdyni i wzniesiono toasty na pomyślność Polski i Szwecji.

GOŚCIE WŁOSCY W GDYNI.

Wczoraj rano o godz. 7,28 pociągiem warzawskim przybyli do Gdyni, zastępca nazelnika wydziału prasowego M. S. Z. radca **Wdziękoński,** wiozący dla Gdyni dar miata Litorji w postaci **pięknego puharu** z **rogocennego onyksu.** Wraz z p. Wdziękońkim przybyli radca Ambasady włoskiej hr. Pieradolfo Cittadini, prezes klubu prasy zagranicznej w Warszawie red. Roberto Suster, Agencji „Stafani'ego" red. Egisto de Andreis i redaktor „Tribuny" dr. Arnoldo Fraelli.

Gości powitali na dworcu Wicekomisarz Rządu inż. Szaniawski oraz konsul włoski . Stella wraz z grupą urzędników i przedstawicieli Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich. O godz. 10 goście włoscy złożyli wizye Komisarzowi Rządu, poczem wraz z nim dali się na uroczyste nabożeństwo w Kościele Serca Jezusowego.

PONTYFIKALNA MSZA ŚWIĘTA.

W czasie uroczystości całe miasto przybrało wygląd świąteczny. Cudny dzień zimowy. Zaspy świeżego śniegu błyszczącego w promieniach słońca, łopot chorągwi narodowych, oraz różnokolorowych flag zagranicznych, złożyły się na piękny obraz świętującej swą radosną rocznicą Gdyni. W kościele dookoła ołtarza stanęły poczty sztandarowe wszystkich związków, organizacyj, towarzystw i cechów gdyńskich.

Pontyfikalną mszę św. odprawił w asyście duchowieństwa **J. E. Ks. Biskup Sufragan Dominik.**

Podczas nabożeństwa ks. Dziekan **Turzyński** odczytał podniosłe orędzie J. E. Ks. Biskupa Morskiego **Dr. Okoniewskiego,** poświęcone wielkiej rocznicy odzyskania dostępu do morza.

AKADEMJA W „MORSKIEM OKU".

W wypełnionej po brzegi sali „Morskiego Oka" zajęli miejsca przedstawiciele duchowieństwa z Ks. Biskupem Dominikiem, władz z Komisarzem Rządu Mgr. Sokołem, wojska z gen. Thomme i admirałem Uurugiem na czele, konsulowie zagraniczni, oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Po płomiennem zagajeniu reprezentanta Ligi Morskiej i Kolonjalnej Wicemarszałka **Dębskiego,** zabrał głos Komisarz Rządu Sokół, wygłaszając obszerne przemówienie. poświęcone rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza. P. Komisarz Rządu złożył również w imieniu Gdyni podziękowanie miastu Littorji za jego piękny dar.

Zkolei nastąpił uroczysty moment wręczenia miastu Gdyni wspaniałego daru, przy czem radca Wdziękoński wygłosił krótkie, acz nader podniosłe przemówienie.

Programu Akademji dopełniły przemówienia Dowódcy Obrony Wybrzeża kmdr. dypl. **Frankowskiego** oraz wspomnienia z zajęcia przed 15 laty wybrzeża przez wojsko polskie, wygłoszone przez b. dowódcę I Baonu Morskiego **kmdr. Jacynicza.**

W części koncertowej wzięli udział znakomity skrzypek **prof. Roesner,** śpiewaczka **p. Budzyńska, p. Legocki,** który wygłosił nastrojową recytację oraz chór „Symfonja" i orkiestra reprezentacyjna Marynarki Wojennej.

W godzinach popołudniowych Komisarz Rządu wydał w „Domu Zdrojowym" śniadanie dla zagranicznych gości. Wieczorem. w przestronnych salach nowego dworca morskiego odbyła się zabawa ludowa.

Przemówienie Komisarza Rządu mgr. Sokoła na uroczystej akademji w „Morskiem Oku"

P. komisarz Rządu wygłosił na akademji, poświęconej uczczeniu 15-lecia odzyskania przez Polskę dostępu do morza, następujące przemówienie:

„W pięknem swem przemówieniu, wypowiedzianem na konferencji gospodarczej dnia 27 stycznia tego roku w Gdyni pan minister Kwiatkowski powiedział m. in., że biedna i obdarta wstępowała Polska w okres niepodległości, mając zaledwo 2 dukaty, a dukatami temi był Górny Śląsk i Pomorze; i nawoływał gorąco czcigodny Twórca i entuzjasta Gdyni, byśmy bronili tych dukatów — podstawy i rękojmi naszej samodzielności gospodarczej.

Głęboki oddźwięk znalazły te słowa w naszych duszach — rozumiemy i czujemy je tak, jak je rozumie i czuje sam znakomity działacz i mówca, a dowodem jest to, że nie uroniliśmy nic z owych złotych dukatów, lecz odwrotnie — przysporzyliśmy im skwapliwie niejeden grosz; widomemi znakami tego przysporzenia jest odbudowa i rozbudowa Chorzowa na Górnym Śląsku. na Pomorzu zaś — stworzenie w Gdyni pierwszego portu morskiego Rzeczypospolitej, który w rozwoju swym kroczy w butach siedmiomilowych, prześcigając najstarsze i największe porty Bałtyku i dopędzając największe porty Europy.

I dzisiaj, święcąc tu w Gdyni piętnasta rocznicę odzyskania Morza, nie potrzebujemy się wstydzić, Prastara iZemio Polska, żeśmy w przeszłości zaniedbali Twe dobro największe, jakie nam ofiarowałaś — **Morze.** Bo pracę, niespełnioną przez wieki, odrobiliśmy w ciągu lat kilkunastu. Zubożali w niewoli, zniszczeni przez wojnę, mając tysiące piekących potrzeb niezaspokojonych, stworzyliśmy port. wyposażyliśmy go w najnowszy sprzęt, zbudowaliśmy przy nim miasto nowoczesne, dźwignęliśmy odnowa naszą Marynarkę Wojenną i Flotę Handlową.

Teraz możesz być dumna, Ziemio Pomorska, bo najcenniejszy Twój skrawek, Twój klejnot — Wybrzeże Morskie, którego przez cały czas dziejów z nielicznemi zaledwo wyjątkami nie dostrzegały dziesiątki pokoleń — raptem zajaśniał, zabłysnął i przykuł oczy wszystkich Polaków. to, co leżało lat tyle niezauważone, co żadnej prawie nie miało wagi w historji naszej, — nagle staje się symbolem, drogowskazem, hasłem i zapowiedzią. Nadbiegłszy nad brzeg morski Naród, jakby ujrzał w ślniącej tafli morza swoje odbicie. Ujrzał i przekonał się, że jest krzepki i świeży, dorodny i postawny. Jeśli w pierwszych trudnych latach odbudowy państwowości wątpił czasem w siebie, to od chwili, gdy stanął twarz w twarz z morzem, to stanowczo i raz na zawsze przestał wierzyć w bajkę rozmyślnie, a chytrze szeptaną mu z boku, że jest ułomny i słaby, potrzebujący oparcia i opieki. Umocnił się w wierze w siebie, co drzemała w nim przez wieków półtora, aż ją musiał zbudzić Człowiek-Błyskawica, któremu na imię Józef Piłsudski.

I niema najmniejszej obawy, by teraz Lud Polski pozwolił sobie odebrać należny mu słysznie dukat wraz z krwawicą własnego, choć krótkiego, lecz jakże wartościowego dorobku. Wybrzeże Polskie tylko do Polski może należeć.

Kończąc tę część przemówienia, wznoszę okrzyk na cześć Ziemi Pomorskiej, na cześć wiernej, oddanej Ojczyźnie ludności tej Ziemi, a w szczególności Ludności Kaszubskiej, która stała zawsze niezłomnie na straży polskości naszego Wybrzeża Morskiego, oddając je jako polskie do rąk Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki.

Niech żyje Budowniczy Polski, Marszałek Józef Piłsudski!"

Spontaniczne okrzyki, oraz dźwięki hymnu narodowego wstrząsnęły salą, poczem Komisarz Rządu mówił dalej:

„Wielka uroczystość dzisiejsza zbiega się z inną. Oto przybyli do Gdyni wysłannicy słonecznej Italji, by w imieniu nowopowstałego tak szybko i tak świetnie, jak Gdynia, miasta Littorii odwzajemnić wysokie uznanie dla wielkiego dzieła Narodu Włoskiego, jakie przed dwoma laty Polska w imieniu Gdyni złożyła.

Jakże podobne są dzieje powstania obu miast. I jedno i drugie dźwignęła z niczego wola Wodzów Narodu — Gdynię — Józefa Piłsudskiego, Littorję — Benita Mussoliniego. Jak jedno, tak i drugie powstało na nieużytkach — na bagnach, na torfowiskach, na piaskach. Jak w jednym tak w drugim odzwierciadla się w pełni twórcza siła Narodów, ich zdecydowana podstawa co do wysokiego powołania swego, jakie mają spełniać odtąd w dziejach ludzkości. — każdy na swoim odcinku lub posterunku.

Nie od dzisiaj datuje się przyjaźń zadzierżgnięta pomiędzy Gdynią a Państwem Italskiem: odwiedzała Gdynię i dzielna flota italska i odważni bojownicy o jej wolność. Dziś mamy nowy dowód tej przyjaźni.

Niech więc ta czara z onyksu, który jest symbolem trwałości, będzie symbolem wieczystego związku przyjaznego pomiędzy Narodami Włoskim i Polskim.

Dziękując w imieniu miasta Gdyni miastu Littorii za piękny dar, składam od najmłodszego miasta Rzeczypospolitej najmłodszemu miastu Włoch życzenia jaknajświetniejszego rozwoju. Życzę Littorii, by dopędziła swe wielkie siostrzyce italskie, które od wieków promienują na świat cały kulturą łacińsko-chrześcijańską, do jakiej i my Polacy siebie zaliczamy.

Wznoszę okrzyk na cześć Wielkiego Narodu Włoskiego, jej rycerskiego Króla i Wielkiego Budowniczego nowoczesnej Italji Benita Mussoliniego.

Drugą część przemówienia odczytaną w tłomaczeniu włoskiem przez sekretarza Rady Miejskiej p. Legockiego, zakończyły dźwięki „Giovinezzy", oraz okrzyki na cześć króla włoskiego i Mussoliniego.

Obchody w stolicy

Warszawa, 10. 2. (PAT). Dziś z okazji 15-lecia odzyskania przez Polskę dostępu do morza oddział stołeczny Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządził szereg obchodów. O godz. 10 rano staraniem sekcji nauczycielskiej LMK została uroczyście otwarta dydaktyczna Wystawa Morska w jednej z sal Muzeum Narodowego. Na uroczystości otwarcia obecni byli przedstawiciele Ministerstwa WR i OP. komandor marynarki wojennej Rymszewicz, przedstawiciel LMK, wizytatorzy i inspektorzy szkolni, nauczycielstwo oraz przedstawiciele prasy.

O godz. 12 odbyła się w wielkiej sali kina Colloseum akademja dla młodzieży szkolnej.

Znów katastrofa kolejowa w Rosji

18 osób straciło życie

Moskwa, 10. 2. (PAT). Na linji riazańsko-uralskiej nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym. 18 osób zostało zabitych a 9 ciężko rannych.

Katastrofa kolejowa na linji riazańsko-uralskiej, w której zginęło 18 osób wydarzyła się w pobliżu Saratowo. Dwie lokomotywy i kilka wagonów zostały rozbite doszczętnie i wytworzyły bezkształtną masę. Dwa wagony stanęły w płomieniach. Naczelnik stacji pociągnięty został do odpowiedzialności za karygodne niedbalstwo.

Śnieżyce nad Europą

9 ofiar zamieci w Bawarji — Zaspy śnieżne w Jugosławji

Berlin, 10. 2. (PAT). Donoszą z Monachjum, że w czasie niezwykle silnej zamieci śnieżnej, jaka nawiedziła ostatnio Bawarję zginęło w górach 9 osób.

Białogród, 10. 2. (PAT). Śnieg, który pada od 48 godzin spowodował na niektórych linjach w Jugosławji przerwy w ruchu kolejowym. Dzienniki donoszą, że na linji Zagrzeb — Split pomiędzy stacjami Graczaci Knin wskutek wielkich zasp śnieżnych pociągi przestały zupełnie kursować.

„Dar Pomorza" zbliża się do archipelagu Marschalla

Statek szkolny „Dar Pomorza" znajdował się dnia 5 bm. o godzinie 12-tej w południe w odległości około 600 mil morskich na północny wschód od archipelagu Marschalla.

Pomimo słabego passatu, statek przebywał w ostatnim tygodniu przeciętnie po 120 mil morskich na dobę. Kapitan statku donosi, że na statku wszystko w porządku i że uczniowie są zdrowi.

Nowe statki „Żeglugi Polskiej" będą się nazywały „Puck" i „Hel"

Jak już donosiliśmy, w najbliższym czasie zostanie ukończona budowa 2-ch nowych statków, zamówionych w Anglji dla „Żeglugi Polskiej". Obecnie zostały ustalone nazwy tych statków, jakie zostaną im nadane przy tradycyjnej uroczystości chrztu. Pierwszy statek będzie nosił nazwę „Puck", drugi — „Hel". Godność matki chrzestnej obu statków przyjęła małżonka ambasadora Rzeczypospolitej w Londynie p. Edwardowa Raczyńska. Pierwszy statek „Puck" zostanie spuszczony na wodę w drugiej połowie bież. miesiąca.

Samosąd anarchistów nad katem w Barcelonie

W ub. sobotę popołudniu grupa nieznanych osobników wtargnęła do jednego z barów w Barcelonie i zasypała strzałami rewolwerowemi jednego z gości, zabijając go na miejscu. Jak się okazało, zabitym jest kat barceloński, który od czasu egzekucji, dokonanej na osobie anarchisty Aranda, otrzymywał liczne listy z pogróżkami. Zamach był aktem zemsty ze strony anarchistów.

Blisko 3 miljony bezrobotnych w Niemczech

Liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła w styczniu okrągło o 369 tys. osób i wyniosła 2.973 tys. Liczba ta jest jednak o 21 proc. niższa niż przed rokiem i o 31 proc. mniejsza niż 31 stycznia 1933 r. Wzrost liczby bezrobotnych w styczniu przypadł głównie na rolnictwo, leśnictwo, przemysł budowlany itd.

W kilku wierszach

Pociąg pośpieszny na linji Bytom — Berlin najechał w pobliżu dworca Hermania na samochód ciężarowy. Według dotychczasowych wiadomości, **4 OSOBY ZOSTAŁY ZABITE.**

Na dziedzińcu więzienia Ploetzensee w Berlinie wykonano **DWA WYROKI ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE.** Powieszeni zostali niejaki Kurt Boehm z Ludwigshafen oraz Paul Merz ze Stuttgartu. Obaj skazani zostali za zdradę tajemnic wojskowych.

Po ukończeniu dochodzeń sędziego śledczego okazuje się, że oszustwa dokonane przez Stawiskiego wyrażają się nie w sumie 40 miljonów franków, jak to poprzednio twierdzono, lecz **W CYFRZE 259.172 TYS. FRANKÓW,** w tem 203 miljony przypada na oszukańcze operacje w Credit Minicipal de Bayonne.

„Daily Telegraph" donosi z Singapoore, iż dr. Czang Li, członek specjalnej komisji lotniczej przy rządzie chińskim zapowiedział uruchomienie z końcem tego roku **REGULARNEJ LINJI KOMUNIKACJI LOTNICZEJ** tej linji prowadzić będzie przez Syberję i aej linji prowadzić będzie przez Syberję i Sowiety.

Według wiadomości z Krasnodaru (dawniej Jekatierinodar) rzeka Kubań wystąpiła z brzegów i **ZALAŁA 9 WSI.**

Dnia 1 lutego w okolicach Archangielska **ZAGINĄŁ SAMOLOT,** pilotowany przez lotnika Gołubiewa z mechanikiem i dwoma pasażerami. W poszukiwaniach bierze udział 5 samolotów, m. in. słynny lotnik podbiegunowy Farich, znajdujący się obecnie w Archangielsku w drodze na Północ.

Ujęto w Moskwie **SZAJKĘ 14 KOBIET,** które uzbrojone w fińskie noże dokonywały grabieży i rabunków.

Ekspedycja sportowców sowieckich złożona z 11 uczestników **OSIĄGNĘŁA SZCZYT KAZBEKU.**

W jednym z domów w centrum Szanghaju nastąpił wybuch. Budynek został zniszczony. Przy odkopywaniu gruzów policja stwierdziła, że w domu tym znajdowała się największa w Szanghaju **POTAJEMNA FABRYKA OPIUM.** Przy wybuchu zginęło 15 osób.

W czasie wydobywania gliny dla cegielni w prowincji Kanya w Afryce, 27 kobiet ze szczepu Kikuyu **ZATONĘŁO W GRZĄSKIEJ MASIE GLINY.** Akcja ratunkowa nie dała wyników.

Rząd Mandżuko zawarł umowę ze stocznią japońską w Yokosuka w sprawie **BUDOWY OKRĘTÓW WOJENNYCH DLA TWORZĄCEJ SIĘ FLOTY MANDŻUKO.** Układ przewiduje budowę 3 jednostek morskich, które ukończone zostaną w 1936 r.

Jak Rosemberg ograbił hr. Potockiego?

50 miljonów utonęło w kieszeni aferzysty

„Le Journal" w wydaniu prowincjonalnem zamieszcza obszerny artykuł na temat skargi hr. Jakóba Potockiego przeciwko Aleksandrowi Rosembergowi. Dziennik podkreśla, że Polska zażądała wydania Rosemberga sądom polskim, ale okazało się później, że otrzymał on obywatelstwo francuskie.

Na skutek tego została wniesiona skarga do sądów francuskich.

W ciągu 10 lat, podczas których Rosemberg zarządzał majątkiem hr. Potockiego, około 50 miljonów z tego majątku przeszło do rąk Rosemberga. Hr. Potocki spostrzegł, iż Rosemberg nadużył jego zaufania dopiero z okazji pożyczki narodowej, na którą Rosemberg subskrybował w imieniu hr. Potockiego minimalną stosunkowo sumę 25 tys. zł. Dopiero gdy hr. Potocki polecił Rosembergowi subskrybowanie w jego imieniu pół miljona złotych, okazało się, że hr. Potocki nie dysponuje już taką sumą, gdyż wszystkie sumy, znajdujące się na rachunkach bankowych we Francji i Polsce, zostały już przez Rosemberga podjęte.

Hr. Potocki polecił wykonawcom testamentu pociągnąć Rosemberga do odpowiedzialności, obecnie więc przed sądem paryskim będzie rozważana ta sprawa. Fundację hr. Potockiego reprezentują adwokaci: Salles, Rapaport i Campinchi, a Aleksandra Rosemberga Marcel Heraud, Lamoureux i Sarraute.

Olbrzymia lawina zasypała całą wieś w Tyrolu

Jedna z większych lawin w Alpach Tyrolskich zniszczyła niemal całkowicie wieś Schellenberg, gdzie zburzonych jest



Lawiny w Alpach

Fotografowi udało się uchwycić na kliszę moment spadania olbrzymiej lawiny śnieżnej w alpejską dolinę.

12 domów mieszkalnych, 23 obory, 2 stodoły, gospoda i kapliczka. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Szerokość lawiny wynosiła 2 km. We wschodnim Tyrolu lawina porwała wieśniaka, którego zwłok dotychczas nie znaleziono. Doliny Hinternornbach i Namlos od kilku dni są całkowicie odcięte od świata. W Gschnitztal lawina uszkodziła 3 domy chłopskie.

Katastrofalny wybuch w francuskich warsztatach pirotechnicznych

W warsztatach pirotechnicznych prochowni w Cherbourgu nastąpiła eksplozja. Robotnicy, pracujący w zakładach w liczbie kilku tysięcy, zdołali opuścić miejsce wypadku, zanim pożar przybrał niebezpieczne rozmiary. Od wybuchu utraciło życie dwóch robotników, trzy osoby są ranne.

W promieniu 10-ciu kilometrów uszkodzone są liczne zabudowania. Na kilku domach dachy zostały zerwane lub uszkodzone. Przyczyna katastrofy jest nieznana.

Gwiazda filmowa w pazurach niedźwiedzia

Groźna przygoda znanej artystki Annabelli

Znana artystka filmowa francuska Annabella padła ofiarą przykrego wypadku. W czasie nakręcania sceny z życia cyrku niedźwiedź rzucił się na Annabellę, chwycił ją i powalił na ziemię.

Dzięki natychmiastowej pomocy męża artystki, również znanego aktora filmowego Jean Murata, oraz innych kolegów, którzy pospieszyli na ratunek, zdołano niedźwiedzia odpędzić i uratować artystkę, która wyszła względnie obronną ręką z całej tej historji. Annabella doznała ogólnego potłuczenia oraz nadwyrężenia sobie stawu u nóg, wskutek tego nagłego upadku. Przewieziono ją do kliniki.

Bank w Ameryce obrabowany w biały dzień

Rabusie ostrzeliwali się z karabinu maszynowego

W mieście Nyack w Stanie Nowojorskim dokonano w biały dzień zuchwałego napadu na miejscowy bank. Kilku uzbrojonych w karabin maszynowy bandytów wtargnęło do banku i sterroryzowawszy portjera, zrabowało 18.000 dolarów. Bandyci pod osłoną karabinu maszynowego i rewolwerów odjechali przez nikogo nie ścigani.

Zuchwały najazd na wagon pocztowy

Bandyci wyrzucili w czasie jazdy pociągu całą pocztę

W pobliżu stacji Ploeszti w Rumunji do wagonu pocztowego pociągu osobowego wskoczyli zamaskowani bandyci, sterroryzowali rewolwerami urzędników poczty i wyrzucili w czasie drogi z wagonu na tor całą pocztę przewożoną w wagonie. Następnie bandyci związali znajdujących się w wagonie trzech urzędników zakneblowali im usta, a sami przeszli do wagonu osobowego i wysiedli na najbliższej stacji przez nikogo nie zatrzymani.

Rabunek wykryto dopiero na stacji Campina, gdzie urzędnik pocztowy, nie mogąc doczekać się meldunku, sam udał się do wagonu i tam znalazł związanych konwojentów.

Niemcy już się przygotowują do zawodów o puhar Gordon-Bennetta

Jak wiadomo dzięki drugiemu zkolei zwycięstwu polskiemu w zeszłorocznych zawodach balonowych im. Gordon - Bennett'a, i tegoroczny start balonów uczestniczących w tych zawodach odbędzie się w Warszawie. Zawodnicy niemieccy z kapitanem Rapenem na czele, kierownikiem sekcji wolnych balonów w niemieckim Luftsportverband'zie, już 17 lutego przystępują do lotów eliminacyjnych. Dnia tego baloniarze niemieccy startują z Darmstadt.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

9. 2.

I.

1567 Umarł (zamordowany) w Edynburgu mąż królowej Marji Stuart **Henryk Darnley.**

1695 Najazd **hordy tatarskiej** na Lwów w liczbie 80.000 ludzi pod wodzą chana Schebasgiereja.

1789 Urodził się w Monachjum **Franciszek-Xawery Gabelsberger,** twórca znanej i popularnej (jego systemu) stenografji.

1801 Zawarcie pokoju w Luneville między Francją a Niemcami.

1848 Urodził się w Zawadyńcach (Podole) znakomity historyk i krytyk literatury polskiej — **Piotr Chmielowski.**

1865 Urodził się w Królewcu geograf i badacz stref podbiegunowych — **Eryk v. Drygalski,** kierownik (1891-1893) ekspedycji naukowej do Grenlandji.

1881 Umarł w Petersburgu jeden z największych pisarzy Rosji **Teodor Wasiljewicz Dostojewskij.**

1883 Umarł w Warszawie badacz i znawca prawodawstw słowiańskich **Wacław Aleksander Maciejewski.** Dowodził on w swych pracach naukowych, że wszyscy Słowianie w przeszłości wyznawali chrześcijaństwo w obrządku wschodnim; władze rosyjskie ustosunkowały się do tej teorji bardzo życzliwie, wynagradzając Maciejowskiego sowitą stałą pensją i finansowaniem jego tendencyjnych dzieł. Mickiewicz uważał Maciejowskiego za zdrajcę ojczyzny.

1904 Wielka bitwa pod **Portem Artura** (w czasie wojny rosyjsko-japońskiej).

10. 2.

I.

1321 Pierwszy proces kanoniczny przeciwko Krzyżakom, wyznaczony w obronie Władysława Łokietka na interwencję Papieża Jana XXII. Wyrok, ogłoszony w Inowrocławiu **skazał Krzyżaków na zwrot zabranego Polsce Pomorza** oraz wypłacenie Łokietkowi 30.000 grzywien.

1454 Król polski **Kazimierz Jagiellończyk** zaślubia w Krakowie córkę cesarza Albrechta — **Elżbietę.** Obrzędu dokonał świętobliwy Bernardyn — sławny ówcześnie kaznodzieja — **Jan Kapistran**

1564 Pożar klasztoru **OO. Paulinów na Jasnej Górze** w Częstochowie.

1648 Król Władysław IV wydaje odręczny przywilej na założenie pod Warszawą (po przeciwnej stronie Wisły) miasteczka **Pragi.**

1831 **Bitwa powstańców pod Ostrołęką.**

1837 Zginął w Petersburgu w pojedynku najznakomitszy poeta rosyjski epoki romantycznej **Aleksander Siergiejewicz Puszkin.** Arcydzieło Puczkina „Eugenjusz Anegin" przełożono na wiele języków.

1843 Urodziła się w Madrycie sławna śpiewaczka **Adelina Juana Patti.**

1847 Urodził się w Milan (Ohio) genjalny fizyk, technik i wynalazca **Tomasz Alva Edison,** któremu ludzkość zawdzięcza m. in. żarówkę elektryczną.

1901 Umarł w Konstantynopolu sułtan **Abdul-Hamid.**

1909 Umarł śmiercią tragiczną zasypany lawiną śnieżną kompozytor polski **Mieczysław Karłowicz** (10. 2. jest datą znalezienia zwłok).

1919 Zwołanie Walnego **Sejmu Ustawodawczego** Rzeczypospolitej Polskiej.

1920 **Wojska polskie zajmują: Puck, Wejherowo i całe wybrzeże Polskiego Morza.**

1923 Umarł w Monachjum **Wilhelm Konrad Roentgen,** wynalazca promieni o skutk. leczniczych. W 1901 r. uzyskał nagrodę Nobla.

1925 Data zawarcia **konkordatu między Polską i Watykanem.**

1932 Umarł w Hollywood popularny powieściopisarz angielski — **Edgar Wallace.**

Względy techniczne nie pozwoliły nam na zamieszczenie tej rubryki w numerze z dnia 9—10 bm., wobec czego podajemy ją dziś, a jutro zamieścimy Silva Rerum z **dnia 11 i 12 lutego.**

Zagadnienie rolnicze Pomorza na plenum Sejmu

Przemówienie posła Z. Tebinki

Na posiedzeniu plenarnem Sejmu w dniu 8 bm., podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, zabrał m. in. głos poseł **Zygmunt Tebinka,** wiceprezes Pomorskiej Rady Wojewódzkiej BBWR, który wygłosił dłuższe przemówienie o **aktualnych zagadnieniach rolniczych na Pomorzu.** Przemówienie to podajemy poniżej według stenogramu sejmowego.

KWESTJA ZBYTU PRODUKTÓW ROLNICZYCH.

Najważniejszem zagadnieniem rolniczem jest kwestja zbytu, jak powiedział pan Minister Rolnictwa. Przypatrzmy się temu naszemu zbytowi od strony morza, naszych dwóch portów Gdańska i Gdyni. Stwierdzimy tam w pierwszym rzędzie, że sprawa jakości eksportu rolniczego, który do niedawna dzięki niesolidności eksporterów polskich, był jeszcze jaknajniżej notowany na giełdach światowych, w tej chwili się bardzo wysoko podnosi. Wysiłki Rządu i organizacyj rolniczych sprawiły to, że produkty rolnicze eksportowane zagranicę z tabeli giełdowej, gdzie się znajdowały na szarym końcu dla swej złej jakości, poszły bardzo wysoko wgórę. Wywozimy w tej chwili towar pierwszorzędny. Czy jaja, czy bekony, czy masło, czy drzewo, czy zboże, są to wszystko artykuły pierwszorzędnej jakości.

To jest ogromny postęp z naszej strony. Ale przypatrzmy się teraz, co my wwozimy. Przejdźmy się po magazynach w Gdańsku i w Gdyni. Stwierdzimy, że w tych magazynach znajduje się wśród przywożonych do Polski rzeczy wiele takich, których gospodarstwo narodowe mogłoby samo dostarczyć. Uważam, że powinno to być poddane bardzo dokładnej rewizji. **Rolnictwo może cały szereg produktów dostarczyć gospodarstwu narodowemu i nie potrzeba tych produktów z zagranicy za drogie pieniądze przywozić.**

ROKOWANIA HANDLOWE Z ZAGRANICĄ.

W tej chwili toczą się prowadzone przez rząd polski rokowania o układ handlowy z Rzeszą Niemiecką i z Anglją. Rolnictwo polskie liczy się z tem, że w tych 2 układach handlowych eksport produktów rolniczych będzie uprzywilejowany.

Wysoka Izbo! Tutaj mi się nasuwa pierwszy postulat, który chciałbym skierować pod adresem rządu. Mamy całkowite zaufanie do bezstronności Ministerstwa Przemysłu i Handlu i do bezstronności pana Ministra Przemysłu i Handlu, ale z chwilą, gdy w kraju par excellence rolniczym, jakim jest Polska traktaty handlowe są prowadzone nie przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (Głosy na ławach BBWR: słusznie, słusznie), lecz przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, uważamy, że byłoby rzeczą sprawiedliwą i słuszną, żeby tak, jak na całym świecie, był ten **bezstronny arbiter w tych sprawach, a mianowicie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.**

UMOWA ROLNICZA Z GDAŃSKIEM.

Wysoka Izbo! A teraz przejdę do zagadnienia regjonalnego. **Sprawa ostatniej umowy z Gdańskiem ma specjalnie doniosłe znaczenie dla rolnictwa północnego Pomorza.** Rolnictwo północnego Pomorza było głównym dostawcą płodów rolnych dla Gdańska. Gdańsk był świetnym rynkiem zbytu. O szykanach, które W. M. Gdańsk dostawcom Polakom w ostatnich latach robiło, wspominałem wielokrotnie w tej Wysokiej Izbie. W ostatnich czasach sprawa ta została uregulowana umową. Umowa ta została oparta na zasadach następujących:

Senat W. M. Gdańska **w złem zrozumieniu swoich własnych interesów** stawał na stanowisku, że trzeba bardzo wydatnie i sztucznie popierać swoich nielicznych rolników i ograniczył wskutek tego kontyngentami przywóz płodów rolnych z Polski do Gdańska. Kontyngenty te w porównaniu do dotychczasowego stanu zaopatrzenia Gdańska w płody rolne z Polski, wynoszą mniej niż 2/3.

Wskutek tego **ludność północnego Pomorza jest w tej chwili pozbawiona naturalnego rynku zbytu.** Konsekwencje z tego dla Gdańska jednakowoż, uważam, są znacznie gorsze. **Gdańsk stał się obecnie najdroższem miastem w Europie i wskutek tego zdolności konkurencyjne Gdańska — a to jest polski port — ucierpiały na tem.** Na szczęście układ ten jest zawarty na przeciąg jednego roku. Przypuszczam, że obie strony z ujemnych czy dodatnich stron tego układu wyciągną konsekwencje i że po roku zostanie ten układ zmieniony.

Mam do Pana Ministra jeden postulat, mianowicie te kontyngenty są rozdzielane przez specjalną Komisję rozdzielczą, koszty tego rozdziału są wysokie i nie stoją w żadnym stosunku do świadczeń Komisji. Prośbą moją, jako przedstawiciela tych ziem, jest, aby ta sprawa była poddana bardzo gruntownej rewizji.

UPRZYWILEJOWANI PLANTATORZY BURAKÓW CUKROWYCH.

A teraz przejdę do zagadnienia bardzo ciekawego w całej Polsce, a mającego specjalnie gorzki posmak na Pomorzu, mianowicie, chcę powiedzieć parę słów o cukrze.

Wysoka Izbo! Tak się składa, że **minimalna część rolników pomorskich należy do tych szczęśliwych, którzy dostarczają cukrowniom buraki cukrowe.**

Kontyngenty plantacyj buraków cukrowych są rozdzielane mojem zdaniem w najwyższym stopniu niesprawiedliwie. A gdy się uwzględni jeszcze, że wśród tych uprzywilejowanych kontyngentów buraka cukrowego znajdują się przeważnie Niemcy, to ten żal do organów, które te kontyngenty buraka cukrowego rozdzielają na Pomorzu, jest bardzo wielki. Rolnik absolutnie nie może zrozumieć jednego, że z chwilą gdy cukrownia pomorska jest przedsiębiorstwem dobrze dochodowem — znam jedną z takich cukrowni większych na Pomorzu, kto wie czy nie największą, której jeszcze w r. 1924 jedna akcja przedstawiała wartość 2.000 marek polskich, gdy tymczasem przed 2 laty każda akcja została przewalutowana na 2.000 zł. polskich bez żadnej dopłaty kapitału akcyjnego i pobiera się jeszcze bardzo wysoki kilkunastoprocentowy dochód w formie dywidendy (P. Sanojca przerywa)

Akcjonarjusze tego przedsiębiorstwa — rolnicy okoliczni z dochodu tego przedsiębiorstwa czerpią duże zyski, nie widzę więc powodu, dlaczego ci akcjonarjusze, tak świetnie zarabiający, mieliby być wyłącznymi dostawcami buraka cukrowego do tych cukrowni.

A tak jest. Rozdział kontyngentu buraków cukrowych jest w najwyższym stopniu w Polsce niesprawiedliwy i wysuwam od szeregu lat postulat, że ten rozdział powinien być wykonywany przez czynnik bezstronny. W mojem przekonaniu najodpowiedniejszym czynnikiem jest Ministerstwo Rolnictwa.

KTO POWINIEN POKRYĆ STRATY MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO W TURCJI?

A teraz zagadnienie spirytusu. Zagadnienie tylko tak fragmentarycznie poruszę ze względu na to, że ten temat, o którym chcę mówić, z Pomorza pochodzi. Zebrało się swego czasu paru sprytnych ludzi, przedsiębiorców i postanowiło uszczęśliwić Turcję Monopolem Spirytusowym. Dostali tam koncesję i zaczęli wywozić tam polski spirytus do Turcji. Nie liczyli się z tem, że Turcy nie będą pili tego legalnego spirytusu, tylko spirytus szmuglowany. Wskutek tego, przedsiębiorstwo poniosło bardzo poważne straty, straty idące w kilkanaście miljonów zł. I tu się zaczyna dziwna historja. **Strata, którą poniosło to przedsiębiorstwo, nałożona jest teraz na wszystkich producentów spirytusu w Polsce.** Ja jeszcze bym rozumiał, gdyby ci ludzie podpisali zobowiązanie, że zyski z tego tureckiego monopolu spirytusowego będą rozdzielone między wszystkich producentów spirytusu. Ale ponieważ tego zobowiązania nie wzięli na siebie i ponieśli straty, więc nie widzę powodu, aby wszyscy do tego przedsiębiorstwa nienależący, teraz wielomiljonowe straty tego przedsiębiorstwa pokrywali. Jest prośba do Pana Ministra o zbadanie tej sprawy.

ZAGADNIENIA PARCELACYJNE.

Teraz przejdę do zagadnień parcelacyjnych na Pomorzu, o których powiem parę słów. Jest wskazane, aby gospodarstwa tworzone na Pomorzu wynosiły dzięki ubogiej glebie i surowemu klimatowi nie tak, jak jest zamierzone tylko jak z praktyki wynika, **obszar od 12—15 ha,** przyczem ażeby te **gospodarstwa były oddawane parcelantom w posiadanie łącznie z budynkami,** ponieważ budowanie przez samych osadników, jak to mieliśmy możność się przekonać nie prowadzi do celu, jest chaotyczne i jest przeciwne duchowi reformy rolnej.

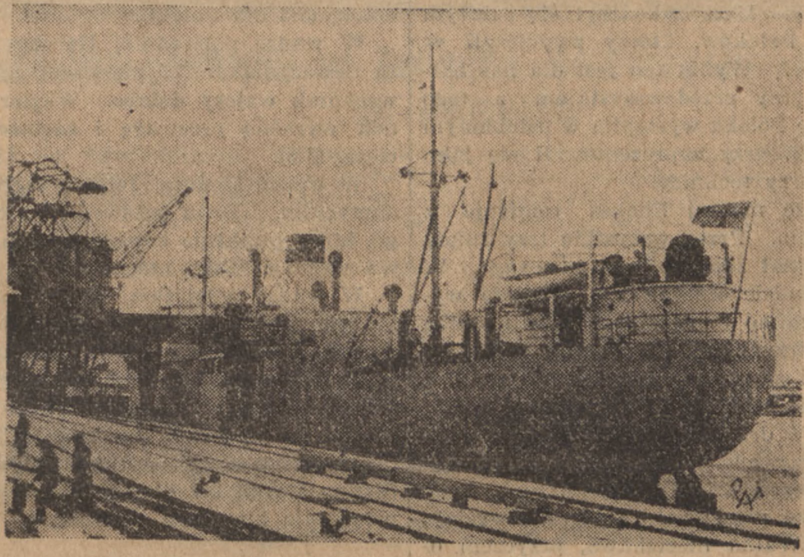
ZASŁUGI LUDU POMORSKIEGO.

Wysoka Izbo! Kończę swoje przemówienie. **Upływa w tej chwili 15 lat, od chwili, gdy wojska Rzeczypospolitej dotarły do morza.**

Wojsko polskie odbierało spowrotem od wroga polską ziemię. Stało się to dzięki ogromnej wytrwałości, zaparciu się siebie i podziwu godnej hardości i twardości ludu pomorskiego.

Lud ten w tej chwili wskutek kryzysu jest narażony na specjalnie ciężkie chwile. Apeluję do Rządu, do całego społeczeństwa o troskliwą opiekę nad tym pomorskim, a specjalnie kaszubskim ludem (Oklaski).

Szwedzki statek „Gdynia"



Szwedzki motorowiec nazwany „Gdynia", pierwszy statek zagraniczny, który otrzymał nazwę naszego portu.

Polonja zagraniczna przesyła ziemię

na kopiec im. Marszałka Piłsudskiego

Projekt sypania kopca imienia Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem wśród szerokich warstw Polonji zagranicą. Ostatnio donoszą nam, że członkowie Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Winnipeg (Kanada) postanowili zebrać ziemię z poszczególnych prowincyj Kanady, w których pracują polscy wychodźcy. Ziemia ta zostanie złożona do pamiątkowej urny, do której dosypana będzie również ziemia z cmentarza polskich żołnierzy z Niagara-on-the-Lake, oraz rudy złota, niklu i węgla, wydobytego ręką polskiego górnika. W dniu 10 marca rb. urna zostanie złożona w Krakowie.

Podobną inicjatywę podjęła również kolonja polska w Argentynie, gdzie z okazji uroczystości w Towarzystwie Polskiem w Rosario i w Pueble Nuevo, wręczono posłowi Rzeczypospolitej ozdobne puszki z ziemią na kopiec imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Uczmy się latać!

Ofiarność społeczeństwa na lotnictwo będzie zużytkowana w jaknajbardziej celowy sposób

W związku z interesującem wszystkich zrzeczeniem się Polski organizowania turnieju lotniczego w r. 1936 prezes Zarządu głównego LOPP generał Berbecki, udzielił przedstawicielom prasy szeregu wyjaśnień, dotyczących naszych nowych zagadnień w dziedzinie lotnictwa. Decyzja Polski co do Challenge'u 1936 r. jest podyktowana najbardziej istotnemi potrzebami lotnictwa, które nakazują zmianę kierunku rozpoczętych prac.

Jeżeli chodzi o sytuację obecną lotnictwa sportowego w Polsce, to **pod względem jakościowym wyniki osiągnięto wprost szczytowe.** Natomiast jeżeli rozpatrzeć stan polskiego lotnictwa sportowego **pod względem ilościowym, to przedstawia się on wprost niepokojąco.** Znikoma ilość ośrodków nauki pilotażu, brak samolotów klubowych, zupełny prawie brak samolotów prywatnych, skromna ilość pilotów cywilnych, słabe rozgałęzienia i przeważnie pozbawione koniecznych urządzeń sieć lotnisk sportowych, ciągły brak środków finansowych na najskromniej pojęte inwestycje, brak produkcji masowej samolotów i silników — wszystko to sprawia, że **pod tym względem jesteśmy na jednym z ostatnich miejsc.**

Polska posiada zaledwie 10 Aeroklubów, 116 samolotów sportowych, 1456 członków Aeroklubu, 328 samodzielnych pilotów. Jeden pilot przypada na 100 tys. mieszkańców. 1 samolot na 300.000 mieszkańców, podczas gdy taka np. **Francja rocznie wyszkala 1000 pilotów i posiada 1700 samolotów sportowych. Niemcy pilotów sportowych mają 10.000, samolotów sportowych 1000, Włochy rocznie szkolą pilotów sportowych 1800.**

Jeżeli chodzi o budżet, to budżet lotnictwa cywilnego w Polsce wynosi zaledwie 17 miljonów, podczas gdy w Anglji 156 miljonów, we Francji 600 miljonów, w Niemczech 445 miljonów.

Rozważanie powyższych okoliczności ukazuje w całej pełni nierówność między naszym stanem jakościowym i ilościowym. W tych warunkach angażowanie wszystkich sił na przeciąg dwóch lat celem stworzenia przeznaczonych na Challenge samolotów i silników, co oznacza jednocześnie zaniechanie prac, zmierzających do rozpowszechniania i utrwalania osiągniętych zdobyczy **byłoby** bardzo nieprodukcyjne. **Ofiarność społeczeństwa,** znaznaczył prezes gen. Berbecki, zadokumentowana ufundowaniem samolotów na ostatni Challenge i rozpoczęta **akcja** zbiórki na zawody 1936 r. **będzie zużytkowana w jaknajbardziej celowy sposób.**

Zamiast fundowania samolotów challenge'owych, komitet Żwirki i Wigury rozpocznie akcję, mającą na celu masowe szkolenie pilotów i seryjną produkcję samolotów, czyli **rozbudowę lotnictwa wszerz.** Realizacja tego programu jest dalszym i logicznym ciągiem prac nad utworzeniem lotniczej potęgi Polski, podjętej chlubnie przez społeczeństwo w r. 1932. Bez utrwalenia osiągniętych wyników, bez rozpowszechnienia lotnictwa, **bez zrealizowania hasła: Uczmy się latać, zdobyte sukcesy okażą się złudne i wysiłki zmarnowane.**

Zagadnienie to staje się szczególnie ważne wobec ostatnich faktów z dziedziny zbrojeń.

Sport i Kultura Fizyczna

Nr. 7. Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy Rok VI

TKS. „Strzelec" zwycięża niemiecki V.f.B.

2:0 i 2:1

Sprowadzenie do Torunia hokejowej drużyny V. f. B. z Królewca okazało się bardzo szczęśliwem pociągnięciem Zarządu TKS „Strzelec", gdyż drużyna niemiecka była przeciwnikiem o bardzo wysokiej klasie gry i niewątpliwie publiczność, której frekwenc była rekordowa, na stałe pozyskana została dla tego szlachetnego sportu, do czego w dużej mierze również przyczyniła się wzorowa organizacja na lodowisku.

Zespół toruńskiego „Strzelca" wykazuje stałe postępy i stanął w obydwóch spotkaniach na wysokości zadania. Szczególnie mile uderzyła przemyślana i kombinacyjna gra ataków, które dzięki temu stale w zwartej linji sunęły na bramkę Niemców. Obrona w zupełności spełniła swoje trudne zadanie i z wielką ofiarnością zatrzymywała niezwykle niebezpieczne ataki. Drużyna toruńska miała swój najsilniejszy punkt w bramkarzu Stogowskim, który zasilił drużynę „Strzelca".

Gra Niemców technicznie opanowana, wszyscy o bardzo dobrej jeździe na łyżwach, dobra technika prowadzenia krążka, niezwykle niebezpieczne strzały nieomal z każdej pozycji.

* * *

W sobotę drużyna niemiecka przyjechała na dworzec miejski o godz. 12, gdzie została powitana przez delegatów klubu i wicekonsula niemieckiego. Gracze niemieccy zamieszkali w hotelu „Polonja".

O godz. 19,30 weszły obie drużyny na rzęsiście oświetlony tor udekorowany flagami państwowemi polską, niemiecką, Zw. Strzeleckiego i hitlerowską. Trybuny i miejsca siedzące w całości zapełnione były publicznością. Przy wejściu drużyn orkiestra zagrała „Pierwszą Brygadę", obydwie drużyny ustawiły się przed trybuną honorową, poczem nastąpiło odegranie hymnów narodowych i powitanie. Przed sędziami pp. Goncarzewiczem i Gumowskim, drużyny stanęły w następujących składach: **V. f. B. Königsberg"**: bramka Kolleck — obrońcy Wiśniewski, Steinorsth — atak I Schneider, Baś, II atak Tyllicki I i II oraz Szyboris. **T. K. S. „Strzelec"**: bramka Stogowski, obrońcy Szczerbowski, Dolewski, atak I Nagel, Osmański, Głowiński' II Stapf, Karas, Suchocki Br.

Już od pierwszego gwizdka obie drużyny narzuciły bardzo silne tempo, tak że obraz gry stale się zmienia i poprostu w sekundach przenosi z bramki pod bramkę. Pierwsze pociągnięcia wykazują wysoką klasę drużyny niemieckiej, której ataki załamują się dopiero na dobrej obronie torńskiej. Niemcy widząc niemożność przedarcia się przez obronę rozpoczęli ostrzeliwanie „świątyni" Stogowskiego z każdej nadającej się pozycji. Ten okres gry wykazał lekką przewagę Niemców, lecz niezawodny Stogowski z brawurą bronił w bardzo trudnych sytuacjach, wykazując swoją wysoką klasę. Druga i trzecia tercja gry należała już do toruńczyków, a Osmański mimo kontuzji i kontroli przeciwnika ładnym strzałem z 10 metrów zdobywa 1 bramkę, przyjętą z wielkim entuzjazmem całej widowni. Niemcy za wszelką cenę pragną wyrównać, jednak ataki ich nie są skoordynowane. Wyjazd obrońcy niemców wykorzystuje Osmański, który otrzymawszy krążek od Nagla, brawurowo objeżdża dwóch przeciwników i z wielkim spokojem z bliskiej odległości zdobywa 2 nieuchronną bramkę. Entuzjazm publiczności jest bardzo wielki, zwłaszcza, że niebawem mecz się kończy zdecydowaną wygraną toruńczyków. Drużyna toruńska otrzymuje wielkie brawo a szczególnie Stogowski, który naprawdę świetnie bronił.

W niedzielę popołudniu o godz. 15 przy szczelnie zapełnionej widowni drużyny wystąpiły do ponownego spotkania w tych samych składach co w sobotę.

Słoneczna pogoda mimo dość silnego mrozu stwarzała idealne warunki gry. Pierwsza tercja mija bezbramkowo przy zupełnie równorzędnej grze. Dopiero od drugiej tercji goście opadają nieco na siłach i tu pada pierwsza bramka dla Torunia z przytomnego dobicia Nagla. Niemcy za wszelką cenę dążą do wyrównania.

Stosują najrozmaitsze „tryki" strzelają z daleka na bramkę i rzucają się później na dobitkę, przez co powstaje wiele komicznych momentów; zdarzyło się, że naraz kilku graczy znalazło się w bramce Stogowskiego, wywracając się, jednak rutynowany Stogowski niedopuszcza do zdobycia przez Niemców bramki. Najniespodziewaniej jednak pod koniec 2 tercji Niemcy uzyskują wyrównanie z zamieszania podbramkowego, bez winy bramkarza. Dalszy ciąg gry wykazuje przewagę drużyny miejscowej, co wyraziło się w zdobytej przez Karasia zwycięskiej bramce. Wynik do końca nieulega zmianie. Na szczególne podkreślenie zasługuje w tym okresie gry kilka ładnych kombinacji przeprowadzonych przez atak toruński. Niemcy mimo bardzo dobrej klasy gry, zmuszeni są wywieść dwie porażki.

W hokeju Śląsk polski bije Śląsk niemiecki

Katowice, 10. 2. (PAT). **W Bytomiu odbył się mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków. Zwyciężył Śląsk polski w stosunku 3:2 (0:1, 1:0, 2:1). Jest to czwarte zkolei zwycięstwo hokeistów Śląska polskiego nad Śląskiem niemieckim.**

Polska - Węgry 9:7

Sukces pięściarzy polskich w meczu o puhar środkowej Europy

Poznań, 10. 2. (PAT). W niedzielę wieczorem w Poznaniu w wielkiej hali PWK rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry o puhar środkowej Europy. Mecz zakończył się dużym sukcesem Polaków, którzy zwyciężyli w stosunku 9:7. Wynik ten jest dla nas bardzo zaszczytny przedewszystkiem z tego względu, że Polska wystąpiła w osłabionym składzie. Węgrzy zaprezentowali się jako bardzo dobrzy technicy.

W wadze muszej Enekes remisuje z Jarząmbkiem. Przez wszystkie trzy rundy Jarząbek miał zdecydowaną przewagę. W trzeciej rundzie Enekes był zupełnie wyczerpany, mimo to sędziowie uznali walkę za nierozstrzygniętą. Wywołuje to ogólne oburzenie i głośne protesty na sali (1:1).

W wadze koguciej Lovas przegrał z Rotholcem. W drugiej rundzie Rotholc miał znaczną przewagę, za to trzecia runda należy do Węgra (3:1) dla Polski.

W wadze piórkowej Frigyes zwycięża Kajnara. Walka nieciekawa, przyczem obaj zawodnicy unikają starcia. Dopiero w trzeciej rundzie walka żywsza (3:3).

W wadze lekkiej Nemeth przegrał z Sipińskim. Jedna z najlepszych walk wieczoru. (5:3 dla Polski).

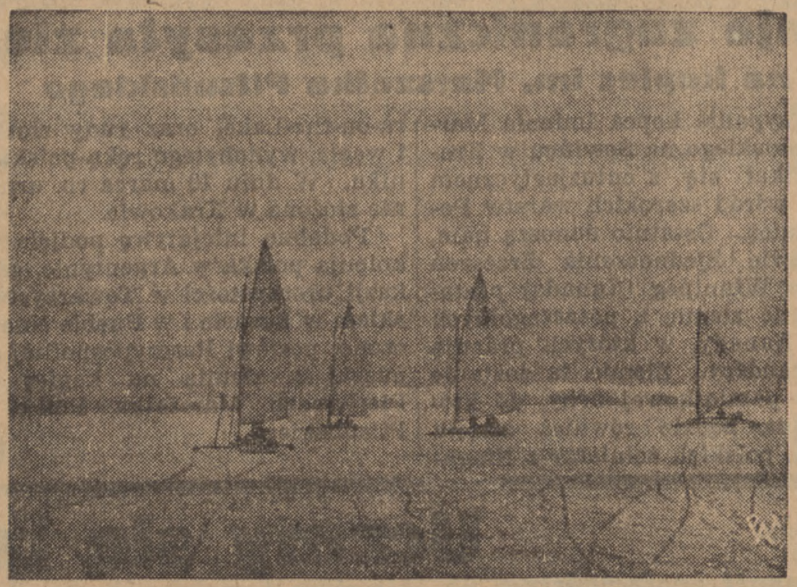
W wadze półśredniej Harangej zwycięża Seweryniaka. W pierwszej rundzie Seweryniak walczy dobrze. Węgier ma jednak wyraźną przewagę i zasłużenie zwycięża. (5:5).

W wadze średniej Jeles przegrał z Majchrzyckim. Duża przewaga Majchrzyckiego, który punktuje konsekwentnie i wygrywa wysoko. Stan meczu 7:5 dla Polski.

W wadze półciężkiej Szigeti niezasłużenie wygrywa z Zielińskim. Decyzja sędziów wywołuje protesty na sali. Stan meczu 7:7.

W wadze ciężkiej Piłat wygrał przez k. o. z Szabo. Już w pierwszej rundzie kilka ciosów Piłata zwala dwukrotnie Węgra na deski, wobec czego sędzia przerywa walkę. Ogólny wynik 9:7 dla Polski publiczność przyjmuje hucznemi oklaskami.

Na jeziorze Charzykowskiem



Fragmenty z zeszłotygodniowych zawodów żaglowców ślizgowych na jeziorze Charzykowskiem (pod Chojnicami).

Mistrzostwa łyżwiarskie

Nehringowa bije rekord światowy i dwa rekordy Polski

W JEŹDZIE SZYBKIEJ.

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie na boisku P. Z. Ł. (Polonja) mistrzostwa łyżwiarskie Polski w jeździe szybkiej. Główną sensacją zawodów był piękny styl i świetna forma Nehringowej. Na 500 mtr. Nehringowa ustanowiła **nowy rekord Polski** wynikiem 58,7. Dotychczasowy rekord wynosił 59 sekund. Na 3000 mtr. Nehringowa osiągnęła świetny czas 6,22,4, co stanowi **rekord światowy i Polski.** Dotychczasowy rekord wynosił 6,33 sekund.

Wśród pań w mistrzostwach prowadzi Nehringowa 112,43 punkty przed Sutyńską 131,92.

Wśród panów prowadzi Kowalski 112.52 przed Dębowskim 117,47, Borkowskim 119,92, Izdebskim 119,98.

Drugi dzień zawodów wykazał również wspaniałą formę Nehringowej, która ustanowiła rekord światowy na 5.000 metrów i rekord Polski na 1500 m. Techniczne wyniki zawodów były następujące: na 1500 m. pań wygrała Nehringowa w czasie 3 min. 7 sek., bijąc rekord Polski o 3,4 sek., druga była Sutyńska w czasie 3 min. 28.4 sek. Na 5.000 m. Nehringowa osiągnęła czas 10 min. 54,8 sek., bijąc własny rekord światowy i Polski o 5 sek. Czas Sutyńskiej wynosił 12 min. 1,2 sek.

Wśród panów na 1500 m. wygrał Kowalski 2 min. 48.8 sek. przed Dębowskim 2 min. 54,4 sek. 10.000 m. wygrał Dębowski 21 min. 22,4 sek. przed Kowalskim 21 min. 23 sek.

Mistrzostwo Polski pań zdobyła oczywiście Nehringowa 250.24 pkt. przed Sutyńską 273.51 pkt. Mistrzostwo Polski panów zdobył Kowalski (Polonja) 232.93 pkt. przed Dębowskim 239,72 pkt. Drużynowo wygrała Polonja 29 pkt. przed WTC 2 pkt. Lód doskonały. Temperatura minus 10 stopni.

W JEŹDZIE FIGUROWEJ.

Katowice, 10. 2. (PAT). Na sztucznym torze w Katowicach odbyły się łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej pań, panów i parami. Zawody nie wywołały większego zainteresowania, rozegrane w ciężkich warunkach atmosferycznych. Duży sukces odnieśli łyżwiarze ślascy, którzy podkreślali swoje dominujące stanowisko w łyżwiarstwie figurowem. Mistrzostwo pań zdobyła Popowiczowa 146 pkt. przed Preissówną 126 pkt., obie z Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego. Mistrzostwo panów zdobył Grobert ze Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego. Mistrzostwo panów zdobył Grobert ze Śląskiego Tow. Łyż. 292 pkt., drugi Staniszewski W. T. Ł. 279 pkt. w jeździe parami zwyciężyła para Billorówna — Kowalski (Lwowskie Tow. Łyżw.) 9.08 pkt. przed parą warszawską Chachlewską-Theuer 8.76 pkt.

Stanisław Marusarz czwarty w biegu zjazdowym

Praga, 10. 2. (PAT). W sobotę odbyło się w miejscowości Velka Studena Dolina w Wysokich Tatrach otwarcie zawodów narciarskich o Wielką Nagrodę Czechosłowacji. Zawody te — jak wiadomo — są wstępem do właściwych zawodów FIS.

Pierwszego dnia rozegrano bieg zjazdowy na dystansie 5 i pół km. Bieg odbył się na wysokości 2.300 mtr. Różnica wzniesienia dochodziła do tysiąca metrów. Warunki terenowe bardzo dobre.

Bieg zgromadził licznych zawodników z Czechosłowacji, Polski i Austrji. Zwycięstwo odnieśli specjaliści w tej konkurencji Austrjacy zajmując pierwsze trzy miejsca. Z Polaków Stanisław Marusarz uzyskał bardzo dobre czwarte miejsce a Bronisław Czech 9-te.

Sokół Grudziądz - WKS. Gryf 4:1

W niedzielę dnia 10. bm. odbył się w Grudziądzu rewanżowy mecz hokejowy pomiędzy toruńską drużyną hokejową Gryf a Sokołem grudziądzkim, zakończony zwycięstwem Sokoła w stosunku 4:1 (1:0, 3:0, 0:1). Bramkę dla drużyny toruńskiej zdobył Rypeć, dla Sokoła Lątkowski, Trzciński, Zwoliński i Anders. Pierwsze spotkanie, jakie miało miejsce dnia 3 bm. w Toruniu zakończyło się również zwycięstwem Sokoła.

Mistrzostwa akademickie w sportach zimowych

Zurych, 10. 2. (PAT). W St. Moritz na akademickich mistrzostwach świata w sportach zimowych mistrzostwo w jeździe szybkiej zdobył w ogólnej klasyfikacji Andrikson (Łotwa) 198,57 pkt. Wicemistrzem został Holender Djokstra 201,83 pkt., trzecie miejsce zajął Kalbarczyk (Polska) 204.66 pkt.

Zawody saneczkowe o mistrzostwo Europy

Krynica, 10. 2. (PAT). W niedzielę rozpoczęły się w Krakowie piąte zawody saneczkarskie o mistrzostwo Europy. Niestety pogoda nie dopisała. Temperatura silnie opadła. Pozatem rano zadymka silnie utrudniała zawodnikom jazdę, miejscami zasypując tor.

W pierwszym biegu pań najlepszy czas osiągnęła mistrzyni Europy Fink (Czechosłowacja). Mistrzyni Polski Enkerówna znalazła się dopiero na piątem miejscu. Sytuacja znacznie poprawiła się dla nas w drugim biegu, gdyż Enkerówna zajęła tu pierwsze miejsce. W tej chwili jest ono jeszcze zakwestjonowane wskutek protestu czeskiego.

W biegu jedynek panów w pierwszym biegu najlepszy czas miał Niemiec Tiece 1.34,6, drugie Norweg Torkildsen, którego jazda ze sterem-kijem wywołała sensację i przyniosła mu dobre rezultaty. Z Polaków pierwszy w tym biegu był Witkowski, który zajął trzecie miejsce. W drugim biegu Tiecego zdystansował Porsche (HDW — Czechosłowacja), na trzeciem miejscu był Torkildsen a Tiece dopiero na czwartem. Z dwójek panów pierwszy był Tiece — Weidner (Niemcy) 1.36,5, drugi Feist — Kluge (Niemcy) 1.36,6, trzeci Gartner — Zingerle (Włochy) 1.37,5. Pierwsza para polska Witkowski — Rączkiewicz zajęła ósme miejsce 1.41,4. W poniedziałek odbędzie się dokończenie biegu jedynek i biegu dwójek.

Rozgrywki hokejowe szkół średnich Torunia

W trzydniowych zawodach hokejowych szkół średnich Torunia mistrzostwo zdobyło GKS Kopernik, bijąc drużynę gimnazjum niem. 10:1, szkołę handlową 3:0 i seminarjum nauczycielskie 3:0.

Drugie miejsce zajęło gimnazjum niemieckie, trzecie szkoła handlowa, czwarte seminarjum.

Trzy zwycięstwa Polski w ping pongowych mistrzostwach świata

Londyn, 10. 2. (PAT). Na ping - pongowych mistrzostwach świata polscy zawodnicy odnieśli już trzy zwycięstwa. Po wyeliminowaniu Holandji 5:0, Polska pokonała również zdecydowanie północną Irlandję 5:0, a następnie spotkała się z nieznaną egzotyczną drużyną Indyj, bijąc ją 5:1. Dzięki tym zwycięstwom Polacy kandydują do ćwierć finału.

Kwaśniewska zwichnęła nogę

Doskonała lekkoatletka łódzka, Kwaśniewska, w czasie zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski w hali w Przemyślu zwichnęła nogę.

Wskutek tego przez dłuższy czas Kwaśniewska nie będzie mogła trenować.

Mistrzostwo Pomorza w siatkówce

Puhar dla drużyn męskich zdobył WKS Gryf, który pokonał w niedzielę w Toruniu drużynę Sokoła toruńskiego w stosunku 2:1.

Mistrzostwo drużyn żeńskich zdobył WKS GRYF (żeński) pokonawszy OPK w stosunku 2:0.

Na ziemiach Pomorza

Cała rodzina 7 osób zaczadziała

Troje zmarło — czworo walczy ze śmiercią

W m. Więcborku w pow. Sępoleńskim w nocy z dnia 7 na 8 bm. zdarzył się straszny wypadek, którego przyczyny ustali dopiero śledztwo prowadzone przez sędziego grodzkiego wespół z komendantem powiatowym Policji Państwowej.

Oto uległa tam zatruciu czadem węglowym cała rodzina Augusta Lüdtkego, drogomistrza Wydziału Drogowego, złożona z 7-ga osób, bo samego Lüdtkego, jego żony oraz 5-ga dzieci.

Rano, kiedy wkroczono do mieszkania, zastano troje dzieci już martwych, dwoje zaś wraz z rodzicami przewieziono do szpitala, gdzie stan ich jest tak groźny, że niepodobna ich poddać dotychczas badaniu, któreby ustaliło przyczyny wypadku.

W okolicy krążą na ten temat różne pogłoski, najprawdopodobniej był to tragiczny wypadek, spowodowany ulatnianiem się czadu węglowego z pieca. Prawdopodobieństwo rozmyślnego zamachu samobójczego całej rodziny zdaje się być wykluczone, gdyż dotychczas nie docieczono motywów, któreby je mogły spowodować.

Wybory do rad gminnych w powiecie starogardzkim

Dalsze sukcesy BBWR.

W dniu 7 lutego br. odbyły się wybory w 3 gminach tut. powiatu a mianowicie: **Osiecznie, Osieku i Leśnej-Jani.** W gminie Osieczna na 12 mandatów — B. B. W. R. uzyskał 8, Str. Nar. 1 i 3 Bezp. W gminie Osiek na 12 mandatów uzyskał BBWR. 9, endecy 2 i 1 NPR. W obydwu tych gminach zgłoszono listy kompromisowe.

W Leśnej-Jani na 16 mandatów w drodze wyborów BBWR. uzyskał 12, endecy 4.

Wynik wyborów aż nadto dobitnie wskazuje, że wśród społeczeństwa powiatu starogardzkiego nastąpiło należyte zrozumienie konieczności spokojnej i lojalnej współpracy z Rządem i panuje powszechne pragnienie wyeliminowania partyjnictwa.

W dniu 8 b. m., rozstała się z tym światem w 38 roku życia, po przejściu ciężkiej operacji

ś. p.

ERNA KEKOW

nasza długoletnia księgowa

W Zmarłej tracimy nadzwyczaj wzorową i obowiązkową pracowniczkę. Z odejściem Jej ponosimy bolesną i niepowetowaną stratę.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 12. b. m. o godz. 9.30 rano.

BAŁTYCKIE TOWARZYSTWO TERENOWE
z ogr. por.

1239

Tragiczny wypadek podczas kuligu

Sekretarz starostwa kartuskiego poważnie ranny

Pod Ręboszewem na Kaszubach w czasie kuligu, urządzonego przez Legjon Młodych zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Koń przy jednej z sań kopnął w twarz jednego z uczestników kuligu w osobie sekretarza starostwa kartuskiego p. Repińskiego tak silnie, że p. Repiński doznał strzaskania szczęki i szereg poważnych ran na głowie. **W stanie groźnym przewieziony został do szpitala w Gdyni.** Jest mała nadzieja utrzymania ofiary wypadku przy życiu wskutek wielkiego upływu krwi.

Bezpłatne praktyki w Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

Jak się dowiadujemy, Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu gotów jest przyjąć na bezpłatną 2-letnią praktykę 2—3 praktykantów, których pragnie przygotować do pracy społeczno - ekonomicznej (w kierunku branżowym i ogólno - organizacyjnym).

Kandydaci winni posiadać conajmniej średnie wykształcenie gimnazjalne lub handlowe.

Pierwszeństwo mają synowie kupców pomorskich — członków Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Zgłoszenia piśmienne, poparte przez miejscowe Towarzystwa Kupców Samodzielnych (w Toruniu przez Korporację Kupców Chrześcijańskich), z dołączeniem życiorysu i fotografji, nadsyłać należy pod adresem: Grudziądz, skrzynka pocztowa 34, Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Inicjatywę Związku powitać należy z wielkiem uznaniem, gdyż naogół odczuwać się daje brak młodych fachowych sił, wyszkolonych w dziedzinie pracy społeczno-ekonomicznej.

Wobec projektowanego wprowadzenia przymusu organizacyjnego — pracownicy tej kategorji już w niedalekiej przyszłości będą poszukiwani i znajdą szerokie pole do pracy.

Hjeny cmentarne...

Włamanie do grobowca Ruszczyńskich w Łabiszynie

Kościelny cmentarza w Łabiszynie **Wągrowski** zgłosił przed kilku dniami na posterunku policji w **Łabiszynie,** że zauważył na cmentarzu przemocą **otwarty grobowiec rodziny Ruszczyńskich.** Dochodzenia wykazały, iż nieznany sprawca dostał się do wnętrza grobowca odstawiwszy drzwi po uprzedniem przepiłowaniu zawiasów. We wnętrzu stwierdzono, iż z trzech znajdujących się tam trumien, jedna, dziecięca jest nienaruszona, jedna została uszkodzona, jednak sprawca nie zdołał jej otworzyć, natomiast trzecia trumna była otwierana. Co padło łupem złodzieja, niewiadomo, przypuszczalnie jednak zawiódł się on w swoich nadziejach, gdyż — jak wynika z zapisków zarządu cmentarza — biżuterja z trumny tej, zawierającej szczątki zmarłego jeszcze w r. 1887 Józefa Ruszczyńskiego, została przez rodzinę zabrana.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nieznany sprawca został spłoszony, lub też z jakichkolwiek innych przyczyn odstąpił od zamiaru rozbicia wszystkich trumien. Nie zdołano również ustalić kiedy dokonano włamania. Być może, iż miało to miejsce już przed kilku tygodniami.

Zabytki wybrzeża polskiego



Na wybrzeżu polskiem w Żarnowcu, tuż nad granicą polsko-niemiecką, wznosi się piękna prastara świątynia. Jest to potężny gmach kościelny, z przytykającym doń, już tylko częściowo zachowanym klasztorem z XIII wieku SS. Benedyktynek, jedynego klasztoru żeńskiego ongiś w tej części wybrzeża polskiego. Zdjęcie nasze przedstawia fronton kościoła żarnowskiego wraz z zabudowaniami klasztornemi.

Tragiczny strzał w Sipiorach wyjaśniony

Syna właściciela wziął za złodzieja

Na chwilę przed zamknięciem poprzedniego numeru naszego pisma (niedzielnego) otrzymaliśmy wiadomość o tajemniczem zastrzeleniu w Sipiorach powiatu szubińskiego młodego syna miejscowego ziemianina, **19-letn. Meoncha.** Nieszczęśliwy wracając około godziny 23-ej z przechadzki do domu, **ugodzony został kulą rewolwerową w tył głowy, ponosząc śmierć na miejscu.**

Jak wykazały przeprowadzone przez miejscowe władze policyjne dochodzenia, nie zachodzi tu wypadek skrytobójczego morderstwa, czy dzikiego aktu zemsty, lecz tragiczna pomyłka. **Mimowolnym sprawcą śmierci ś. p. Meoncha okazał się rolnik Zieliński, który w mrokach nocy wziął nieszczęśliwego za złodzieja i strzelił do niego.**

Chełmno

Roczne walne zebranie Koła Związku Weteranów Powstań Narodowych

Dnia 5 lutego 1935 r. w Domu P. W. i W. F. odbyło się walne zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych Koła Chełmno. Zebraniu przewodniczy. prezes okręgowy p. Tadeusz Odrowski. Sprawozdania składali kolejno: Ceraficki — sekretarz, Kasprzyk — skarbnik i Luther — prezes oraz Ludwik Kamiński, który w imieniu komisji rewizyjnej potwierdził zgodność ksiąg kasowych i postawił wniosek o udzielenie pokwitowania ustępującemu Zarządowi. Po przeczytaniu i objaśnieniu paragrafu 35 statutu Związku przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego ponownie zostali wybrani: Luther Leonard — prezes, Ceraficki Alojzy — sekretarz, Kasprzyk Józef — skarbnik, Matuszewski Bolesław — wiceprezes, Szafraniak Stanisław — komendant, Komosiński Józef — zast. sekretarza i major Klein Leon jako ławnik. Jako zastępcy: Ceglarski Franciszek, Mielewczyk Bronisław i Leon Homa. Do komisji rewizyjnej: Kamiński Ludwik, Dąbrowski Stefan i Gniot Bronisła: . Jako zastępcy: Dziekan Leon, Lipiński Dyonizy i Mielcarski Adam.

Następnie wręczono dyplomy weterańskie zweryfikowanym członkom. Po wręczeczeniu dyplomów, prezes okręgowy p. Odrowski zwrócił zebranym uwagę na notatkę umieszczoną w prasie o powstańcu - weteranie z r. 1863 kapitanie Franciszku Mośkiewiczu z Tarnowa, który żyje w skrajnej nędzy i zaapelował do zebranych o złożenie dobrowolnych datków celem przyjścia mu z pomocą. Na apel ten zebrani złożyli kwotę 25 zł. i postanowili przekazać ją do rąk weterana Mośkiewicza.

Nieżychowo

— **Kurs przeciwgazowy.** Hasło „Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej nic grozić nie będzie" społeczeństwo nasze bierze sobie coraz głębiej do serca. Wyrazem tego jest kurs przeciwgazowy, jaki odbywa się do lutego rb. w Nieżychowie. Kurs ten zainicjowany przez Koło LOPP. przeprowadzony jest z ramienia Obwodu Powiatowego LOPP. w Wyrzysku. aZpisało się już 40 osób. Dalsze zapisy przyjmuje Obwód Powiatowy L. O. P. P. w Wyrzysku, Starostwo, pokój 10, oraz p. Lewicki, instruktor Koła LOPP. w Nieżychowie.

Defraudant-inkasent elektrowni bydgoskiej skazany na rok więzienia

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał ub. soboty **sprawę karną 37-letniego Jana Jaworskiego z Bydgoszczy,** który — jak wiadomo — dopuścił się w swoim czasie sprzeniewierzenia sumy zł 2.147,65 na szkodę Elektrowni Miejskiej.

Jak się okazało podczas rozprawy, Jan Jaworski dokonał malwersacji w ten sposób, iż w Oddziale światła Elektrowni Miejskiej składał rzeczywiste raporty uskutecznionego inkasa, natomiast **do kasy kierował zestawienia niezgodne z istotnym stanem rzeczy,** mianowicie sumy mniejsze. Jaworski odokonywał sprzeniewierzenia systematycznie, wpłacając zainkasowane kwoty o dzień później.

Podsądny na rozprawie **do winy się nie przyznał,** mimo, iż odczytano mu poprzednie jego zeznania złożone przed sędzią śledczym, przed którym Jaworski przyznał się do przywłaszczenia sumy 1.513 zł. Dopiero podczas zeznań świadków **Jaworski „przypomniał" sobie niektóre fakta,** tłómacząc się, iż nie rozróżniał dostatecznie terminu „przywłaszczyć" i „sprzeniewierzyć", a pieniędzy tych do kasy nie odprowadził, gdyż ginęły mu one w jakiś niewyjaśniony dlań sposób.

W wyniku postępowania dowodowego **Sąd skazał Jaworskiego na rok więzienia, zawieszając mu wykonanie kary warunkowo na okres lat 4**

Przy drzwiach zamkniętych...

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy w dniu wczorajszym przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał sprawę karną **61-letniego robotnika Tomasza Gackowskiego zam. w Glinkach pod Bydgoszczą.** Gackowski — jak wynika to z aktu oskarżenia — **dopuszczał się czynów nierządnych na swej 20-letniej córce,** która w wyniku kazirodczych tych stosunków powiła nawet dziecko.

Podsądny przyznał się do swego czynu, to też sąd wymierzył mu **najniższą** karę, **skazując go na rok więzienia.** Ze względu na dotychczasową niekaralność sąd zawiesił Gackowskiemu wykonanie kary przez okres 3 lat.

Sprostowanie

W artykule p. Sukiertowej - Biedrawiny p. t. „Z przeszłości Brodnicy" zakradł się błąd drukarski w wierszu 34. Powinno być: „kronika bronicka wspomina o **winnicach",** a nie o mnichach, jak to mylnie wydrukowano.

Dzień w Toruniu

poniedz. 11 lutego

Kalendarzyk rzym.-kat.
Poniedziałek: Zj. się N.M.P. w Lurd. — Wtorek: 7 zał. Serwit.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY. W DNIU 11 LUTEGO.

Przeważne pochmurno z opadami śnieżnemi, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju. Jeszcze mroźno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno-wschodnie i północne. Miejscami możliwe zawieje i zamiecie.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro dyżurują w śródmieściu Apteka „Pod Orłem" Rynek Starom; na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **Dziś o godz. 20** — Akademja Morska.
— **Jutro** — nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS: „Moskiewskie noce".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje".
LIRA: „Rodzina Rotszyldów".
ARJA: „Królowa Krystyna".
CORSO: „Biały Ptak" i „Parada Rezerwistów".

ZEBRANIA.

— **Jutro** o godz. 16 w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego przy placu Teatralnym posiedzenie Komitetu LOPP.

— **Jutro o** godz. 19 w Dworze Artusa — walne zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości w Toruniu.

— **Jutro** o godz. 19.30 w Dworze Artusa — walne zebranie Toruńskiego Klubu Wioślarskiego.

— **„Karnawał Artystów"** — zebranie Komitetu Pań odbędzie się we wtorek o godz. 3 w sali Konfraterni Art. w Ratuszu.

ZABAWY.

— **Dziś** o godz. 20 w hotelu „Polonja" przy placu Teatralnym — wieczorek taneczny w bridgem Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana" ulica Szczytna róg Szerokiej tel. **1996.** Poleca zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. **Specjalność** — flaki po warszawsku, nogi, ucho, ryjki wieprzowe, kura w rosole, grochówka. Fachowo pielęgnowane piwa, skora i rzetelna obsługa, ceny niskie. — Nowocześnie urządzony lokal.

Pomorzanka, Cukiernia — Kawiarnia — Restauracja, Szeroka, tel. 1975, poleca po cenach przystępnych śniadania, obiady, kolacje. **Na karnawał** wynajmuje towarzystwom dla urządzania wieczorków lub zabaw salę na I piętrze i orkiestrę — bezpłatnie.

„Alhambra", ul. Małe Garbary 13, tel. 1078. Wykwintna restauracja, kawiarnia, dancing, kabaret artystyczny. Początek koncertu od godz. 8 wiecz. Początek występów artyst. od godz. 9 wiecz. W każdą niedzielę i święta od godz 5—7 popoł. dancingi towarzyskie. Ceny przystępne.

Restauracja — Kabaret pod „Orłem", Toruń, ul. Mostowa nr. 17, tel. 20,46 poleca pierwszorzędną kuchnię warszawską. Wydaje na miejscu potrawy na specjalne zamówienia. Amerykański Coctail-bar. Codziennie dancing towarzyski z występami artystycznemi. W niedziele i święta popołudniu Five-o clok Rendez vous elity towarzyskiej.

Śniadalnia i Restauracja Marjan Kopliński, Szeroka 25, tel. 1360, najsympatyczniejszy lokal w śródmieściu. Smaczne obfite śniadania, obiady i kolacje. Specjalność: flaki, nogi i peklówka z grochem. Pielęgnowane napoje, ceny umiarkowane, uprzejma obsługa. Dla przyjezdnych przyjemny i dogodny pobyt.

Chcesz zdrowo, smacznie, tanio i obficie zjeść, idź do **Restauracji** przy **„Hotelu Polonja", Plac Teatralny 5.** Vis a vis Dyrekcji Kolejowej, tel. 19,98. Kuchnia warszawska. Codziennie koncert i dancing.

Najlepsza okazja Kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radioodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel **1334** poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, **butelkach** i syfonach. Wodę sodową — **lemoniady.**

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16. Telefon **1574.** Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Losy Loterji Państwowej nabywa każdy w najstarszej i największej kolekturze Pomorza **Pawła Billerta, Toruń, Szeroka 26 i Nowomiejski Rynek,** gdyż w tej kolekturze, która istnieje od roku 1919, stale najwięcej wygranych pada.

Z miasta

— **Z Towarzystwa Kooperatystów.** Na ostatniem zebraniu dyskusyjnem Tow. Kooperatystów w Toruniu wicedyrektor Pomorskiej Izby Rolniczej, p. inż. Wojciech Serczyk, wygłosił referat pt.: „Organizacja młodzieży w Polsce i na Pomorzu", koreferent p. Jan Bielecki, sekretarz T-wa, omówił sprawę przysposobienia młodzieży do udziału w ruchu spółdzielczym i pracy w spółdzielniach. Nad obydwoma referatami wywiązała się bardzo ożywiona i rzeczowa dyskusja, w której podkreślano doniosłość sprawy przygotowania młodzieży do akcji spółdzielczej i zastanawiano się nad metodami i drogami, wiodącemi do tego celu. Członkowie T-wa wyrazili pod adresem Zarządu życzenie, aby T-wo zgłosiło gotowość współpracy z organizacjami młodzieży i instytucjami patronującemi w dziedzinie przysposobienia spółdzielczego młodzieży.

Członkom pragnącym odbyć wycieczkę do Danji Zarząd T-wa może służyć informacjami.

— **Turniej eliminacyjny o bridżowe mistrzostwo Polski.** Dnia 16 i 17 lutego rb. odbędzie się w lokalu Kasyna Obywatelskiego w Toruniu turniej eliminacyjny do zawodów o bridżowe mistrzostwo Polski w Warszawie, zorganizowany według międzynarodowego regulaminu mistrzostw bridżowych. Zgłoszenia tak członków jak i nieczłonków pojedyńczo lub o ile możności parami przyjmuje się do dnia 14 lutego rb. pisemnie na adres: Kasyno Obywatelskie, Toruń, Mostowa 7 — zgłoszenia ustne i telefoniczne (nr. 1550) tamże od godziny 18—19. Udział pań mile widziany i pożądany. Zryczałtowana opłata kartowego i światła wynosi zł. 5 od osoby i należy ją uiścić przy zgłoszeniu się. Dwie najlepsze pary otrzymają nagrody.

— **Mistrzostwo ping-pongowe w gimnazjum.** W państwowem gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu dnia 8 i 9 bm. odbyły się mistrzostwa ping-pongowe, które dały następujące wyniki w grze pojedyńczej: Mistrzem na rok 1935 został Stanisław Mierzejewski, wicemistrzem Marjan Bączkowski, trzecie miejsce zdobył Henryk Jankowski, czwarte Eugenjusz Matusiak, piąte Edward Zieliński. W grze podwójnej mistrzami zostali: Stanisław Mierzejewski z Henrykiem Jankowskim, drugie miejsce Marjan Bączkowski z Bogumiłem Hermanowskim, trzecie Rogala Alfons z Osmańskim Józefem.

— **Roczne walne zebranie Pomorskiego Związku Towarzystw Ogrodniczych** odbyło się wczoraj w południe w lokalu „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej. Na obrady, którym przewodniczył prezes organizacji p. dyrektor Dykier, przybyło 20 delegatów z Bydgoszczy, Grudziądza, Starogardu, Tczewa, Chełmży, Torunia i Kończewic. Obszerne sprawozdanie z zebrania z powodu braku miejsca podamy w następnym numerze.

— **Bezsprzecznie najwspanialszym balem** tegorocznego sezonu karnawałowego był sobotni bal „Challenge bez Challenge'u". Od godz. 21 do białego rana wszystkie sale Dworu Artusa drgały życiem. Kilka set par, przy dźwiękach orkiestr 63 p. p. i 8 baonu saperów tańczyło „do upadłego" piękne walce, upojne tanga i bostony, fokstroty, slowfoxy, „krewkie" mazury, oberki, kujawiaki. Tańce prowadził z właściwą sobie werwą i animuszem p. kpt. Kwiatkowski. W przerwach posilano się przy kilku obficie zaopatrzonych bufetach i chłodzono się kruszonem sprzedawanym w pięknej altance z róż.

— **Wieczorek bankowców,** który odbył się w sobotę w „Pomorzance", również należy do zabaw udałych. Przy dźwiękach doskonałego zespołu jazzowego p. Kloska pracownicy bankowi i ich goście bawili się doskonale. Organizatorzy wieczorku dobrze zdyskontowali zaproszenia, które w formie blankietów wekslowych rozesłali poprzednio do wszystkich sympatyków bankowców.

— **Zwyczajne ogólne zgromadzenie delegatów Kół Obwodu Miejskiego LOPP** odbędzie się w piątek, dnia 15 lutego, o godzinie 18 w sali Wydziału Powiatowego (gmach Starostwa, przy placu Teatralnym nr. 4 II p.). Porządek obrad przewiduje m. inn.: sprawozdania zarządu z działalności za rok 1934, wybór nowych członków zarządu zgodnie z par. 26 pkt. 2 statutu Ligi, podanie do zatwierdzającej wiadomości budżetu na rok 1935.

Dzisiejszy „Wieczór Morza" w teatrze

Dziś więc w poniedziałek o godz. 20 na scenie toruńskiej, ku uczczeniu 15-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza, odbędzie się „Wieczór Morza", organizowany przez Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Toruniu. Na program złożą się okolicznościowe przemówienia, popisy połączonych chórów Tow. Śpiewu „Dzwon" i Okręgu Przysp. Wojsk., pieśni ludowe, w wykonaniu p. dyr. Haske, obrazek dramatyczny M. Gawalewicza „Barkarola", w wykonaniu zespołu dramatycznego Kol. Przysp. Wojsk., śpiewy i tańce w wykonaniu Hufca Harcerek i Harcerzy. Na zakończenie scena z życia okrętowego, ilustrowana utworami muzycznemi, w wykonaniu Szkoły Podch. Marynarki Wojennej. Początek punktualnie o godz. 20.

Uprasza się usilnie osoby, które otrzymały bilety wstępu a nie zamierzają z nich skorzystać, by niezwłocznie zechciały zwrócić je do Sekretajatu L. M. i K., ul. Łazienna nr. 2, aby mogły z nich skorzystać inni, dla których zabrakło miejsc i nie można im było przydzielić biletów.

Z Koła Muzycznego „Dzwon"

Walne zebranie Koła Muzycznego „Dzwon" w Toruniu w obecności znacznej liczby uczestników zagaił wiceprezes p. Stogowski, witając obecnych, a w szczególności senjorów Koła p. Suleckiego i p. rad. Ratajskiego, poczem na marszałka zebrania wybrano jednomyślnie p. Suleckiego. Zkolei nastąpiło odczytanie rocznych sprawozdań sekretarza p. Kończykowskiego, skarbnika p. Czołgowskiego, bibljotekarza p. Krausego Br., oraz wiceprezesa p. Stogowskiego (w zastępstwie prezesa). Na wniosek komisji rewizyjnej, w osobach p. Krawczyka Wł. i p. Piskorskiego Br. udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Po 10 minutowej przerwie powołany został przez aklamację nowy zarząd, do którego weszli: prezes p. radca Ratajski, wiceprezes p. Stogowski, sekretarz p. Krause Br., wicesekretarz p. Dziemecki, skarbnik p. Czołgowski, bibljotekarz p. Steppa, gospodarz p. Moczek, ławnicy p. Talaśka, p. Piskorski Br. i p. Krawczyk Wł., komisja rewizyjna p. Kamiński, p. Kubiak i p. Pasternacki, komisja artystyczna p. radca Ratajski, dyrygent p. prof. Wieczorek i p. Jackowski.

Marszałek zebrania, wprowadzając w urzędowanie nowy zarząd, życzy mu owocnej pracy, a nowy prezes, obejmując urząd, w ciepłych słowach dziękował za zaufanie i prosił członków o chętną i życzliwą współpracę.

W wolnych głosach przemawiali p. Sulecki, p. Kubiak, p. Stogowski oraz dyrygent p. prof. Wieczorek, który apelował do członków, mówiąc o zrozumienie dużej pracy, jaka ich czeka, mianowicie opanowania ogromnego repertuaru o charakterze pomorskiego regjonalizmu. Dzięki utworzeniu radjostacji toruńskiej pole do popisu rozszerzyło się. Jednakowoż przed mikrofonem może stanąć jedynie taki chór, który wykaże się posiadaniem doskonałej harmonji, dykcji i całego szeregu innych cech, których żądają kierownicy radja. Dlatego też mówca prosił o regularne i pilne uczęszczanie na lekcje, ażeby tym trudnościom podołać i nieść pieśń kaszubską nietylko do najodleglejszych miejscowości Polski, lecz również całego świata. Po omówieniu spraw bieżących prezes p. radca Ratajski zamknął zebranie hasłem „Cześć pieśni!"

Ze Związku Podoficerów Rezerwy

Zebraniu przeszło 70-ciu członków Związku Podoficerów Rezerwy, Koła Toruńskiego przewodniczył prezes p. Mogilicki. Na wstępie uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego członka śp. Władysława Grabowskiego. Po odczytaniu przez sekretarza p. Górskiego protokołu przyjęto 2 nowych członków, poczem odczytano umowę z Tow. Ubezp. „Vesta", którą uchwalono podpisać przy zgłoszeniu się conajmniej 25 członków. Celem załatwienia formalnych deklaracji postanowiono termin ostateczny przedłużyć do 15 lutego, w którym to dniu urzęduje sekretarz od godz. 17 do 19 w lokalu Federacji, ul. Strumykowa 19. Po tym terminie żadnych deklaracji bezwarunkowo nieprzyjmie się.

Przewodniczący zebrania dziękuje członkom za liczny udział w alarmie urządzonym przez Kom. PW. 31 stycznia i prosi na przyszłość o udział jeszcze liczniejszy. Prezes okręg. Związku Podoficerów Rezerwy p. Kaczmarek zabiera w tej sprawie głos z gorącym apelem o większe zainteresowanie się pracami PW. oraz alarmami i o zgłoszenie na istruktorów. Na instruktorów zgłosiło się 20 członków. Dla szybszego wezwania członków stawiania się na alarm wybrano poszczególnych członków na dyżurnych drużynowych, mianowicie na m. Toruń 1, Bydgoskie Przedmieście 1, Chełmińskie Przedmieście 1, Mokre 2 i Jakóbskie Przedmieście 1. Zadaniem ich będzie natychmiastowe powiadamianie członków o mających się odbyć ćwiczeniach.

Migawki toruńskie

Wyszynk haseł wyskokowych

W Polsce mamy dzień kwiatka, dzień aktora, dzień matki, tydzień dziecka itd., bodaj, czy nie dzień akuszerek. Przybywa jeszcze dzień prasy „narodowej" (czytaj endeckiej).

Niebawem, nie wystarczy w roku dni i tygodni na urządzanie tych najrozmaitszych imprez tygodniowych i dziennych. Pozostaną chyba do wyzyskania... noce.

Prasa, której zasadniczą cechą jest uprawianie monopolu narodowego (bez koncesji!) i wyszynk haseł wyskokowych, rozprzestrzenia po mieście ulotki, zachwalając swą trafikę partyjną. Przynosimy, — piszą, — najświeższe wiadomości, najaktualniejsze ilustracje, najnowsze notowania, zapominając dodać, że i... najnowsze fałsze, najświeższe brednie, odświeżone bujdy, i najaktualniejsze ilustracje polskiego warcholstwa.

(es).

Zjednoczenie Lokatorów R. P.

Doroczne walne zebranie związku Lokatorów Oddz. Toruńskiego zagaił prezes Sikorski, poczem do prezydjum wybrano p. red. senjora Kobierskiego, jako przewodniczącego, p. Jędrzejewskiego jako sekretarza oraz na ławników p. Krügera i p. Burzaka. Po odczytaniu przez sekretarza p. Osińskiego protokołu ostatniego walnego zebrania, przewodniczący przedstawił pracę włożoną w zorganizowanie centrali związku lokatorów na woj. Pomorskie, do której zgłosiło dotychczas akces 12 oddziałów.

Centralę powołano do życia celem skoordynowania ruchu lokatorskiego oraz rozpoczęcia rzeczowej i skutecznej obrony dachu nad głową, w końcu przewodniczący zaapelował do członków, by zajęli się werbowaniem członków i uświadamianiem szerokich mas lokatorskich, że tylko przez silną organizację można skutecznie obronić żywotne postulaty lokatorskie w Polsce.

Następnie ustępujący zarząd w osobach pp. prezesa Sikorskiego, sekretarza Osińskiego i skarbnika Jankowskiego zdał sprawozdania z których wynika, że oddział Toruński posiada pokaźną liczbę członków i że tym dużo pomogła obrona prawna prowadzona przez sekretarza p. Osińskiego. W W okresie sprawozdawczym załatwiono wniosków, skarg itp. 246 na korzyść członków; stan kasy naogół przedstawia się dość dobrze, jednak nie jest wystarczający na tyle aby móc skutecznie przeprowadzić w całości obronę interesów członków.

W imieniu komisji rewizyjnej p. Mućko, jako przewodniczący, stwierdza, że księgowość prowadzono wzorowo, poczem po dyskusji udzielono zarządowi absolutorjum.

Z kolei wybrani zostali do nowego zarządu pp. Kobierski senjor — prezes, Sikorski — wiceprezes, Osiński — sekretarz, Jędrzejewski — zastępca sekretarza, Jankowski — skarbnik i ławnicy pp. Krüger, Mysiaczyk i Bużak, zastępcą.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Mućko — przewodniczący, Woelk i Monoch — członkowie.

W wolnych głosach omawiano szereg spraw organizacyjnych, które poruczono do przeprowadzenia Zarządowi.

Na białym czworoboku

Lira „Rodzina Rotszyldów"

Na granicy między legendą a historją snują się dzieje powstania fantastycznej fortuny bankierskiej rodu Rotszyldów, który rozlokowawszy swych przedstawicieli w pięciu stolicach, potrafił w dobie napoleońskiej tak opanować życie finansowe Europy, że niemal decydował o losach powodzenia orężnego walczących wówczas ludów. Są historycy, którzy twierdzą, że Waterloo — to dzieło w równej mierze Wellingtona, jak i Rotszyldów.

Dzieje tego rodu, z pieczołowitością godną lepszej sprawy, zademonstrowała nam na ekranie amerykańska wytwórnia Uniteds Artists, tworząc obraz, który stał się prawdziwym triumfem Georgea Arlissa. Ten wielki artysta stworzył nie namiastek, ale pełną, wyrazistą postać żyda-patrjoty angielskiego, będącego zarazem i genjalnym finansistą i pełnym romantycznego uczucia ojcem i mężem.

Wątła nić miłosnych perypetij córki Natana Rotszylda i młodego kapitana gwardji miała dodać obrazowi koniecznego rumieńca. Naszem zdaniem niespełniła jednak swego zadania.

Na zakończenie małe zapytanie pod adresem „Liry", Czemu dyrekcja nie zmienia t. zw. nadprogramów? Oglądanie tych samych grotesek i kronik nie należy do przyjemności, zwłaszcza, że kina toruńskie karmią nas i tak już wiecznie temi samemi reklamami, wyświetlanemi przed seansami.

(mę)



Dnia 9-go lutego o godz. 23.50, zasnęła w Bogu po krótkich, ciężkich, z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami świętemi

ś. p.

Marja z Nostitz-Jackowskich
Aleksandrowa Esden-Tempska

przeżywszy lat 72.

Eksportacja drogich nam zwłok z domu żałoby w Toruniu, ul. Bydgoska 5, odbędzie się w środę, dnia 13 lutego 1935, o godz. 9½ rano, do kościoła parafjalnego w Gronowie, pow. Toruń, gdzie odbędzie się Msza św. o godz. 11, po której nastąpi złożenie zwłok do grobu rodzinnego.

Dnia 12 lutego odprawioną będzie Msza św. za duszę Zmarłej w Toruniu, w Bazylice św. Jana o godz. 9-tej.

W ciężkim smutku pogrążeni **synowie, synowe i wnuki.**

1235 W dniu pogrzebu konie oczekiwać będą na stacji w Turznie o godzinie 10.30 i 10.45.

Z całego kraju

SZMUGIEL KLEJNOTÓW WARTOŚCI MILJONA ZŁOTYCH.

Na stacji w Bytomiu w pociągu pośpiesznym Berlin — Bukareszt polscy funkcjonarjusze celni zatrzymali 27-letniego Maksymiljana Schoenera, obywatela polskiego, zamieszkałego obecnie w Antwerpji, który usiłował przewieźć z zagranicy do Polski dużą ilość klejnotów wartości ok. miljona zł. Klejnoty Schoener wiózł w woreczku, ukrytym pod odzieżą. Odstawiono go do dyspozycji sędziego śledczego w Chorzowie. W czasie przesłuchania tłumaczył się on, że klejnoty te są jego własnością i osiągnął je wciągu długoletniej pracy w Antwerpji.

BEZPŁODNA WYPRAWA ZŁODZIEJSKA DO KOM. KASY OSZCZĘDNOŚCI W BIAŁYMSTOKU.

Dnia 9 bm w nocy dokonano włamania do lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności w Białymstoku. Nieznani sprawcy po sznurowej drabinie dostali sią na balkon 3-go piętra, skąd przeszli do lokalu kasowego, gdzie przy pomocy aparatu acetylenowego rozpruli kasę podręczną. Nie znalazłszy w niej gotówki, przeszli do następnego pokoju, w którym znajdowała się główna kasa. — Wskutek silnej konstrukcji kasy nie mogli jej rozbić i spłoszeni zbiegli.

AWANTURA ŻYDOWSKA W LUBELSKIM „JESZYBOCIE".

Po śmierci kierownika Jeszybotu w Lublinie rabina Szpiro, pomiędzy rabinami zaczęły się zatargi na tle wyboru nowego rektora. Walka o objęcie rektoratu tej uczelni trwa już drugi rok. Z czasem walki te przerzuciły się na uczniów tak, że ostatnio w Jeszybocie doszło do gorszących zajść. Tak wśród rabinów jak i wśród uczniów potworzyły się grupy wzajemnie zwalczające się.

Kilka dni temu z uczelni postanowiono zwolnić pewną ilość kandydatów nienadających się na rabinów. Zwolnieni jednak nie chcieli opuścić gmachu uczelni, okupując go. Wezwano policję, która musiała siłą usunąć opornych. Za usuniętymi ujęła się większa grupa uczniów Jeszybotu. Urządzili oni demonstrację, wtargnęli do uczelni, wybijając szyby i demolując niektóre urządzenia wewnętrzne. Na mieście ukazała się wkrótce odezwa wydana przez odłam młodzieży żydowskiej pt. „Pogrom w Jeszybocie". W związku z zajściami rabin Eigner, obecny honorowy kierownik uczelni, udał się do Krakowa na naradę rabinów w sprawie zajęcia stanowiska wobec lubelskich zajść.

KSIĄDZ PRAWOSŁAWNY PRZED SĄDEM.

Rozpoczął się w sądzie okręgowym w Łucku pod przewodnictwem wiceprezesa Nowaka proces przeciw księdzu prawosławnemu Tabaczkowskiemu, oskarżonemu o działalność antypaństwową i agitację na rzecz OUN. Oskarżony odprawiał publicznie modły za uwięzionych terrorystów OUN oraz nawoływał do bojkotu wyrobów monopoli państwowych. Oskarżony odpowiada z więzienia. Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków. Oskarża podprokurator Kaczorowski. Wyrok spodziewany jest w początkach bież. tygodnia.

JUBILEUSZ SŁYNNEGO KOMPOZYTORA POLSKIEGO.

W szczelnie zapełnionej sali Starego Teatru w Krakowie w obecności przedstawicieli władz i duchowieństwa, odbył się koncert kompozytorski dla uczczenia 30-lecia twórczości muzycznej i 50-lecia urodzin dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego. Na program złożyły się w przeważnej części produkcje najcelniejszych utworów autora.

Jubilatowi złożyli życzenia przedstawiciele towarzystw muzycznych z Warszawy, Poznania, Lwowa, Katowic, Wilna, Lublina, Zakopanego, przedstawiciele towarzystw związanych z muzyką i pieśnią w Krakowie, delegat artystów Teatru Miejskiego w Krakowie i wielu innych. Jubilat otrzymał wielką ilość depesz z kraju i zagranicy, liczne cenne upominki oraz olbrzymie bukiety kwiatów.

Książę oskarżony o kradzież 9 kur
Niezwykłe dzieje losu młodego arystokraty

W sferach arystokratycznych niemałą sensację wywołała sprawa młodego księcia Władysława Woronieckiego, oskarżonego przed sądem przez własnego ojca o kradzież ...9 kur.

Historja tej kradzieży jest nader ciekawa. Przed pięciu laty ks. Władysław Woroniecki pracował w Magistracie warszawskim jako urzędnik. Utracił jednak posadę i znalazłszy się bez środków do życia, przyjechał do domu rodzinnego, do Wężowca. Przyjęto go bardzo chłodno. Niewielki folwark zaledwie dawał na utrzymanie rodziców księcia. Po pewnym czasie rodzice postanowili wręcz pozbyć się syna, zmuszając go do wyjazdu. Książę Władysław nie dał za wygraną, starając się zarobić parę groszy choćby najbardziej uciążliwą pracą. Wynajmował się do kopania kartofli, pracował przy naprawie szosy i t. d. Kiedy i to się skończyło, a głód na dobre dał mu się we znaki, książę sięgnął po własność rodziców. Kiedyś ukradł bochenek chleba, innym razem wiązkę drzewa na opał, ostatnio zaś zabrał z kurnika 9 kur.

Wobec tego, że rodzice złożyli na syna skargę, Sąd Grodzki skazał księcia na 2 miesiące aresztu. W tych dniach odbyła się rozprawa w wydziale odwoławczym warszawskiego Sądu Okręgowego.

Książę Woroniecki nie zaprzeczał oskarżeniu. Powiedział, że kradł pod wpływem dotkliwego głodu. Obecnie uzyskał posadę w biurze technicznem. W ostatniem słowie prosił o uwolnienie od kary.

Sędzia uchylił skazujący wyrok Sądu Grodzkiego i zwolnił oskarżonego księcia od winy i kary, opierając się na specjalnym przepisie ustawy. Według tego przepisu oskarżony może być uwolniony, jeżeli przedmiot skradziony nie przedstawia wielkiej wartości, sprawca zaś działał pod wpływem głodu lub innego dotkliwego niedostatku.

s. ✝ p.

z Swinarskich

Witolda Urbańska

wdowa po śp. Florjanie

zasnęła w Bogu dnia 9. b. m.. przeżywszy lat 70.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Jakóba w dniu 12. b. m. o godz. 10-tej, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz przy ul. św. Jerzego do grobu rodzinnego.

O smutnym obrzędzie zawiadamiają stroskani

córki, synowa, zięciowie, wnuczka.

Ważne udogodnienie w korespondencji miejscowej
Listy wrzucone do skrzynek przed godz. 16-tą doręczane będą tego samego dnia adresatom

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystąpiło ostatnio do usprawnienia w większych miastach Polski doręczania korespondencji miejscowej. Prace ministerstwa zmierzają do takiego zorganizowania obsługi skrzynek pocztowych i czynności związanych z doręczaniem korespondencji, aby wszystkie listy **wrzucone do godz. 16-tej do skrzynek pocztowych w poszczególnych punktach miasta, były doręczone tego samego dnia.**

Realizacja tych zamierzeń uzależniona jest od odpowiedniego zwiększenia pocztowych środków komunikacyjnych, jak również od rozmieszczenia we wszystkich ruchliwszych punktach miast, wchodzących w rachubę przy prowadzonej akcji, specjalnych skrzynek pocztowych, przeznaczonych wyłącznie do listów i kartek miejscowych.

Wszystkie te prace zostaną ukończone w ostatnich dniach marca rb., tak że od 1 kwietnia 1935 ulepszenia te będą ostatecznie wprowadzone w życie.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

„Upiory" — w poniedziałek, 11 bm. w Chełmnie, we wtorek, 12 bm. w Włocławku.

„Moralność Pani Dulskiej" — w środę, 13 bm. **w Toruniu.**

Programy radjowe

RADJOSTACJA WARSZAWSKA

WTOREK, 12 LUTEGO.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,48, 7.07, 7.25 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7,45 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołu Fronta i Ferszki. 12.45 Pogadanka astron. dla dzieci młodszych, wygł. Stary Doktór. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert solistów W. Pachmann (fot.) i P. Casals (wiolonczela) (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polsk. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Koncert popularny Wyk.: Mała ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i J. Czaplicki (śpiew). Przy fort. L. Urstein. 16,45 „Skrzynka PKO.". 17.00 Koncert ze Lwowa. 17,25 „Szalbierstwo", pogadanka społeczno - prawna, wygł. p. J. Zieleńczykówna. 17,35 Krótki recital skrzypcowy w wyk. J. Hilla. Przy fort. prof. L. Urstein. 17,50 „Skrzynka poczt. techn.", omówi red. W. Frenkiel. 18.00 „Wiadomości rolnicze", wygł. p. J. Płatek. 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18,15 Koncert sekstetu N. Mańskiej. 18.45 „Stosunki literackie polsko - słowackie", szkic liter wygł. prof. dr. J. Gołąbek. 19.00 „To samo a jednak co innego". 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Trochę humoru", przed mikrofonem p. T. Olsza. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Feljeton muzyczny z Krakowa. 20.15 Wieczór literackie ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert śląski, 1-sze wykonanie pieśni, nagrodzonych na Konkursie P. R. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, A. Szlemińska (śpiew), M. Janowski (śpiew) oraz Tow. śpiewacze „Lutnia" pod dyr. K. Judzińskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 Rozmowy ze słuchaczami P. R. w języku esperanckim, wygł. T. Hodakowski (tr. z Krakowa). 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka lekka z Poznania.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

Wtorek, dnia 12 lutego.

15,40—15,45 Sygnał oraz zapowiedź programu. 15,45—17,50 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 17,50—18.00 Skrzynka pocztowo-techniczna i korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. W. Janicki. 18,00—18,10 Wiadomości rolnicze z Pomorza. 18,10—18,15 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,15—19,00 Transmisja z Warszawy. 19,00—19,20 Muzyka lekka i taneczna (płyty „Odeon"): 1) Dan-Włast: Myśl o mnie (chór Dana), 2) Dan-Kończyc: Rozstanie (chór Dana), 3) a) W. Gross: Na Capri, b) J. Blanco: Sen o wiośnie (Rob. Renard z ork.), 4) a) Scher-Krasnowski: Ostatni raz, b) Mierzejewski-Schlechter: Ja mam czas, ja poczekam (ork. „Odeon" refr. St. Witas. Rezerwa: Strohbinger-Jastrzębiec: Nie mówmy o tem, szkoda słów (ork. „Odeon" i St. Witas). 19,20—19,45 Transmisja z Warszawy. 19,45—19,50 Program na dzień następny. 19,50—19,56 Transmisja z Warszawy. 19,56—20,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00—22,00 Transmisje z Warszawy, ze Lwowa i Katowic. 22.00—22.15 Koncert reklamowy. 22,15—23,30 Transmisja z Warszawy, Krakowa i Poznania.

ZAGRANICA.

17.30 **Budapest.** Muzyka salonowa. 17,35 **Wiedeń.** Recital śpiew. 17,50 **Monachjum.** Cykl pieśni Schuberta. 18.00 **Moskwa (Stalin).** Koncert symfoniczny. 18.00 **Koszyce.** Romanse rosyjskie. 18.10 **Lipsk.** Muzyka austrjacka. 18.15 **Londyn Nat.** Muzyka taneczna. 18.20 **Wrocław.** Trio Beethovena Nr. 2. 18.30 **Berlin.** „W małej kawiarence". 19.00 **Monachjum.** Muzyka lekka. 19,20 **Koenigswust.** Recital fort. A. Hoehna. 19,30 **Strasburg.** Koncert popularny. 19,30 **Kaunas.** „Wesele Figara" — opera Mozarta. 19,45 **M. Ostrawa.** Muzyka lekka. 20.00 **Moskwa (W. C. S. P. S.).** Wieczór rozrywkowy. 20,10 **Wrocław.** Wesoły wieczór. 20.10 **Berlin.** Melodje wiedeńskie. 20.10 **Lipsk.** Radjofilm. 20.20 **Koszyce.** Koncert symfoniczny. 20.45 **Medjolan.** „Niewolnica arabska" — operetka Silvera. 20.55 **Berlin.** Symfonja Brücknera. 21.00 **Bruksela franc.** Koncert Chopinowski. 21.40 **Wiedeń.** Muzyka kościelna. 22.00 **Kopenhaga.** Muzyka duńska. 22.20 **Frankfurt.** Pieśni Wolfa. 22.30 **Brno.** Oratorjum jazzowe. 22.50 **Wiedeń.** Muzyka kameralna. 23.00 **Monachjum.** Muzyka kameralna. 23.10 **Luksemburg.** Muzyka kameralna. 24.00 **Frankfurt.** Koncert nocny. 24.00 **Regional.** Muzyka tan.

Północne Towarzystwo
Transportowe i Ekspedycyjne
Spółka Akcyjna
w Gdyni
przeniosło
swoje biura do domu przy 1240
ul. 10-go Lutego nr. 7

Skład Papieru
przyborów biurowych i szkolnych
F-a J. Skrzywanek
Bydgoszcz, pl. Wolności 1, tel. 14-27
Specjalność: **dostawy biurowe** 1247
Ceny fabryczne. **Wykonuje się wszelkie druki.**

LOKOMOBILA 6 PS
o powierzchni ogrzewania 7,22 m²
tanio na sprzedaż
albo zamiana na większą 1246
o powierzchni ogrzewania cirka 15 m².
Impregnacja, Bydgoszcz, Marszałka Focha 4.

URZĄD PAŃSTWOWY
poszukuje w Bydgoszczy
POMIESZCZENIA PARTEROWEGO
z 4 lub 5 pokoi
i mieszkania 3 pokojowego w tym samym budynku.
Zgłoszenia do Administracji pisma pod A. Z. (1206

L. cz. 1 K 31/31. 1245

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Redzie i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Reda karta 261 na imię Cecylji Plenikowskiej w Redzie zostanie w drodze egzekucji dnia 13 kwietnia 1935 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 8. Nieruchomość o obszarze 0.11.53 ha, składająca się z roli, parcela 996/246. — Czysty dochód podatku gruntowego 0,14 talarów.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 23 listopada 1931 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Wejherowo, dnia 28 stycznia 1935 r.

Sąd Grodzki.

---

3 N 4/32. 1224

POSTANOWIENIE. W sprawie odroczenia wypłat właściciela majętności Komierowo i Nieżychowo, Tomasza Komierowskiego z Komierowa pow. Sępolno, dłużnika, wyznacza się termin do rozpoznania wniosku dłużnika z 28 stycznia 1935 o przedłużenie udzielonego terminu odroczenia wypłat na dalszy jeden okres gospodarczy na podstawie art. 18 rozp. Prez. Rzplt. z 29 sierpnia 1932 D. U. R. P. nr. 72 poz. 652 na dzień 12 marca 1935 godz. 11 przed podpisanym Sądem, pokój 6. Wierzyciele mogą osobiście przybyć na rozprawę celem udzielenia Sądowi wyjaśnień lub przysłać zastępcę prawnego.

Sępolno, dnia 8 lutego 1935 r.

Sąd Grodzki.

---

7. N. 3/31. 1244

W sprawie upadłości firmy Georges Bernard & Co w Gdyni wyznacza się termin zebrania wierzycieli na dzień 19 lutego 1935 r. Przedmiotem obrad będzie wniosek zarządcy o uchylenie postępowania z powodu wyczerpania masy.

Gdynia, dnia 26 stycznia 1935 r. Zl. 75

Sąd Grodzki.

III. 1. U. 2/35. 1220

POSTANOWIENIE. Sąd Okręgowy w Grudziądzu pod przewodnictwem S. O. dr. Kiczuna, przy udziale sędziów S. O. Zdanowicza i S. O. Wisłockiego oraz protokólant apl. sąd. Cichonia po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnem w dniu 8 lutego 1935 r. wniosku wdowy Elizy Müller, zamieszkałej w Boguszewie Pomorskiem pow. Grudziądz, jako jedynej właścicielki firmy „C. F. Müller i Syn“ w Boguszewie Pomorskiem, zastąpionej przez pełnomocników procesowych adwokatów dra Juljusza Spitzera i dra Ottona Pehra w Grudziądzu o ogłoszenie upadłości na mocy art. 1 i 14 rozp. o prawie upadłościowem z 24 października 1934 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość nad majątkiem wdowy Elizy Müller, zam. w Boguszewie Pomorskiem pow. Grudziądz, jako jedynej właścicielki firmy „C. F. Müller i Syn“ w Boguszewie Pomorskiem pow. Grudziądz; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy, aby najdalej do dnia 8 kwietnia 1935 r. do godz. 12-tej (w południe) zgłosili swe wierzytelności sędziemu-komisarzowi (pod l. 3 niżej wymienionemu); 3) wyznaczyć: a) sędziego-komisarza w osobie sędziego okręgowego Edmunda Kaszewskiego w Grudziądzu i b) syndyka upadłości w osobie Antoniego Cichonia, emeryt. kapitana, zam. w Grudziądzu, ul. Legjonów 34.

Grudziądz, dnia 8 lutego 1935 r.

Zl. 101-Gr. **Sąd Grodzki.**

III. 1. U. 3/35. 1221

POSTANOWIENIE. Sąd Okręgowy w Grudziądzu pod przewodnictwem: S. O. dra Kiczuna, przy udziale sędziów S. O. Zdanowicza i S. O. Wisłockiego oraz protokólanta apl. sąd. Cichonia po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnem w dniu 8 lutego 1935 r. wniosku wdowy Elizy Müller zamieszkałej w Boguszewie Pomorskiem, pow. Grudziądz, jako jedynej właścicielki firmy „Cegielnia Parowa, Kitnowo“ w Kitnowie, pow. Grudziądz, zastąpionej przez pełnomocników adwokatów dra Juljusza Spitzera i dra Ottona Pehra w Grudziądzu o ogłoszenie upadłości, na mocy art. 1 i 14 rozp. o prawie upadłościowem z 24 października 1934 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość nad majątkiem wdowy Elizy Müller zamieszkałej w Boguszewie Pomorskiem pow. Grudziądz, jako jedynej właścicielki firmy „Cegielnia Parowa, Kitnowo“ w Kitnowie pow. Grudziądz; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy, aby najdalej do dnia 8 kwietnia 1935 r. do godziny 12-tej (w południe) zgłosili swe wierzytelności sędziemu-komisarzowi (pod l. 3 niżej wymienionemu); 3) wyznaczyć: a) sędziego-komisarza w osobie sędziego okręgowego Edmunda Kaszewskiego w Grudziądzu i b) syndyka upadłości w osobie Antoniego Cichonia emerytowanego kapitana w Grudziądzu, ul. Legjonów 34. Zl. 102-Gr.

Grudziądz, dnia 8 lutego 1935 r.

Sąd Grodzki.

Numer akt: 1889/34. 1248

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru IV. Antoni Bączyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lutego 1935 r. o godz. 10-tej w Bydgoszczy ul. Świętojańska nr. 13 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Roberta Skrzypca, składających się z bufetu, kredensu, stołu okrągłego rozciąganego, zegara stojącego, obrazu — owoce, pianina marki Eckert oszacowanych na łączną sumę zł. 1075,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 8 lutego 1935 r. Zl. 35-8-K.

(—) Antoni Bączyński, Komornik Sądu Grodzkiego.

Sygnatura: Km. VII 2566/34. 1249

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII. Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lutego 1935 r. o godz. 11-ej w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich w firmie „Rawa“ odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 550 sztuk munsztuków polerowanych oraz 50 par strzemion, oszacowanych na łączną sumę zł. 4600,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Zl. 34-8-K.

Bydgoszcz, dnia 9 lutego 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rew. VII.

Reklamowo!
Sprzedajemy tanio
kuchnie od 80,— zł.
sypialnie „ 280,— „
jadalnie „ 480,— „
Skład Mebli Toruń, Prosta 5.
547

Tanio
pokoje sypialne, gabinety, pokoje jadalne, leżanki, kanapy w najnowszem wykonaniu. **Otto Kahrau,** Grudziądz, Sienkiewicza 16, telef. 16-92. 951

Państwowy
ogier
Methedist
półkrwi ang. odstanawia obce klacze przed poł. 8—11 i popoł. 15—17. Opłata 8 zł w majątku **Sławutówka,** pow. morski. 1236

ARTYSTYCZNE
DRUKI KOLOROWE
LITOGRAFICZNE I OFFSETOWE
wykonuje szybko
i tanio
POMORSKA DRUKARNIA ROLNICZA SP. AKC.
TORUŃ, UL. BYDGOSKA 36

Km. 2085/34. 1225

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 lutego o godz. 12 w południe sprzedawać będę za gotówkę u ekspedytora Sadeckiego: pianino czarne, maszynę do pisania, patefon, bufet, kredens, stół rozciągany, 10 krzeseł skórą obite, zegar stojący, kanapę.

(—) Linde Bernard, Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Przeniosłem praktykę do Torunia
i przyjmuję przy ulicy **Różanej nr. 5**
od godz. 9—13-ej i 15—18-ej
W. Górny, dentysta
1156 *Wejście od ulicy Piekary.*

URZĄD MORSKI Sprzedaż publiczna
L. dz. AM. sl/II. fl-314 statku ż. m. „Wanda“

Ogłoszenie

Niniejszem podaje się do wiadomości powszechnej, że będzie **sprzedany** dnia 14 lutego 1935 r. z przetargu nieograniczonego najwięcej oferującemu,

statek żaglowy ex. ż. m. „Wanda“

O szczegóły przetargu zwracać się można do Urzędu Morskiego, Wydział IV-ty.

Zlec. 70. Za Dyrektora Urzędu
1131 (—) **Inż. A. Garnuszewski**

---

7. N. 4/31. 1243

UCHWAŁA. Postępowanie upadłościowe do majątku kupca Jana Piełowskiego uchyla się z braku masy. Zl. 78.

Gdynia, dnia 26 stycznia 1935 r.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Spis zapowiedzi nr. 5/35. 1238

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Jan Toporski, kołodziej, zamieszkały w Barniewicach, powiat Kartuzy, syn kołodzieja Augustyna Toporskiego i tegoż małżonki Matyldy urodzonej Rosin, zamieszkałych w Przyjaźni powiat Kartuzy;

2) Leokadja Natschke, zamieszkała w Gdańsku, Breitgasse nr. 33, córka robotnika Piotra Natschke i tegoż małżonki Augustyny urodzonej Treder, zamieszkałych w Garczu powiat Kartuzy, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w „Gazecie Gdańskiej“ i w Barniewicach powiat Kartuzy.

Rębiechowo, dnia 5 lutego 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego: (—) Piszczek.

Obelgę
rzuconą na Michała Szornaka odwołuję. Agnieszka Dutkiewicz. 1237

Unieważniam
mój paszport Gdański, który mi zaginął. Feliks Zieliński, Starogard. 1232

Unieważniam
dowód osobisty nr. 103, dowód tożsamości nr. 511789 oraz bilet szkolny nr. 009594 które skradziono dnia 4. II. 1934 r. Brunon Stankiewicz. Tczew. 1232

GDYNIA

Sprzedam
szczeniaka 9 mies., zetter irlandzki, Gdynia, 10 Lutego 43. Mleczarnia. 1241

Materjały
na ubrania, kostjumy, płaszcze poleca
Skład Fabryczny
Fabryki
Jan Macha w Bielsku
H. Landsberg w Tomaszewie.
Wielki wybór dodatków krawieckich.
Gdynia, Starowiejska 16. tel. 20-58. 329

GRUDZIĄDZ

Używane!
Futra, ubrania, kilimy, elektroluxy, rowery, maszyny do szycia, meble, obrazy, zegary, zegarki, biżuterję, patefony, hawajską gitarę, instrumenta muzyczne, teodolit uniwersalny, opalograf, windy 15-to tonowe, sortownice do kasy, samochód luksusowy, oraz dużo innych rzeczy sprzeda za bezcen „OKAZJOPOL“ Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28, (podwórze). 722

Wielki
zbiór rogów, strzelb, biurko, bufet, krzesła, stoły, lampy, futro do jazdy, łóżka oraz kompletne urządzenie do łazienki sprzeda. Lubitz nadleś., Wejherowo-Zamek.
1222

Dzielny
ekspedjent-dekorator
potrzebny od 1 marca br. Zgłoszenia przyjmuje. Marjan Napierała, Wejherowo, Sobieskiego. Skład bławatów, konfekcji i galanterji.
1223

TORUŃ

Okazyjnie
różne meble, prawie nowe, oraz wielki dywan i małe sprzedam. Toruń, Bydgoska 62, II. p. front. 1193

Pianina
T. Bettinga sprzedaję na nader dogodnych spłatach. Dla pp. wojskowych i urzędników szczególne ustępstwa. **Turostowska,** Toruń, św. Ducha 14. 155

Kraty
zasuwalne — okienne — na groby i t. p. wykonuje tanio
Wojtowicz
Toruń, Podmurna 44, telefon 1952. 1185

Narciarze
Ubrania narciarskie, damskie i męskie **Koszule** narciarskie w najnowszych deseniach i pierwszorzędnem wykonaniu poleca najtaniej Władysław Czyżniewski Wytwórnia konfekcji i bielizny. Toruń, Wielkie Garbary 21. 10280

Introligator
z egzaminem czelad., biegły i pilny otrzyma posadę. Oferty z odpisem świadectw pod „Introligator“ do Adm. „Dnia Pomorsk.“ Toruń.
1228

GDAŃSK

Kto adoptuje
względnie przyjmie na bezpłatne wychowanie 4-letniego chłopca? Łaskawe zgłoszenia pod „4-letni“ do „Gazety Gdańskiej“ Gdańsk Rynek Kaszubski 21. 1143

Instalacje elektryczne!
Reparacje aparatów elektr. motorów, akumulatorów, radjoaparatów, solidnie i korzystnie. **Zakłady-Elektotechniczne F. MACIEJEWSKI,** Grudziądz, Mickiewicza 12, tel. nr. 18-16. 895

Do wynajęcia
4—5 pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami w nowej willi przy ul. Piłsudskiego. Zgłoszenia: Grudziądz, ul. Gdyńska 12.
1218

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: **Józef Dobrostański,** Gdynia Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Lubomski Wacław,** Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.